



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 18 listopada 2021 | Redaktorka prowadząca Natalia Mazur | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 268.9852, 1

Nakład 127 tys. + 260 tys. prenumerat cyfrowych

Dziś

KALENDARZ  
PRZYRODNICZY  
ADAMA WAJRAKA

## Co z pieniędzmi dla homofobicznych gmin

Sąd każe  
sprawdzić Ziobrę

Będzie śledztwo w sprawie pieniędzy przekazanych przez Zbigniewa Ziobrę gminom, które podjęły uchwały „anty-LGBT”. Sąd nakazał wszczęcie je prokuraturze. Środki pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości

Wojciech Czuchnowski

18 sierpnia 2020 r. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro na specjalnej konferencji z udziałem swoich zastępców i samorządowców wręczył gminie Tuchów czek na 250 tys. zł.

– W wymiarze symbolicznym jest to gest sprawiedliwości, że polskie państwo nie pozostawia takich gmin opresji Komisji Europejskiej. Tuchów to ta gmina, która stała się przedmiotem sankcji, prześladowań ideologicznych. Tylko dlatego, że radni gminy Tuchów mieli odwagę upomnieć się o podstawowe wartości związane z ochroną rodziny, wolności, tradycji, stali się przedmiotem szykan i napaści ze strony komisarzy Komisji Eu-

ropejskiej ds. równouprawnienia – mówił Ziobro.

**Sąd: Naruszono autorytet władzy**

Tuchów był jedną z sześciu gmin, które wiosną 2019 r. podjęły uchwały o tym, że będą „strefami wolnymi od ideologii LGBT”. W odpowiedzi Helena Dalli, komisarz KE ds. równouprawnienia, zdecydowała, że takie gminy nie dostaną funduszy z unijnego programu „Partnerstwo miast”. Granty wynosiły 25 tys. euro, ok. 120 tys. zł. Ziobro „zrekompensował” te straty kwotami dwa razy wyższymi. Pieniądze dla homofobicznych gmin pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości przeznaczonego na pomoc ofiarom przestępstw i opiekę dla byłych więźniów.

Zawiadomienie o przekroczeniu przez Ziobrę uprawnień i wykorzystaniu środków z Funduszu Sprawiedliwości niezgodnie z przeznaczeniem jeszcze w 2020 r. złożył Krzysztof Śmiszek, poseł Nowej Lewicy. Ale prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa. W uzasadnieniu podano, że Śmiszek nie może być uznany w sprawie za pokrzywdzonego, bo nie został naruszony jego interes.

Nie zgodził się z tym warszawski sąd okręgowy. W decyzji, która zapadła przed miesiącem, stwierdził, że jeśli „naruszono dobro publiczne, autorytet władzy publicznej i mechanizm prawidłowego funkcjonowania państwa”, to poseł miał prawo wystąpić w interesie dóbr, jakie ma obowiązek chronić.

**Miliony na partyjne cele**

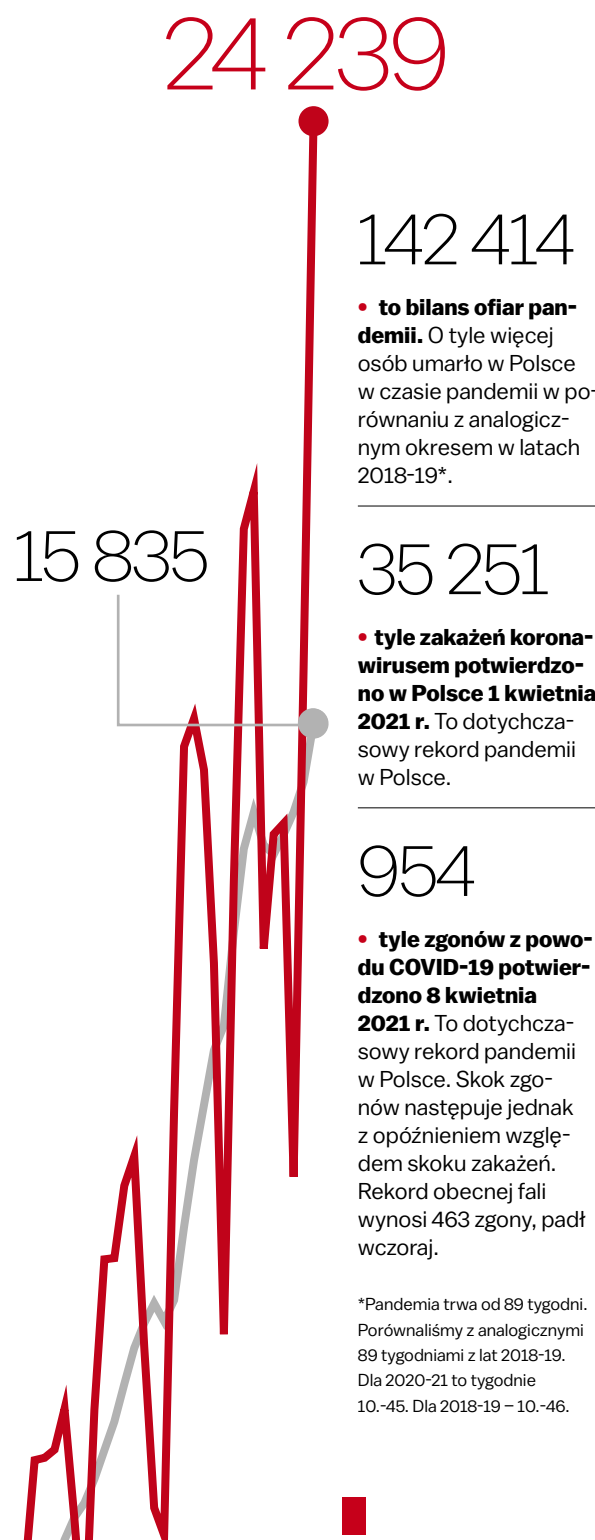
Oznacza to, że prokuratura będzie musiała przeprowadzić postępowanie, i nawet jeśli je ponownie umorzy (co jest nagminną praktyką w takich sytuacjach), to będzie musiała jasno określić,

czy minister Ziobro popełnił przestępstwo.

– Nie mam wielkich złudzeń co do tego, że prokuratura zachowa się tutaj niezależnie. Orzeczenie sądu zmusza ją jednak do zajęcia jasnego stanowiska, pod którym ktoś będzie musiał się podpisać – mówi „Wyborczej” Śmiszek. Przypomina, że w takich sprawach prokuratorzy są w trudnej sytuacji, bo Ziobro jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny jest ich głównym przełożonym. Prawdopodobnie dlatego pod decyzją o odmowie wszczęcia śledztwa nie podpisał się prokurator prowadzący bezpośrednie postępowanie, lecz jeden z szefów Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Śledztwo z zawiadomienia posła Śmiszka będzie pierwszym postępowaniem prokuratorskim w sprawie używania pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości do partyjnych oraz ideologicznych celów Ziobry i całego rządu Zjednoczonej Prawicy. Według NIK kwota nieprawidłowo wydanych pieniędzy wynosi już ponad 280 mln zł. ●

• Więcej ► 7



• to bilans ofiar pandemii. O tyle więcej osób umarło w Polsce w czasie pandemii w porównaniu z analogicznym okresem w latach 2018-19\*.

• tyle zakażeń koronawirusem potwierdzono w Polsce 1 kwietnia 2021 r. To dotychczasowy rekord pandemii w Polsce.

954  
• tyle zgonów z powodu COVID-19 potwierdzono 8 kwietnia 2021 r. To dotychczasowy rekord pandemii w Polsce. Skok zgonów następuje jednak z opóźnieniem względem skoku zakażeń. Rekord obecnej fali wynosi 463 zgony, padł wczoraj.

\*Pandemia trwa od 89 tygodni. Porównaliśmy z analogicznymi 89 tygodniami z lat 2018-19. Dla 2020-21 to tygodnie 10.-45. Dla 2018-19 – 10.-46.

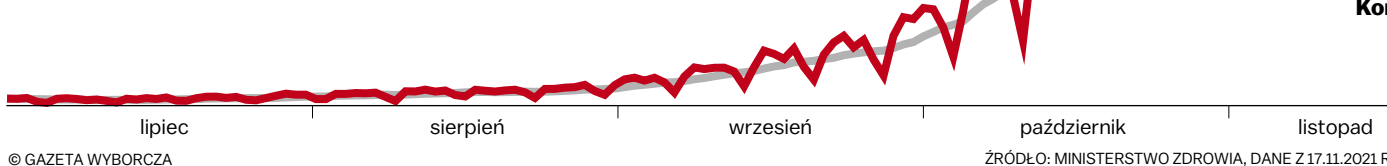
Nie sposób już tłumaczyć, że rząd nie wie, co robić. On po prostu skazuje tysiące ludzi na śmierć

JAROSŁAW KOPEĆ  
Komentarz ► 2

• Więcej o COVID-19 ► 12, 15 i 4-5

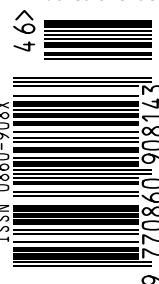
## Potwierdzone zakażenia koronawirusem w Polsce

— dzienna liczba zakażeń  
— średnia 7-dniowa



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO ZDROWIA, DANE Z 17.11.2021 R.

Wydaje Agora SA  
nr indeksu 348198

Władza straciła kompas moralny

# Rząd PiS skazuje wyborców na śmierć

KOPEĆ



24 239 zakażeń, 463 zgony z powodu zakażenia koronawirusem – to dane ze środy, ale mówią o tym, jak wyglądała sytuacja pandemiczna we wtorek. Podobne liczby widzieliśmy na przełomie marca i kwietnia, w najwyższej, wiosennej fali pandemii w Polsce. Kilka dni później potwierdzono już rekordowy poziom ponad 35 tys. zakażeń w ciągu jednego dnia. Kolejne kilka dni później – rekordową liczbę zgonów, 954 w ciągu doby.

Pisząc ten komentarz, czuję się jak Bill Murray w „Dniu Świstaka”. 17 marca, kiedy wiosenna fala jeszcze pięła się w górę, pisałem, że „rząd hamuje z głową w ścianie”. Wtedy była mowa, że „szykują się obostrzenia”. Teraz ani słowa nawet o tym. Premier Morawiecki powiedział wręcz, że rząd „nie chce postępować wbrew bardzo dużej

części opinii publicznej”. Co jakiś czas docierają przecieki o jakimś projekcie restrykcji, ale niewiele z tego wynika, brak oficjalnych stanowisk rządu.

Jeśli tendencja wzrostowa się utrzyma – a dlaczego miałyby się nie utrzymać, skoro nie robimy nic, żeby ją wyhamować – to w przyszłym tygodniu pobijemy historyczny rekord nowych potwierdzonych zakażeń koronawirusem w Polsce. Każdego dnia, porównując tydzień do tygodnia, notujemy wzrosty liczby zakażeń po 30-40 proc.

Dzieje się to wszystko prawie dwa lata od wybuchu pandemii, kiedy to szczepionki czekają na chętnych, a nie chętni na szczepionki, kiedy wiemy, jak ten wirus się przenosi, jakie ma tempo i jak z nim walczyć.

I dzieje się to w momencie, kiedy niemal wszystkie kraje w Europie wprowadzają takie czy inne polityki zachęcające mieszkańców do szczepień. W Berlinie do niedawna można było, chcąc wejść do kina czy restauracji, posłużyć się albo certyfikatem szczepienia, albo negatywnym wynikiem testu w kierunku SARS-CoV-2. Teraz test już nie wystarcza – bez certyfikatu można co najwyżej usiąść w ogródku. Zresztą we Francji i tego nie wolno.

Tam, gdzie nie zadziałyby delikatne formy – np. zakaz wstępu do restauracji czy kin – sięga się po silniejsze bodźce. Austriacy wprowadzają totalny lockdown dla niezaszczepionych, we Włoszech już od kilku tygodni bez certyfikatu szczepienia nie można iść do pracy.

Wprowadzenie ograniczeń dla niezaszczepionych planuje Słowacja. Mają objąć zakaz wejścia do wszelkich sklepów poza tymi niezbędnymi, do centrów handlowych, siłowni, na baseny czy do hoteli. Do pracy trzeba będzie iść z negatywnym wynikiem testu. Ograniczenia planuje też Chorwacja – mają objąć pracowników sektora publicznego, którzy bez szczepienia nie będą mogli stawiać się w pracy. Ukraina będzie płacić za przyjęcie szczepienia po ok. 33 euro za pełną dawkę.

Na początku pandemii, kiedy nawet eksperci nie byli pewni, jak dokładnie rozprzestrzeniać się będzie ten nowy koronawirus, można było rządowi wiele wybaczyć. Reagował ostro i zdecydowanie, i to się opłaciło – oszczędziło życie tysięcy ludzi.

Jesienią 2020 r., kiedy wzbierała kolejna fala pandemii, rząd chy-

ba zdecydował, że od ludzkiego życia ważniejsza jest gospodarka. To jeszcze dało się jakkolwiek zrozumieć – nie było wiadomo, ile zgonów pociągnie za sobą ewentualna głęboka recesja, ile szkód wyrządzi lockdown młodzieży i rodzicom. Efekt, niestety, był potworny – 2020 r. był drugim najbardziej śmiertelnym rokiem w powojennej historii Polski. Gorzej było tylko podczas epidemii grypy w głębokim stalinizmie 1951 r. Szacunkowe liczby zgonów spowodowanych przez pandemię w Polsce sięgają 140 tys.

Teraz, kiedy pandemia znowu narasta w Polsce w tempie podobnym do tego, które pamiętamy z jesieni i wiosny, rząd nie reaguje. Nie sposób już tłumaczyć, że nie wie, co robić. On po prostu skazuje tysiące ludzi na śmierć.

Jedynie wyjaśnienie, które przychodzi mi do głowy, to takie, że rząd Prawa i Sprawiedliwości kompletnie stracił jakkolwiek moralny kompas i działa już wyłącznie we własnym interesie wyborczym. Bo chyba tak należy rozumieć to, że „nie chce postępować wbrew bardzo dużej części opinii publicznej”. ●

Jarosław Kopeć

## Jerozolima Miss Ocalałych



86-letnia Salina Steinfeld została koronowaną Miss Ocalałych z Holocaustu. W konkursie, który odbył się po raz pierwszy od 2019 r. (po zawieszeniu z powodu pandemii koronawirusa), udział wzięło dziesięć uczestniczek.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](http://Wyborcza.pl/zdjecia)

## Zbigniew Bródka Powrót strażaka z pożaru

Tysiąc dwieście interwencji rocznie, średnio trzy akcje dziennie – tak pracują strażacy z komendy powiatowej w Łowiczu. Nawałnice, podtopienia, COVID-19, pożary, zdejmowanie spanikowanego kota z drzewa też. Wśród strażaków zastępca dowódcy zmiany, mistrz olimpijski z Soczi w 2014 r. w łyżwiarstwie szybkim Zbigniew Bródka.

Tak było jeszcze niedawno, ale nie teraz. Teraz Bródka, 37-letni strażak oddelegowany przez komendanta PSP do sportu, pojechał do Stavan-ger w Norwegii na zawody Pucharu Świata, by walczyć o swoje czwarte zimowe igrzyska olimpijskie, w Pekinie w lutym 2022 r. Bródka wrócił do sportu po niemal trzech latach nieobecności. – Czulem się wyczerpany, psychicznie i fizycznie. Nie jestem maszyną, potrzebowałem wyhamowania po latach ścigania się w światowej czołówce – powiedział „Wyborczej” przed weekendowymi startami. – Ale zawsze miałem w głowie myśl, by jeszcze wrócić.



FOT. SERGEI GRITS/AP

Nadal trenował na 80 proc. obciążeń, stawiał się na zgrupowania reprezentacji, ćwiczył na jedynym w Polsce zadaszonym torze w Tomaszowie Mazowieckim. I właśnie tam w zeszłym tygodniu stanął na podium PŚ – po siedmiu latach przerwy. Był trzeci w tzw. wyścigu masowym. To dość nowa konkurencja w łyżwiarstwie szybkim, zawodnicy ścigają się ze startu wspólnego i walczą bark w bark na dystansie 16 okrążeń. To w niej chce w Pekinie wystartować Bródka, a nie w biegu na 1500 m, w którym zdobył w Soczi złoto. A potem wrócił do pożarów, nawałnic, podtopień. ● Radosław Leniarski

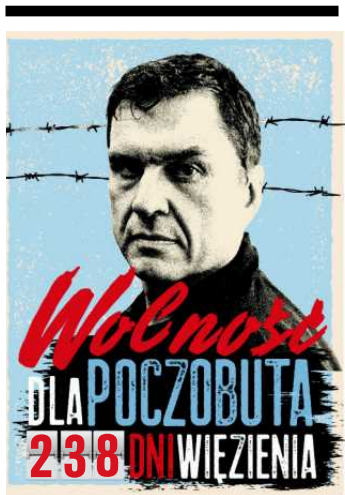
## Liczba dnia

1532

zł

• Tyle wynosi maksymalna cena biletu miesięcznego w PKS Gorzów Wielkopolski. Nie jest to, niestety, odosobniony przypadek drożyzny. PKS-y często nie zakładają, że będzie nimi jeździł ktoś inny niż młodzież szkolna, której do biletów i tak dopłaci państwo. A co z resztą mieszkańców?

• Odpowiedzi szukamy ► [Wyborcza.biz](http://Wyborcza.biz)



## Wyborcza poleca

## Konferencja on-line Subscription day

„Wyborcza” jako lider rynku subskrypcji w Polsce, zaprasza na konferencję on-line. Najlepsi w tym biznesie podzielą się swoimi doświadczeniami i opowiedzą o trendach rynku subskrypcyjnego.

• Relacja na żywo już dziś od godz. 9 na [Wyborcza.biz](http://Wyborcza.biz)



# Atak na dziennikarzy na granicy

W pobliżu granicy polsko-białoruskiej grupa wojskowych zaatakowała trzech fotoreporterów. „Wojskowi nie stosowali przemocy” – odpowiada MON.

Maciej Chołodowski

Do incydentu doszło we wtorek w rejonie miejscowości Wiejki nieopodal podlaskiego Michałowa, poza obszarem objętym stanem wyjątkowym. Fotoreporterów wykonujących obowiązki dziennikarskie – jak to określił w relacji Press Club Polska – zaatakowała grupa osób w mundurach Wojska Polskiego. Fotoreporterzy dodają, że „działania osób w mundurach cechowała wyjątkowa agresja”.

Zaatakowani to cenieni fotoreporterzy pracujący również dla światowych mediów: Maciej Nabrdalik (pracuje m.in. dla „New York Timesa”, laureat World Press Photo, Pictures of the Year International), Maciej Moskwa (współzałożyciel kolektywu dokumentalnego Testigo) i Martin Divíšek (reprezentuje m.in. European Pressphoto Agency).

Press Club Polska tak przytacza ich relację: „Przed wykonaniem zdjęć dokumentujących obecność wojska w rejonie miejscowości Wiejki podeszli oni do bramy, przedstawili się wartownikowi jako dziennikarze i uprzedzili, że będą z zewnątrz wykonywać fotografie. Po wykonaniu zdjęć wstąpili do samochodu i zmięrzali wrócić do Michałowa. Wtedy drogę zastąpiły im osoby w mundurach Wojska Polskiego, które następnie wyciągnęły fotoreporterów z samochodu, szarpając ich przy tym i używając wulgaryzmów. Pozbawionych kurtek dziennikarzy skuto kajdankami i przetrzymywano ponad godzinę, do przyjazdu policji. W tym czasie osoby w mundurach dokonały przeszukania samochodu, przejrzały także zawartość kart pamięci w aparatach fotograficznych,

pomimo że wyraźnie zostali poinformowani o tym, iż mogą w ten sposób naruszać tajemnicę dziennikarską”.

Po przyjeździe policji fotoreporterzy zostali rozkuci. Policjanci mimo ich wyraźnej prośby mieli nie podjąć próby ustalenia tożsamości napastników, lecz ograniczyli się do poinformowania o możliwości złożenia w tej sprawie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

## MON: Działamy w sytuacji nadzwyczajnej

Incident potwierdziło Ministerstwo Obrony Narodowej. Zaprzecza jednak relacji przedstawionej przez fotoreporterów. „Wojskowi nie stosowali przemocy” – twierdzi w odpowiedzi na nasze pytania.

„Z relacji żołnierzy wynika, że we wtorek po południu żołnierze stacjonujący w obozowisku w miejscowości Wiejki zauważyli trzy zamaskowane osoby fotografujące obozowisko i żołnierzy. (...) Osoby te chodziły wzdłuż obozowiska, miały na twarzy białe maski, założone kaptury na głowach, nie posiadały żadnych oznaczeń zewnętrznych świadczących o tym, że są dziennikarzami. Na pojeździe również nie było żadnych oznaczeń świadczących, że jest to pojazd dziennikarzy. Na wezwanie do zaprzestania fotografowania Panowie udali się do pojazdu i próbowali odjechać”.

Według MON zostały powiadomione odpowiednie służby, w tym policja, a żołnierze otrzymali polecenie zatrzymania tych osób do wyjaśnienia. Legitymacje prasowe miały pokazać dopiero po pewnym czasie. „Wojskowi nie potwierdzają, że przed wykonaniem zdjęć dziennikarze się przedstawili i upr-



## Sejm przyjął nowelizację Jest ustawa o granicy

PiS ekspressem znowelizował w Sejmie ustawę o ochronie granicy państwowej. Za było 245 parlamentarzystów, przeciw 167, od głosu wstrzymało się 25, a 23 nie głosowało. PiS dostał wsparcie od czterech posłów Konfederacji i polityków Porozumienia Jarosława Gowina – choć on sam nie głosował. Projekt poparli też posłowie z kół Kukiza i Polskie Sprawy oraz trójka posłów niezrzeszonych. Od głosu wstrzymało się 22 posłów Koalicji Polskiej.

Rządzącym się spieszy, bo 2 grudnia w pasie przygranicznym z Białorusią nie będzie już stanu wyjątkowego. Nie można go też przedłużyć. Dlatego rząd skierował projekt do prac w trybie pilnym. Zgodnie z nim minister spraw wewnętrznych może rozporządzeniem wprowadzić czasowy zakaz przebywania w strefie przygranicznej, a lokalni komendanci Straży Granicznej - zakazać wjazdu do niej dziennikarzom. Jeśli ktoś złamie zakaz, czeka go grzywna lub areszt.

Według opozycji ustawa jest niekontrybucyjna. Wątpliwości zgłaszało też Biuro Legislacyjne Sejmu, ale jego prawnicy wskazywali, że w takim tempie nie da się przeprowadzić pełnej analizy. Teraz czas na ruch Senatu.

Agata Kondzińska

## Ministerstwo Obrony Narodowej zaprzecza relacji fotoreporterów: „Wojskowi nie stosowali przemocy”

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

dzili, że będą wykonywać fotografie” – pisze MON. Podkreśla, że żołnierze mają prawo do interwencji i „wszyscy musimy mieć świadomość działania w sytuacji nadzwyczajnej”.

MON nie odnosi się do samego momentu zatrzymania, wulgaryzmów, skucia i faktycznego przeszukania samochodu.

## Granica nadal niedostępna

Dziennikarze nie mają wstępu do strefy objętej stanem nadzwyczajnym. Wygląda na to, że niewiele się w tej sprawie zmieni także po jego zakończeniu 2 grudnia, bo PiS planuje dalsze ograniczanie ich działań w pobliżu granicy. Wczoraj Sejm pracował nad nowelizacją, która ma przedłużyć zakaz przebywania na tym terenie.

We wtorek za próby relacjonowania wydarzeń dziękowała reporterom komisarz Rady Europy ds. praw człowieka Dunja Mijatović, która przyjechała do Polski z czterodniową wizytą. Ona także nie otrzymała zgody na wjazd do strefy objętej stanem wyjątkowym. Podczas konferencji w Michałowie mówiła, że trudno jej to zrozumieć, bo przecież zdarzają się sytuacje wojen, konfliktów zbrojnych, które jednak relacjonują media. A najważniejsze, że ten dostęp powinien być zapewniony przedstawicielom organizacji humanitarnych i międzynarodowych. – Ta sytuacja powinna się zmienić natychmiast – podkreśliła. ●

## JUTRO W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

# Na narty

- Co musisz wiedzieć, zanim wyruszysz na europejskie stoki
- 17 ośrodków w Alpach, w których można nie tylko szusować
- 14 polskich stacji narciarskich polecają nasi dziennikarze

Partner:



## Spadające notowania PiS-u

# Kaczyński mija się z narodem

**Naród i Kaczyński nie idą w tym samym kierunku. Im bardziej PiS stawia na tradycyjne, zamknięte katolicko-narodowe społeczeństwo, tym bardziej Polacy zerkają w odwrotną stronę – społeczeństwa tolerancyjnego, otwartego, liberalnego, gdzie szanuje się prawa innych do bycia sobą**

**Agnieszka Kublik**

PiS od września stracił kilka punktów procentowych. Sprawdziliśmy w badaniach CBOS, które grupy wyborców odwracają się od partii Jarosława Kaczyńskiego i sprawiają, że PiS słabnie strukturalnie, bo niemal we wszystkich grupach społeczno-demograficznych.

Partia Jarosława Kaczyńskiego wprowadzie prowadzi w partyjnym rankingu (i to sporą przewagą nad Koalicją Obywatelską, która w najnowszym badaniu CBOS ma 18 proc.), ale wyraźnie widać, że nie jest w stanie odrobić ani zeszłorocznych, ani tegorocznych strat.

Przed rokiem notowania PiS tąpnięły z 40 do 30 proc. Powód? Wyrok Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej z października 2020 r. Trybunał zastrzył ustawę antyaborcyjną. PiS nawet nie krył, że takiej właśnie decyzji po TK się spodziewał.

To wtedy Polacy, głównie młode kobiety, wyszli na ulice, by protestować przeciwko takiemu prawu i takiej partii, która za tym stoi.

PiS ma teraz poparcie 29 proc. badanych, to tyle samo co przed miesiącem, i to mimo straszenia Polaków wojną na granicy z Białorusią i uchodźcami. I mniej aż o 6 punktów procentowych niż w połowie października.

I to wszystko w badaniach CBOS, gdzie PiS ma zwykle nieco zawyżone notowania.

Bo ten ośrodek z zasady przeszacowuje wyniki partii władzy. To efekt znany od lat. W sondażach Centrum władza ma lepsze notowania niż w innych ośrodkach, bo CBOS to instytucja państwowa, jest fundacją, nadzór nad nią sprawuje szef rządu, to on nadaje jej statut, finansowana jest z budżetu państwa. Ankietowani przez CBOS często postrzegają ankietatorów jako osoby reprezentujące urząd państwowy i częściej zakreślają w odpowiedziach partię rządzącą. Tak było i wcześniej, gdy rządziła Platforma Obywatelska, także



wówczas CBOS nieco przeszacowywał jej notowania.

**Młodzi bez „cnót niewieścich”**  
Sprawdziliśmy, w których grupach społecznych PiS od października stracił najwięcej.

Przed wszystkim wśród kobiet – tu poparcie spadło z 30 do 26 proc.

To bez wątpienia efekt polityki PiS, która godzi w prawa kobiet do wyboru tego, jak żyją.

Młodzi nie akceptują też filozofii PiS, zgodnie z którą polska szkoła ma wychowywać do życia w „zdrowej” rodzinie. PiS definiuje ją po swojemu, jako „rodzinę opartą na monogamicznym nierozdzielalnym związku mężczyzny i kobiety”, w której kobiety muszą posiadać „cnoty niewieście”.

W efekcie wśród wyborców najmłodszych (18-24 lata) PiS ma ledwo 8 proc. poparcia. Ponad trzykrotnie mniejsze niż w ogóle badanych.

Gdyby to młodzi decydowali o kształcie polskiego Sejmu, opozycja demokratyczna uzyskalaby aż 45 proc., bo Lewica miałaby poparcie 18 proc., Hołownia – 17, a KO – 10. Niezły wynik zanotowałyby Konfederaci – 17 proc. PSL i Kukiz'15 znalazłyby się poza parlamentem (otrzymując odpowiednio: 2 i 1 proc.).

W porównaniu z październikiem widać wyraźny odpływ od partii Kaczyńskiego wśród wyborców po trzydziestce. W grupie 35-44 lata notowania PiS spadły z 30 do 14 proc., 55-64 z 49 do 37 proc., a wśród najstarszych, powyżej 65 lat, PiS stracił 7 punktów procentowych (z 57 do 50 proc.).

**Wierzący coraz mniej wierzą w PiS**

PiS ma coraz niższe poparcie w mniejszych i większych miejscowościach. Wyjątkiem są najmniejsze miasta (do 20 tys. mieszkańców), tu obserwujemy nawet wzrost z 27 do 32 proc.

Na wsi – niewielki spadek, z 44 do 41 proc. Malejące poparcie widać także w grupie rolników: PiS popiera 27 proc., przed miesiącem – 33).

Im liczniejsze miasta, tym silniej PiS traci. Oczywiście największe straty odnotowuje w miastach powyżej pół miliona mieszkańców – tu strata z 26 do 11 proc.

PiS może nadal liczyć na wyborców z wykształceniem podstawowym, tu widzimy nawet wzrost poparcia z 53 do 59 proc. Ale ci już bardziej wykształceni od PiS się odwracają. Nawet wyborcy po zawodowce mniej chętnie by poparli PiS w wyborach, spadek z 55 do 45 proc. Wśród tych z wykształceniem wyższym Kaczyński mógłby liczyć na 12 proc., to o 6 punktów procentowych mniej niż w październiku.

Słabnięcie PiS widać również wśród najmniej zarabiających, z małym miesięcznym dochodem na osobę (do 1,5 czy 2 tys.), oraz wśród tych, którzy mają co najmniej 3 tys. Jedynie w grupie o najniższych dochodach (do 999 zł) notowania Kaczyńskiego skoczyły z 28 do 45 proc. (co widać także po wzroście poparcia dla PiS wśród grupy bezrobotnych – tu skok z 31 do 63 proc.).

Spada poparcie dla PiS wśród wierzących. Spójrzmy na dane łączące poparcie dla partii z częstotliwością udziału w praktykach religijnych. Widoczny jest odpływ i wśród tych, którzy kilka razy w tygodniu chodzą do kościoła (spadek z 68 do 60 proc.), raz na tydzień (z 51 do 42 proc.) oraz tych, którzy uczestniczą w praktykach raz, dwa razy w miesiącu czy tylko kilka razy w roku.

Strukturalne słabnięcie PiS widać i po tym, że wśród osób deklarujących się jako prawicowcy poparcie dla Kaczyńskiego jest wprawdzie ogromne, ale tylko w ciągu miesiąca spadło z 70 do 61 proc.

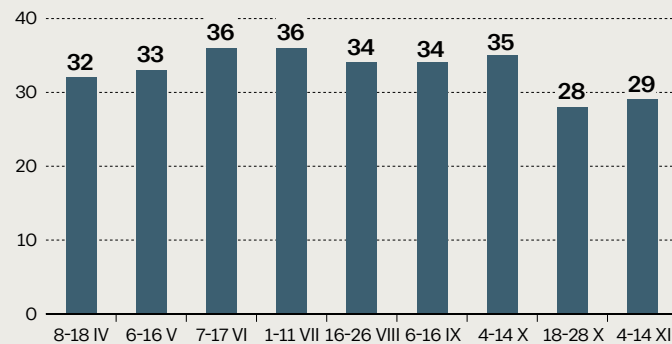
**Polacy chcą iść w inną stronę**

Jak pisała Anna Mierzyńska, „Polacy nie chcą społeczeństwa zgodnego z wizją Zjednoczonej Prawicy”.

– PiS i jego akolici próbują za wszelką cenę utrzymać w Polsce świat prze-

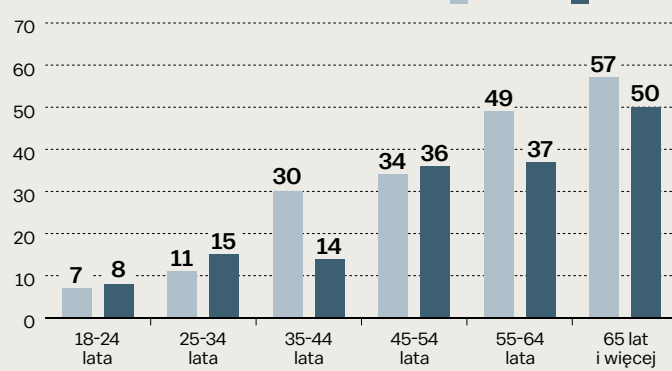
## Jak się zmienia poparcie dla PiS

Dane w proc.



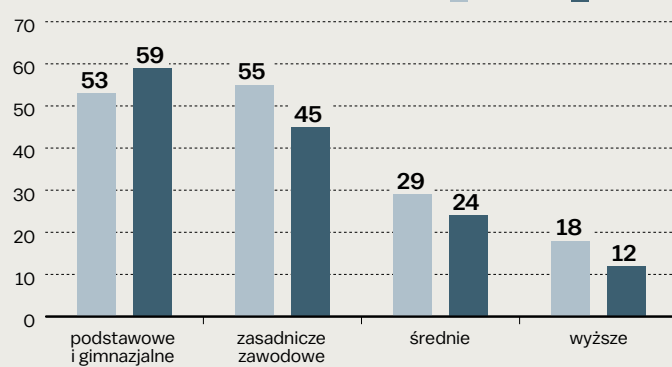
## Wyborcy PiS według wieku

Dane w proc.



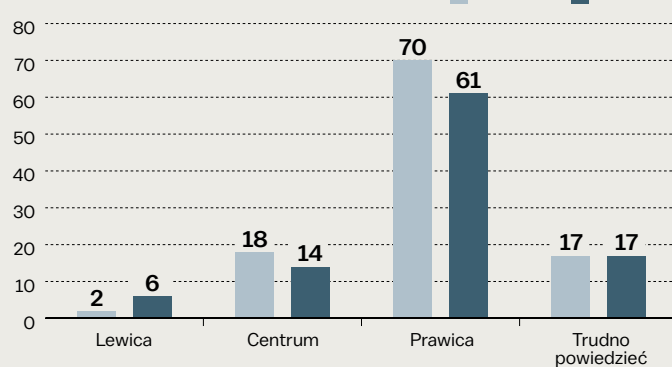
## Wyborcy PiS według wykształcenia

Dane w proc.



## Wyborcy PiS według poglądów politycznych

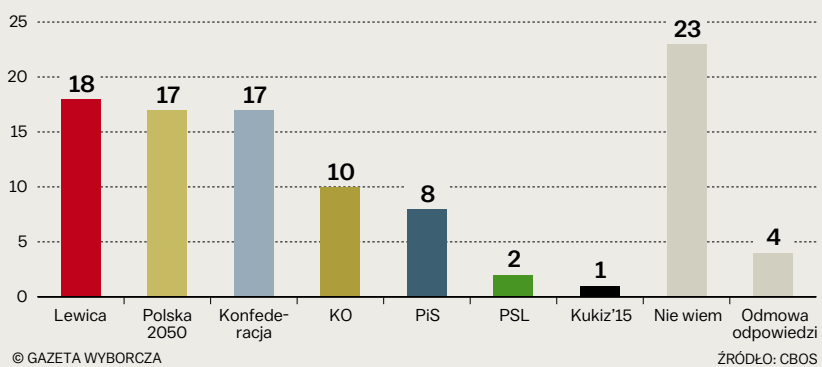
Dane w proc.



© GAZETA WYBORCZA

## Gdyby to młodzi decydowali o kształcie polskiego Sejmu

Wskazania w proc. wśród respondentów w wieku 18-24 lata



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: CBOS

**Sondaż CBOS przeprowadzona w dniach 4-14 października**, próba ogólnopolska, reprezentatywna 1161 dorosłych Polaków, metoda CAPI, CATI, CAWI

szłości – świat, którego już nie ma i nie będzie (czego dowodzą wyniki badań najmłodszych respondentów). Priorytety ideowe Zjednoczonej Prawicy są historią – napisała po przeanalizowaniu kilkudziesięciu badań, m.in. CBOS i IPSOS.

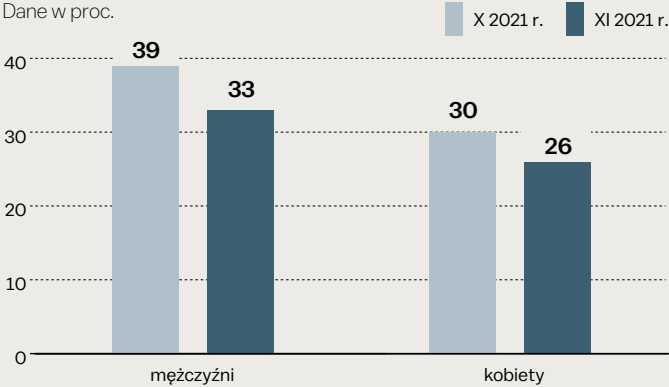
Jej wnioski są takie, że „niezależnie od ogromnych ideowych wysiłków PiS, od nadmiernej widoczności w przestrzeni publicznej projektów, które realizują idee i wartości, uznane przez rządzących za priorytetowe – Polacy idą własną ścieżką, w kierunku odwrotnym, niż marzył prezes Jarosław Kaczyński”.

Gdzie to widać? Np. dla 40 proc. młodych (18-24 lata) homoseksualizm jest normalny. Mamy najwyższą w historii akceptację związków osób LGBTQ i wzrost poparcia dla aborcji. Rodzina dla większo-

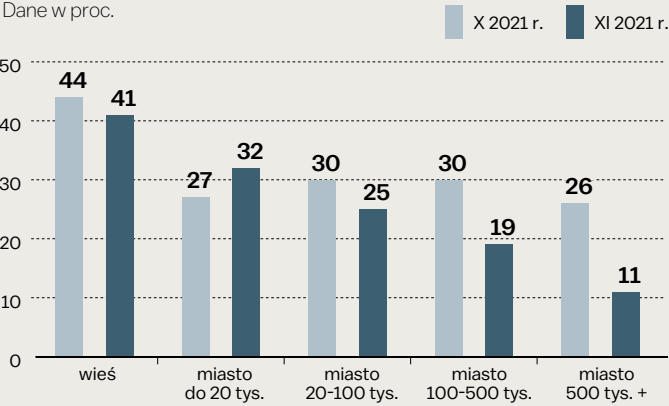
2 RP

## Spadające notowania PiS-u

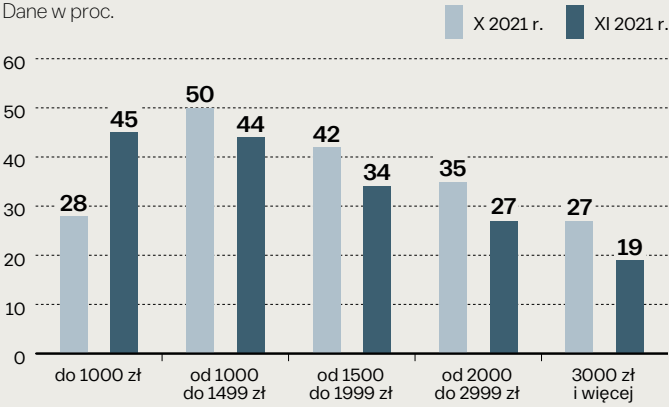
### Wyborcy PiS według płci



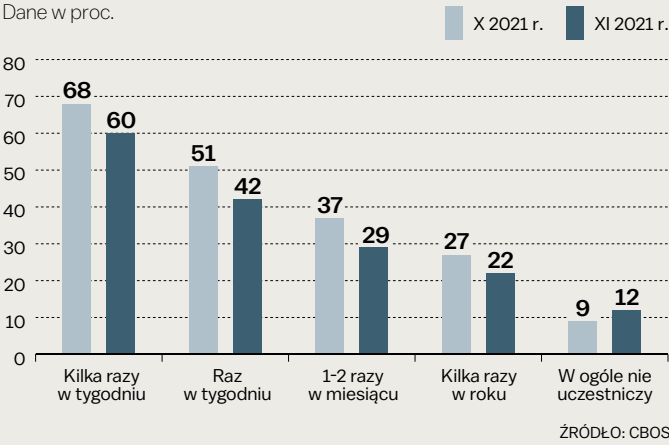
### Wyborcy PiS według miejsca zamieszkania



### Wyborcy PiS według dochodów na osobę



### Wyborcy PiS – udział w praktykach religijnych



ści Polaków to nie tylko tradycyjny model – mąż, żona i dzieci. Wreszcie, spada religijność wśród młodych i rośnie odsetek tych, którzy chcą edukacji seksualnej w szkole, a 50 proc. młodych dostrzega potrzebę jak najszybszego odejścia od energetyki opartej na węglu.

– Wizja tradycyjnego, katolickiego społeczeństwa, często prezentowana przez Zjednoczoną Prawicę, nie ma poparcia większości Polaków. Co więcej, nasze poglądy liberalizują się tym szybciej, im bardziej PiS radykalizuje swoje podejście w sprawach ideologicznych.

PiS żyje przeszłością – dąży do tego, by ocalić świat, który już nie istnieje. Pozostaje pewną zagadką jedynie to, dlaczego przy takich poglądach Polaków PiS wygrywa w naszym kraju wybory – konkluduje Mierzyńska.●

### Prof. Andrzej Rychar

## Widać imposybilizm PiS-u

**AGNIESZKA KUBLIK: Hybrydowa wojna na polsko-białoruskiej granicy to nie jest – cytując premiera Morawieckiego – „polityczne złoto”. PiS nie odrabia strat, w najnowszym badaniu CBOS ma nadal poniżej 30 proc. poparcia.**

**PROF. ANDRZEJ RYCHARD, dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN:** Rzeczywiście, PiS się nie odbudowuje. Ta wojna na jakimś etapie mogłaby pomóc PiS-owi odrobić straty, ale tylko wtedy, gdyby władza ten konflikt potrafiła zażegnać. Ale przedłużający się, coraz poważniejszy kryzys na granicy PiS-owi szkodzi. Spora część wyborców nie widzi skuteczności PiS-u.

**Jest coraz gorzej, mimo przedłużonego stanu wyjątkowego.**

– I to powoduje kolejne straty wizerunkowe, one zresztą były widoczne już wcześniej. I są wbrew budowanemu przez PiS wizerunkowi, że kończy z imposybilizmem, że jest partią, która potrafi być skuteczna w osiąganiu zamierzonych celów.

I to widać w sondażach. Np. 39 proc. pozytywnie ocenia działania rządu na granicy, ale niewiele mniej, bo 36 – negatywnie, a aż 25 proc. nie ma zdania. Trudno powiedzieć, że Polacy widzą skuteczność tej władzy.

A jeżeli jeszcze do części elektoratu PiS trafi komunikat, że konflikt na naszej granicy został umiędzynarodowiony, ale absolutnie bez polskiej inicjatywy, to może dostrzegą, że nie jesteśmy takim poważnym graczem, jak PiS przedstawia.

**PiS przegrywa też z pandemią.**

– Tak, państwo też abdykowało w przypadku COVID. Możemy zgodzić się z tym, że wśród elektoratu PiS jest więcej niż przeciętnie osób niechętnych szczepieniom. Ale nawet do nich trafia komunikat, że rząd nie radzi sobie z epidemią. Czyli: choć rząd, obawiając się krytyki z ich strony, nic nie robi, nie wprowadza obostrzeń dla niezaszczepionych i przywilejów dla zaszczepionych, to może i w ich oczach tracić.

**Rząd prezentuje niesłyszane stanowisko, że nie zamierza ograniczać rozprzestrzeniania się wirusa, tylko chce zapewnić łóżka szpitalne dla tych, którzy – jak pokazują statystyki – tam na COVID umrą.**

– Czyli rząd dba o łagodzenie skutków swoich zaniechań. To niestety jest jednym z wielu przykładów wycofywania się państwa z jego podstawowych funkcji. I oczywiście to znowu nad-szarpienie wizerunek PiS-u, bo widać, że władza jest nieskuteczna.

**I sama lekceważy podstawowe zasady. Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki z PiS we wtorek w Sejmie mógł zarażać, bo sam był zarażony.**

– Ale marszałek Terlecki twierdzi, że gdy tylko się dowiedział o pozytywnym wyniku, natychmiast wyszedł z Sejmu.

I w tym problem. Przeczytałem panu, co Terlecki we wtorek napisał na Twitterze: „Posłom opozycji oprócz zdrowia życzę odrobinę oleju w głowie. Rutynowy test, który wypadł pozytywnie wykonałem już po moim udziale w rannych obradach Sejmu. Jasne, że na salę nie wróciłem. Posłów, którzy

klamią w tej sprawie, nie warto poważnie traktować”.

**Ale to znaczy, że zrobił test już po rannych obradach Sejmu zamiast przed. To bez sensu.**

– Ma pani rację, przykład idzie z góry, wynik testu powinien być znany, zanim obrady się zaczęły. Ale marszałek Terlecki pisze o „rutynowym teście”. Może winny jest tutaj wyłącznie marszałek, a może słowo „rutynowy” wskazuje na bardzo złą rutynę, że w Sejmie te testy się robi po obradach, a nie przed obradami.



*PiS w każdym z kryzysów jest nieskuteczny. Dla tych, co PiS opuścili, to są argumenty za tym, by nie wracać*

PROF. ANDRZEJ RYCHARD

**To jeszcze gorzej, bo to systemowy problem.**

– Tak, to już wina władz Sejmu, że nie potrafią się prawidłowo przetestować. To tak, jakby lekarz mył ręce wyłącznie po operacji.

**Wreszcie: mamy ogromną inflację.**

– I to bardzo pogarsza wizerunek PiS-u. Główny przekaz PiS-u, jak gdyby legitymizacyjny, przestaje działać – 500 zł już mniej znaczy, zjada je inflacja.

Grupy, które odczuły poprawę, bo dostawały gotówkę co miesiąc, teraz odczują pogorszenie.

A nie ma niczego gorszego dla nastrojów społecznych niż pogorszenie, które następuje po czasie rosnących aspiracji. Jest to o wiele bardziej frustrujące, niż gdyby wcześniejszej po-

prawy nie było. Ta frustracja kieruje się przeciwko władzy.

Badania już pokazują, że wśród osób najmniej zarabiających wydatki wzrosły. Co znaczy, że wśród tych najuboższych, na niższych piętrach struktury społecznej, PiS zaczyna tracić.

I to jest proces trudny do zatrzymania bez jakiejś radykalnej zmiany w gospodarce, na którą się nie zanos.

Czyli mamy rosnącą inflację, wzbie-rającą czwartą falę pandemii i pogłębiający się kryzys na polsko-białoruskiej granicy. PiS w każdym z tych kryzysów jest nieskuteczny. Dla tych, co PiS opuścili, to są argumenty za tym, by nie wracać. A dla tzw. żelaznego elektoratu, by odejść. Bo twardość elektoratu też jest do pewnego stopnia mi-tem. Nawet twardy elektorat mięknie, gdy partia przegrywa kolejne kryzysy.

**To widać w badaniach CBOS.**

– Tak, od PiS odwracają się wyborcy we wszystkich grupach społeczno-demograficznych.

**Być może PiS może przegrać kolejne wybory, ale czy ma z kim przegrać?**

– Odpowiedź na to pytanie jest na poziomie intelektualnym wyjątkowo prosta, politycznym – szalenie skomplikowana. Oczywiście, że ma z kim przegrać – ze zjednoczoną opozycją.

Nie przesądzając, czy to będzie jedna lista, czy kilka współpracujących ze sobą bloków. Ale opinia publiczna nie dostaje sygnału, że opozycja jest gotowa do współpracy.

**Przeciwnie, liderzy PSL czy Polski 2050 więcej mówią ostatnio złego o Tusku niż o Kaczyńskim.**

– To jest prawda, niestety. Cierpliwość Donalda Tuska jest godna zauważenia. On stale powtarza, że nie chce nikogo zdominować. Może właśnie to tak źle nastawia innych do współpracy?

Ale bez niej odpowiedź na pytanie, czy PiS ma z kim przegrać, jest negatywna.●

### Żonie i Dzieciom

wyrazy głębokiego współczucia po stracie  
Męża i Taty

naszego Przyjaciela i Wybitnego Informatyka



Mariusza Kawalca

składa

Adam Góral

# NIK sprawdzi budowę siedziby PK

**Najwyższa Izba Kontroli rozpoczęła doraźną kontrolę nowej siedziby Prokuratury Krajowej, która kosztowała 140 mln zł. Władza nie chciała ujawnić szczegółów inwestycji.**

**Ewa Ivanova**  
**Roman Imielski**

Informację o kontroli jako pierwsze podało Radio RMF FM. – Potwierdzam, że rozpoczęliśmy doraźną kontrolę i że dotyczy ona siedziby Prokuratury Krajowej. Obecnie nic więcej nie mogę powiedzieć – powiedział nam rzecznik NIK Łukasz Pawelski.

To kolejna ważna kontrola Izby kierowanej przez Mariana Banasia dotycząca obozu władzy. Niedawno NIK ogłosiła raport o funkcjonowaniu Funduszu Sprawiedliwości, zarządzanego przez ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę. Podczas publicznej prezentacji kontrolerzy mówili o niegospodarności i nieuzasadnionych wydatkach na ponad 280 mln zł.

Z NIK wyszło pięć zawiadomień do prokuratury – m.in. o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych. Sam Banaś skierował do premiera Mateusza Morawieckiego pismo, by uchylił przepisy rozporządzenia, które pozwoliło na utworzenie Funduszu Sprawiedliwości.

Z kolei prokuratura Ziobry wysłała do Sejmu wnioski o uchylenie immunitetu Banasiowi. Twierdzi, że nie podawał prawdy w zeznaniach majątkowych. Prokuratura zleciła też zatrzymanie syna prezesa NIK Jakuba Banasia, któremu zarzuca wyłudzenie 500 tys. zł dotacji na remont kamienicy w Krakowie.

Banaś junior podkreśla, że nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Banaś senior twierdzi, że wszystkie zarzuty to ope-

racja Ziobry i szefa służb specjalnych Mariusza Kamińskiego, której celem jest jego zdyskredytowanie. Publicznie stwierdził, że to „esbeckie metody”.

PiS powołał Banasia na szefa NIK w 2019 r., wcześniej był wiceministrem i ministrem finansów. Bronił go nawet wtedy, gdy media ujawniły, że Banaś prowadzi interesy z ludźmi z półświatka – chodziło o kamienicę z pokojami na godziny w Krakowie. Potem obóz władzy bezskutecznie próbował zmusić go do dymisji.

## **Posel Myrcha: Ujawnijcie, ile zapłaciliście**

Prokuratura Krajowa, na której czele stoi zaufany człowiek Zbigniewa Ziobry Bogdan Święczkowski, urzędowała przy ul. Rakowieckiej w budynku wynajmowanym od Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Ale za rządów Święczkowskiego pojawił się pomysł przeprowadzki i zakupu własnej siedziby.

W 2017 r. ujawniono, że na zakup nowego budynku Prokuratury Krajowej posłowie mają przeznaczyć 140 mln zł. Miesiąc później prokuratura była już właścicielem liczącego pięć pięter biurowca przy ul. Postępu 3 na warszawskim Służewcu. Budynek powstał w 2005 r., przez dziesięć lat wynajmował go Polkomtel. Wymagał gruntownego remontu.

Uroczyste otwarcie nowej siedziby PK odbyło się w połowie lipca 2020 r. Wziął w niej udział prokurator generalny Zbigniew Ziobro, odsłonięto tablicę upamiętniającą Lecha Kaczyńskiego, który jako minister sprawie-



• **Marian Banaś, prezes NIK, i Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości-prokurator generalny** FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Wydatkowanie środków publicznych przez Prokuraturę Krajową jest najbardziej strzeżoną tajemnicą prokuratury. Chęć ukrycia przed opinią publiczną szczegółów transakcji budzi wielkie zastrzeżenia**

**IWONA PALKA**  
Lex Super Omnia

dliwości i prokurator generalny „w ogromnym stopniu wzmocnił zaufanie społeczne do prokuratury”.

O informacje na temat całkowitych kosztów inwestycji, a więc zakupu nieruchomości i remontu, zwrócił się do Prokuratury Krajowej poseł Arkadiusz Myrcha z PO. Złożył wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Ale prokurator krajowy odmówił – prokuratura uznała, że cena stanowi tajemnicę przedsiębiorcy. Twierdzi, że dotyczy ona jego istotnych interesów gospodarczych, a ujawnienie jej stanowiłoby „nie tylko możliwość dokonania oceny kondycji finansowej i gospodarczej tego przedsiębiorcy, jego potencjału na rynku, lecz także wykorzystania tych informacji przez działających na rynku konkurentów”.

Posel odwołał się od decyzji odmownej do prokuratora generalnego, ale ten podtrzymał rozstrzygnięcie organu pierwszej instancji. Posel wniósł więc skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Przypomina w niej, że chodzi o wydatkowanie środków publicznych, a przedsiębiorca, który zawiera kontrakt z państwem, musi się liczyć z kontrolą społeczną pieniędzy wydatkowanych z budżetu. Nie można więc utajniać takich informacji przed opinią publiczną, podatnikami.

„Rozpatrując wniesione przeze mnie odwołanie, organ II-giej instancji wskazał, że w sprawie zostało spełnione kryterium formalne tajemnicy przedsiębiorstwa, gdyż wnioskowana informacja nie została ujawn-

# Instytut Rodziny ma szanse na realizację

**Instytut Demografii i Rodziny według optymistycznej wersji może być kosztującą podatnika 30 mln rocznie synekurą dla Bartłomieja Wróblewskiego i jego zwolenników. W pesymistycznej – potężną bazą danych wrażliwych o rodzinach i zdrowiu kobiet, na której czele stanie urzędnik z uprawnieniami prokuratora.**

Projekt ustawy ogłoszonej 4 listopada przez grupę posłów pod przewodnictwem Bartłomieja Wróblewskiego – choć szeroko krytykowany – jest istotny. Ma bowiem szanse na realizację.

Za Wróblewskim stoi grupa 10-12 posłów związanych z organizacjami pro-life, chrześcijańskich radykałów, którzy mogliby zachwiać niestabilną większość Zjednoczonej Prawicy. Obecnie może ją stordować grupa pięciu posłów. A radykałowie – w odróżnieniu od przekupionych posłów wywodzących się z Porozumienia Jarosława Gowina

oraz posłów niezależnych – do tej pory nic jeszcze od PiS nie dostali.

Poza tym prezes Jarosław Kaczyński ma dług wdzięczności wobec Wróblewskiego. Był on jedną z twarzy „reformy sądów”, a następnie stanął na czele grupy 118 posłów PiS, którzy złożyli wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, na podstawie którego tzw. embriopatologiczna przesłanka aborcji została uznana za niezgodną z konstytucją.

**Instytut będzie posiadał unikalną bazę danych dotyczących rodzicielstwa i rodziny, dokumentacji medycznej i prawnej – spraw cywilnych i rodzinnych**

Instytut Demografii i Rodziny to dla polityka PiS unikalna szansa zapewnienia sobie posady na siedem, a faktycznie na 14 lat. W założeniu pozycja jego prezesa ma być ustawowo porównywalna z Instytutem Pamięci Narodowej, do którego wprost nawiązuje i obok którego ma być wpisana w porządek RP.

## **Prokurator bez RODO**

Celem Instytutu jest: „zbieranie, gromadzenie, opracowywanie oraz udostępnianie organom władzy publicznej informacji o zjawiskach i procesach demograficznych, społecznych i kulturowych w Polsce”. Oficjalnie chodzi o badania „dokonujących się w rodzinie procesów demograficznych dla reprodukcji biologicznej i kulturowej”.

Według zapisu ustawy Instytutu nie będzie obowiązywało RODO, czyli europejskie ustawodawstwo dotyczące ochrony danych osobowych. Oznacza to, że nic nie stoi na przeszkodzie, by Instytut dysponował np. danymi medycznymi.

Prezes Instytutu zyskuje uprawnienia prokuratora, które pozwalają mu występować w sądach w „sprawach rodziny” albo żądać wszczęcia postępowania w sprawach cywilnych dotyczących rodzin. Może też brać udział w toczącym się już postępowaniu. A w jego trakcie może odmówić ujawnienia danych osoby, od której uzyskał informację wskazującą na naruszenie praw lub dobra dziecka, a także dokumentacji zgromadzonej w toku badania sprawy. Co to oznacza? Na przykład prawo do korzystania z materiałów operacyjnych, które zostały zdobyte z naruszeniem prawa.

## **Jak wybiorą prezesa**

Bartłomiej Wróblewski jest uważany za fundamentalistę i radykała, ale dobrego prawnika. Z ustawy wynika, że zadbał o to, aby stanowisko prezesa instytutu nie dostało się w niepowołane ręce. Prezesem może zostać bowiem ktoś, kto przynajmniej ma stopień naukowy doktora – tak się składa, że

Wróblewski go ma. Pomny swojej porażki podczas ubiegania się o urząd RPO założył, że szefa Instytutu Rodziny wybierze wyłącznie Sejm, w odróżnieniu od prezesa IPN czy rzecznika praw obywatelskich, których musi zaakceptować także Senat. A konkurs na prezesa przeprowadza Rada Instytutu – pięciu jej członków wybiera Sejm, dwóch Senat, dwóch prezydent – nie wcześniej niż 6 miesięcy przed zakończeniem kadencji prezesa i nie później niż 3 miesiące po. Tak, aby Wróblewski mógł gładko wystartować na kolejną kadencję. Z kolei odwołanie go nie będzie łatwe – będzie to mógł uczynić Sejm większością trzech piątych głosów.

Jak twierdzą autorzy projektu, powołanie Instytutu ma służyć powstrzymaniu nadchodzącej katastrofy demograficznej w Polsce, której nie zaradziło 500 plus. Do tej pory jednak dzietność kobiet nie podniosł żaden instytut. ●

**Paweł Wroński**

niona, a przedsiębiorca podjął działania dla zachowania przedmiotowej informacji w poufności poprzez umieszczenie w treści umowy zbycia i nabycia nieruchomości klauzuli o nieujawnianiu warunków podjętej transakcji” – napisał poseł w skardze do sądu.

Zdaniem prokuratury wszelkie dane dotyczące treści umowy, ewentualnych rabatów, wynegocjowanej ceny i ogólnych warunków umowy stanowią cenne źródło informacji dla konkurencji i mogą wpływać na pozycję rynkową przedsiębiorcy.

### Prokuratura Krajowa kręci i ukrywa

Także prokuratorskie stowarzyszenie Lex Super Omnia próbowało ustalić koszty nowej siedziby. Tym razem prokuratura zasłaniała się tym, że dane nie stanowią informacji publicznej, „albowiem odnoszą się do sfery dominium związanej z udziałem (...) jednostek prokuratury w obrocie cywilnoprawnym”.

– Okazało się, że wydatkowanie środków publicznych przez Prokuraturę Krajową jest najbardziej strzeżoną tajemnicą prokuratury. Chęć ukrycia przed opinią publiczną szczegółów transakcji budzi wielkie zastrzeżenia. Prokuratura powinna działać transparentnie i przestrzegać wszystkich zasad związanych z jawnością wydatkowania środków publicznych. Jeśli sama daje zły i demoralizujący przykład, to jak ma ścigać i rozliczać innych? – mówiła prokurator Iwona Palka, członkini prokuratorskiego stowarzyszenia Lex Super Omnia, była szefowa katowickiej prokuratury apelacyjnej (obecnie w stanie spoczynku).

Skierowane do LSO pismo w tej sprawie podpisała Beata Sobieraj-Skonieczna, zastępca dyrektora biura prezydialnego PK. Za „dobrej zmiany” została powołana na stanowisko prokuratora Prokuratury Okręgowej w Płocku. Bez wymaganego doświadczenia w trybie nagrodowym uzyskała tytuł prokuratora Prokuratury Regionalnej w Łodzi. Przed „dobrą zmianą” była szefową sochaczewskiej prokuratury rejonowej. Teraz w oficjalnych dokumentach jest podawane, że to „prokurator Prokuratury Krajowej”.

– Prokuratura Krajowa nie ma w sprawie zakupu nieruchomości nawet spójnego przekazu. Raz dane „nie stanowią informacji publicznej”, raz „dotyczą tajemnicy przedsiębiorstwa” – wytyka prokurator Iwona Palka. – Można nabyć nieruchomość bez przetargu, z pominięciem ustawy o zamówieniach publicznych, ale musi być to transparentne. Wydatkowane na ten cel środki nie mogą być wyłączone spod kontroli społecznej – dodaje. ●

▼ **Celem konkursu ma być „popularyzacja tematyki dziejów obozu narodowego i katolicyzmu społecznego w środowisku naukowym”**

FOT. JAKUB PORZYCKI  
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

# Piszcie o narodowcach

**Ministerstwo Edukacji i Nauki ogłosiło konkurs na prace magisterskie i doktorskie.** Chce „zachęcić młodych ludzi do zajmowania się ruchem narodowym, katolicyzmem społecznym i jego dziedzictwem”.

**Karolina Słowik**

To już druga edycja konkursu na „najciekawsze prace magisterskie oraz rozprawy doktorskie, których tematyka jest związana z historią ruchu narodowego i katolicyzmu społecznego w Polsce”. Ogłosili ją w środę wiceminister edukacji i nauki prof. Włodzimierz Bernacki wraz z dyrektorem Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. R. Dmowskiego i I.J. Paderewskiego prof. Janem Żarynem. Przystąpić do niego mogą absolwenci takich kierunków, jak historia, historia sztuki, politologia, teologia, filozofia czy socjologia.

Czarnek: Ruch narodowy ma ogromne znaczenie  
Celem konkursu ma być „popularyzacja tematyki dziejów obozu narodowego i katolicyzmu społecznego w środowisku naukowym”. W zeszłym roku, podczas ogłaszania pierwszej edycji

konkursu, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek przekonywał, że „ruch narodowy ma ogromne znaczenie w historii Polski i ma ogromne znaczenie również dzisiaj”. A konkurs i nagrody pieniężne są „również po to, żeby zachęcić młodych ludzi do tego, żeby zajmowali się ruchem narodowym, katolicyzmem społecznym i jego dziedzictwem i znaczeniem, potężnym znaczeniem, również dla przyszłości naszego kraju”.

– Tak samo ogromne znaczenie dla wolności, dla wolności narodu polskiego, dla niepodległości państwa polskiego ma katolicyzm społeczny i w ogóle działalność Kościoła katolickiego, więc z wielką radością przystępujemy do tego programu, wspierając ten program, który ma na celu promowanie najlepszych prac magisterskich, rozpraw doktorskich z szeroko pojętej tematyki ruchu narodowego i katolicy-

zmu społecznego. Jesteśmy przekonani, że jest to niezwykle potrzebne polskiemu społeczeństwu – podkreślał wtedy minister Czarnek.

### Więcej pieniędzy na prace o ruchu narodowym

Przewidziane są nagrody pieniężne. Dla magistrantów: 20 tys. zł za I miejsce, 15 tys. zł za II miejsce oraz 10 tys. zł za III miejsce. Wyróżnienie – 2 tys. zł. Dla doktorantów: 30 tys. zł za I miejsce, 25 tys. zł za II miejsce, 15 tys. zł za III miejsce, a za wyróżnienie – 5 tys. zł.

To oznacza, że wartość nagród, w porównaniu z ubiegłym rokiem, znacznie wzrosła. Wtedy rząd wydał na konkurs 83 tys. zł. W 2020 roku w kategorii prac magisterskich pierwszą nagrodę (10 tys. zł) przyznano Karolinie Biedce za pracę pt. „Przeznaczona do służenia Polsce. Laurence Alma-Tadema (1865-1940) i jej działalność na rzecz odbudowy państwa polskiego”. Drugą nagrodę (7 tys. zł) otrzymał Michał Adamczyk za pracę „Myśl społeczno-polityczna Zygmunta Balickiego na łamach »Przeglądu Narodowego«”, trzecią (3 tys. zł) – Piotr Spottek za „Cnoty teologalne w twórczości polskich bardów Antoniny Krzysztosi, Marka Tercza i Jana Wołka”.

W kategorii rozpraw doktorskich nie przyznano pierwszej nagrody. Uhonorowano laureatów drugiej nagrody – 10 tys. zł otrzymał Przemysław Pazik za pracę pt. „Spory i wybory ideowe katolików świeckich w okresie narodzin komunistycznego systemu władzy w Polsce (1945-1948)”, i trzeciej – Przemysław Pawlak za pracę „Życie i działalność ks. Henryka Kazimierowicza (1896-1942)” dostał 5 tys. zł.

Inicjatorem konkursu jest Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. To państwowa instytucja kultury powołana 17 lutego 2020 r. przez ministra Piotra Glińskiego. Celem instytutu są studia nad dziedzictwem myśli narodowej oraz katolicko-społecznej, w tym chrześcijańsko-demokratycznej. ●

# Sąd nad Funduszem

**Sąd nakazał prokuraturze wszczęcie śledztwa w sprawie pieniędzy przekazanych przez Zbigniewa Ziobrę gminom, które podjęły uchwały „anty-LGBT”. Środki pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości.**

Śledztwo z zawiadomienia posła Śmiszka, o którym piszemy na pierwszej stronie dzisiejszej „Wyborczej”, będzie pierwszym postępowaniem prokuratorskim w sprawie używania pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości dla partyjnych oraz ideologicznych celów partii Ziobry i całego rządu Zjednoczonej Prawicy. Wiosną 2021 r. pięć zawiadomień do prokuratury złożyła Najwyższa Izba Kontroli. Wcześniej niezależne media regularnie informowały o sprzecznym z przeznaczeniem dysponowaniem przez Ziobrę pieniędzmi z Funduszu. To ok. 400 mln zł rocznie pochodzących z kar finansowych nakłada-

nych na przestępców oraz z konfiskat mienia.

Ziobro dokonał swoistej „prywatyzacji” Funduszu. Prawo do dysponowania nim przyznał sobie w drodze specjalnego rozporządzenia. Za jego rządów z tych pieniędzy finansowane są np. straż pożarne w gminach na terenie okręgów wyborczych posłów Solidarnej Polski, działalność fundacji związanych z partią ministra i organizacje kościelne (głównie Tadeusza Rydzyka). W 2019 r. 30 mln zł z tego źródła dostało CBA, które kupiło za to system Pegasus do inwigilacji smartfonów.

Według Najwyższej Izby Kontroli łączna kwota nieprawidłowo wydanych pieniędzy sięgnęła ponad 280 mln zł. Oprócz zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa prezes Izby Marian Banaś skierował wnioski do Trybunału Konstytucyjnego – o zbadanie konstytucyjności przepisów dotyczących Funduszu Sprawiedliwości.

Według NIK „działania ministra sprawiedliwości i znacznej części organizacji, które otrzymały dotacje, skutkowały niegospodarnym i niecelowym wydatkowaniem środków publicznych, a także sprzyjały powstawaniu mechanizmów korupcyjnych w przypadku osób podejmujących decyzje w zakresie rozliczania środków z Funduszu Sprawiedliwości”.

Prezentując raport Izby, Banaś poinformował, że „tylko 34 proc. środków tego Funduszu było przeznaczone na pomoc bezpośrednio świadczoną osobom pokrzywdzonym przestępstwem, a tylko 4 proc. na pomoc postpenitencjarną”. Cała reszta, ponad 60 proc., została przekierowana na inne zadania – wskazał.

NIK sformułował też ponad 70 wniosków pokontrolnych. Trafiły do dysponenta środków z Funduszu Sprawiedliwości, czyli ministra Ziobry. ●

**Wojciech Czuchnowski**

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość  
o śmierci jednego z naszych wspaniałych kolegów



*Mariusza Kawalca*

*Rodzinie i Bliskim*

wyrazy szczerego współczucia

składają

*Koleżanki i Koledzy  
oraz Zarząd Asseco Poland S.A.*

www.niekrologiwyborcza.pl/34138630

# Maseczkowy handel i inne biznesy posła Mejzy

**Dziennikarze Wirtualnej Polski przeświecili biznesową działalność posła i wiceministra sportu Łukasza Mejzy. Lubi się przedstawiać jako przedsiębiorca, ale większość jego spółek już nie istnieje, za to ciągną się za nimi mgliste historie.**

**Piotr Bakselerowicz**

Łukasz Mejza w maju tego roku skończył 30 lat. Posłem polskiego Sejmu jest od marca br., kiedy to objął mandat po zmarłej Jolancie Fedak, wieloletniej szefowej PSL w woj. lubuskim.

Mejza wcześniej przez półtorej kadencji był radnym sejmiku lubuskiego, w którym reprezentował Bezpartyjnych Samorządowców. Raczej jako samozwaniec, bo ci z Dolnego Śląska oskarżyli go o zdradę przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r., kiedy Mejza zdecydował się właśnie startować z list ludowców.

Od momentu wejścia do Sejmu młody poseł robi błyskawiczną karierę. Niemal z miejsca stał się jed-



• **Od momentu wejścia do Sejmu Łukasz Mejza robi karierę błyskawiczną. Niemal z miejsca stał się jednym z najzagorzalszych pochlebców rządu PiS i regularnym gościem mediów publicznych**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nym z najzagorzalszych pochlebców rządu PiS i regularnym gościem mediów publicznych. W Sejmie oskarżał, że politycy opozycji nie kochają Polski, że są współcz-

snymi targowiczami – pacholkami Putina i Łukaszenki. Od początku głosował ramię w ramię z PiS, pozostając posłem niezrzeszonym.

Nagroda od obozu władzy nadeszła niedawno. Mejza został wiceministrem w utworzonym na nowo Ministerstwie Sportu. Resort polecił wydzielić Jarosław Kaczyński, prezes PiS, by zaspokoić apetyty swoich sojuszników z Partii Republikańskiej Adama Bielana. Ci w zamian zagwarantowali PiS utrzymanie kruchej większości w Sejmie i dyscyplinę w głosowaniach.

## Minister pod lupą

Teraz zaczynają wychodzić sprawy, o których dotychczas w kontekście Mejzy mówiło się jedynie w kuluarach. Sylwetkę i działalność biznesowe nowego wiceministra przeświecili dziennikarze Wirtualnej Polski.

W obszernym artykule piszą, że z rozmów przeprowadzonych z kilkudziesięcioma osobami, które miały okazję współpracować z Mejzą, wylania się obraz człowieka bezwzględnego – kombinatora, manipulanta, a nawet oszusta.

„Wspólnicy zarzucają mu oszustwa – w tym fałszowanie dokumentów i ukrywanie utargów” – piszą dziennikarze WP.

## Szemrany handel maseczkami

O oszustwo oskarża polityka Dominika Uberna, który we Wrocławiu wraz ze współnikami parę lat temu otworzył klub One Love. Jednym ze współników był właśnie Mejza – wziął kredyt, by objąć 20 proc. udziałów. Szybko doszło do konfliktu.

„Mejza przejął nadzór nad klubem. Wykorzystał moje problemy ze zdrowiem. Podejmował decyzje finansowe, do których nie miał prawa, nie przekazywał dokumentów księgowej. Próbował zastraszyć pozostałych współników. Na przykład wyłączał prąd i mówił, że właściciel lokalu odłączył go za

długi. Podczas jednej z imprez zabronił nabijać utarg na kasę. Utarg trafił do pudełka, które po imprezie zabrał Mejza” – mówi w artykule Uberna.

Pewnego dnia Uberna do lokalu wszedł z policją, by odzyskać kontrolę. Mejza wszystkiego się wyparł. W sądzie miał odpowiadać m.in. za przywłaszczenie pieniędzy, fałszowanie podpisów na fakturach i działanie na szkodę spółki, ale sprawę umorzono.

Do dziś za to można kupić długiej Mejzy, jakie zostały po klubie. Są wystawione na sprzedaż w internecie. Mowa o łącznej kwocie 19 tys. zł. Nie wiadomo, jaka była pierwotna suma.

„Im bardziej problematyczny jest dłużnik, tym większą kwotę można urwać. W przypadku długów One Love Wrocław w grę wchodził upust wart nawet 60 proc.” – piszą dziennikarze WP.

## Handel maseczkami

Drugi najmocniejszy zarzut dotyczy szemranego handlu maseczkami po wybuchu pandemii koronawirusa. Dziennikarze WP mają dowody, że Mejza handlował maseczkami bez medycznych atestów, jednocześnie twierdząc, że te chronią przed koronawirusem. Biznesem tym zajmował się w kwietniu 2020 r.

„Kupował maski po 2,75 zł netto, sprzedawał po 4,15 zł. Ofertę wysyłał do firm i samorządów. Klientów – jak przekonywał w e-mailach – miał. Ale firma, która miała produkować maseczki, nigdy nie istniała”.

WP pokazuje mail wysłany przez Mejzę do jednego ze współników:

„Ostatnio sprzedawaliśmy je samorządom za 3,90 zł netto, 4,15 zł netto etc. Ale spokojnie cenę ustalał sam. Wszystko, co powyżej kwoty 2,75 zł [czyli ceny zakupu] dzieliłmy 50/50” – pisał Mejza.

Polityk w przeszłości miał też nie ujawniać w oświadczeniach majątkowych dużych sum pieniędzy, które na jego kampanie wyborcze wpłacali sponsorzy. Mgliste historie ciągną się również za jego spółkami, które mogą sprawić wrażenie tekturowych. Na przykład spółka Future Wolves już nie istnieje, za to w krótkim czasie zarobiła prawie okrągły milion złotych. Jak? Firma Mejzy, w której pracowali jego bracia i obecni asystenci, sięgnęła po unijne pieniądze z programów „Lubuskie Bony Rozwojowe” i „Lubuskie Bony Szkoleniowe”, których operatorami były Agencja Rozwoju Regionalnego oraz Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa. Programy ogłaszał lubuski sejmik, w którym ówczesnie zasiadał Mejza. Spółka zainkasowała 961 tys. zł, za co przeprowadzić miała szkolenia w 52 przedsiębiorstwach. Rozstrzał był spory: od salonu fryzjerskiego przez handlarzy po studio fotograficzne.

Więcej w tekście Wirtualnej Polski. ●

*Dziennikarze WP mają dowody, że Mejza handlował maseczkami bez medycznych atestów, jednocześnie twierdząc, że te chronią przed koronawirusem*

## Sprawa Mejzy

• **Marek Suski (PiS):** – Nie czytałem artykułu. Jeśli to jest nieprawda, to pan Mejza powinien złożyć sprawę do sądu o oszczerstwo. Jeżeli chodzi o jego oświadczenia majątkowe, to było dziwne i zastanawiające, że nie chciał go złożyć. Ale złożył ostatecznie.

Każde oświadczenia majątkowe posłów są sprawdzane przez odpowiednie służby. Tak jak wszystkie inne będzie to też sprawdzane. • **Zbigniew Ajchler (poseł niezależny, głosujący ramię w ramię z PiS tak jak Mejza):** – Jestem w totalnym

szoku. Nie mogę się z nim skontaktować, kolega musi się z tego wytłumaczyć. Poseł musi być nieskazitelnym. Jak można stanowić prawo, będąc obciążonym? Jeśli to się potwierdzi, to nasze drogi się rozejdą. ● **Justyna Dobrosz-Oracz**

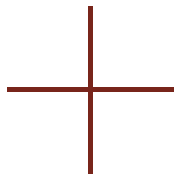
ZAMÓW NA GRUDZIEŃ DO 24 LISTOPADA

# KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT

CENA  
119,90 zł  
**OSZCZĘDZISZ  
DO 31 zł**



**CODZIENNIE**



**PIĄTY TOM SERII  
REPORTERZY  
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ  
„ZBRODNIA I KARA”**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Hangarowej, działka nr 11/12 o powierzchni 2,2661 ha. Obręb Bartoszków. LE1L/00102603/8.

Cena wywoławcza 3.000.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 300.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 28.01.2022 r. o godz.13.00 w LCK, ul. Chojnowska 2.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Lipiec, tel. 767212-302, pokój 315; oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-310, pokój 318. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

34139200.n

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży na własność nieruchomości niezabudowanej, położonej w Legnicy przy ul. Bagiennej 10

Przedmiotem oferty przetargowej jest działka nr 788/5 powierzchni 0,3173 ha, obręb Czarny Dwór. KW LE1L/ 00089397/2.

Cena wywoławcza nieruchomości - 975.000,00 zł + podatek od towarów i usług VAT Wadium - 100.000,00 zł

Przetarg odbędzie się 28.01.2022 r. o godz.12.00 w LCK, ul. Chojnowskiej 2.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zając, tel. 767212-300; oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-310.Petne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

34139197.n

Sygnatura akt sprawy VIII Nr 565/20

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Nr 565/20 toczy się postępowanie z wniosku Prokura NSRFZ we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Edwardzie Gągla synu Edwarda i Joanny, zmarłym w dniu 29 listopada 2016 roku w miejscowości Rajka, ostatnio zamieszkałym w Świętochłowicach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Andrzeju Gągla, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku”.

34139119

Ogłoszenie

Na podstawie art. 124a w związku z art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 115 ust. 3 i 4 oraz art. 118a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.),

Starosta Bieruńsko-Lędziński wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej,

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w celu ograniczenia korzy- stania z nieruchomości położonej w Lędzinach, obręb Lędziny, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka 833/64, zapisanej w księdze wieczystej numer KA1T/00048462/4 prowadzonej przez Sąd Re- jonowy w Tychach, której współwłaścicielami byli m. in. Pan Jan Gruca oraz Pani Karina Maćkowiak.

Przedmiotowa nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny.

Przedmiotowa nieruchomość jest niezbędna do realizacji celu publicznego polegającego na rozbudowie sieci gazowej średniego ciśnienia.

W związku z powyższym wzywa się następców prawnych po ww. oraz inne osoby, które wykażą, że przysługuje im prawo rzeczowe do ww. nierucho- mości, aby w terminie **dwóch miesięcy** od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udokumentowały swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Staro- stwa Powiatowego w Bieruniu w godzinach 7.30–15.00 od poniedziałku do czwartku, a w piątek w godzinach 7.30 -13.30.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w celu ograniczenia korzystania z ww. nieruchomości.

34138847

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA JASTRZĘBIE- ZDRÓJ o przetargu ustnym nieograniczonym

**który odbędzie się w dniu 26 stycznia 2022 roku o godzinie 12:00 w sali 129A, I piętro budynku Urzędu Miasta przy Al. Piłsudskiego 60 w Jastrzębiu-Zdroju na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych przy ul. Dębina, stanowiących własność Miasta Jastrzębie-Zdrój, opisanych w ewidencji gruntów i budynków jako działki: 763/13 o pow. 0,2337 ha, 764/13 o pow. 0,2237 ha, 765/13 o pow. 0,5713 ha, 766/13 o pow. 0,7046 ha, 767/13 o pow. 1,5799 ha, obręb Jastrzębie Górne, k. m. 8, zapisane w księdze wieczystej GL1J/00024901/0 prowadzonej przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju wraz z przysługującym gminie udzia- łem 1/4 w działce 199/13 o powierzchni 0,1659 ha, obręb Jastrzębie Górne, k. m. 8, zapisanej w księdze wieczystej KW GL1J/00009245/2, która stanowi drogę wewnętrzną komunikującą działki inwestycyjne. **Cena wywoławcza w przetargu wynosi 1 750 000,00 zł netto, wadium 262 500,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2021 roku poz. 685 z późn. zm.) objęta jest 23 % podatkiem VAT.**

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w okre- ślonej wyżej wysokości z dopiskiem przetarg ul. Dębina, na konto 74 8470 0001 2001 0017 6125 0010 do dnia 20.01.2022 r. (data wpły- wu na konto). W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzen- nego działki znajdują się w strefie 8PU - tereny zabudowy produkcyjno usługowej dla działek 767/13, 766/13, 765/13 oraz 8PU - tereny zabu- dowy produkcyjno-usługowej i 6KDL- tereny ulic i dróg publicznych dla działek 763/13 i 764/13, 6PU- tereny zabudowy-produkcyjno usługowej dla działki 199/13. Część przedmiotowego terenu znajduje się w strefie technicznej linii elektroenergetycznej. Działki leżą

w terenie górniczym KWK Borynia - Zofiówka - Jastrzębie Ruch Zofiówka. Dla przedmiotowego terenu nie wyznaczono obszarów zdegradowanych i obszaru rewitalizacji na podstawie art. 8 ustawy o rewitalizacji z dnia 09.10.2015 roku. Część przedmiotowego tere- nu znajduje się w strefie ograniczonego użytkowania i ograniczeń dla rolnictwa związanymi z ograniczeniami wokół składowiska odpadów innych niż niebezpieczne.

Warunki przetargu szczegółowo określa regulamin przetargu wywie- szony na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu. Ogłoszenie i Regulamin pod- legają publikacji w BIP Urzędu Miasta Jastrzębie-Zdrój i na stronach internetowych m.in. www.jastrzebie.pl, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscowości. Dodatkowe informacje na temat procedury przetargowej oraz wgląd

w uzgodnienia branżowe z gestorami sieci można uzyskać w Wydziale Mienia i Nadzoru Właścicielskiego pok. 469 budynek B Urzędu Miasta w Jastrzębiu -Zdroju przy Al. Piłsudskiego 60, Tel 32- 47 85 273.

34138560

Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego ogłoszonego przez Burmistrza Miasta Augustowa

na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w Augustowie, przy ul. Świerkowej, oznaczonej Nr geodez. 5016 o pow. 614 m kw, objętej księgą wieczystą Nr SU1A/00028121/2. Cena wywoławcza 120 966, 00 zł + 23% VAT. Wadium 24 000,00 zł.

Nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego położona jest na terenie przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Nieruchomość położna jest na terenie obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Nieruchomość nie jest indywidualnie wpisana do rejestru zabytków natomiast znajduje się na obszarze wpisanym do rejestru zabytków nieruchomych woj. suwalskiego pod Nr 5, decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach z dnia 09.02.1979 r. znak: KL. WKZ 534/ d /5/ 79 jako Zespół Kanalu Augustowskiego.

Na działce znajdują się pozostałości po zniszczonym ogrodzeniu z prefabrykowanych elementów betonowych, studnie kanalizacyjne, nieczynny wodociąg, liczne drzewa i krzewy.

W razie wystąpienia w granicach nieruchomości sieci infrastruktury technicznej, które kolidować będą z inwestycją, nabywca dokona ich przeniesienia na koszt własny, w porozumieniu z właścicielem sieci.

W przypadku wystąpienia w obrębie zbywanej nieruchomości przyrządków warstw gleby elementów będących pozostałościami po konstrukcjach budowlanych, elementów nieczynnych sieci infrastruktury technicznej itp. ewentualne ich usunięcie nabywca wykona na koszt własny i we własnym zakresie.

Ewentualne ograniczenia, utrudnienia lub koszty mogące wyniknąć dla nabywcy z istnienia tych sieci obciążają ryzyko nabywcy i nie stanowią wady nieruchomości.

Niezależnie od podanych wyżej informacji, nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz jej aktualnym sposobem zagospodarowania, jej parametrami oraz możliwością zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie nabywcy i stanowi obszar jego ryzyka.

**Przetarg odbędzie się 21 grudnia 2021 r. o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie przy ulicy Młyńskiej 35, w Sali Narad, pokój Nr 411, 3 piętro. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne oraz prawne.**

**Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do 14 grudnia 2021 r. na rachunek Urzędu Miejskiego w Augustowie Nr 87 1240 5211 1111 0000 4921 6440.**

**Ze datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek.**

W przypadku podjęcia przez Burmistrza Miasta Augustowa decyzji o przeprowadzeniu przetargu przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, informacja o tym zostanie zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Augustowie na co najmniej 7 dni przed terminem przetargu, ze wskazaniem w jaki sposób uczestnik przetargu będzie mógł w nim uczestniczyć.

W związku z powyższym osoby, które mają zamiar wziąć udział w przetargu proszone są o śledzenie bieżących informacji na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Augustowie.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Augustowie ul. Młyńska 35 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl.

Burmistrz Miasta Augustowa może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie,ul.Młyńska 35, pokój Nr 304, tel. 87 643 42 23, 87 643 80 60, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

34139086.n

Syndyk masy upadłości Dorbud S.A. w upadłości z siedzibą w Kielcach zaprasza do udziału w przetargach na nabycie nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości Dorbud S.A. w upadłości

Przedmiotem przetargów są:

- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej przy ul. Milej 73 w Kielcach**, dla której prowadzona jest KW nr K1L/00063768/7, stanowiącej dz. ewid. nr 1408 z obrębów 0009 o łącznej pow. **4.091 m²** wraz z prawem własności budynków posadowionych na tej nieruchomości. Cena wywoławcza wynosi **1.539.090,00 zł (jeden milion pięćset trzydzieści dziewięć tysięcy dziewięćdziesiąt złotych i 00/100) netto**.
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonych przy ul. Zagnańskiej 153 w Kielcach**, dla których prowadzone są KW nr K1L/00058495/4, K1L/00110607/6, K1L/00110606/9, stanowiących dz. ewid. nr 3/4, 3/7, 3/11, 3/14, 3/9, 3/13, 3/10, 3/12 (po podziale 3/18 oraz 3/19) i 3/15 (po podziale 3/20 oraz 3/21) z obrębów 0006, o łącznej pow. **45.078 m²** wraz z prawem własności budynków posadowionych na tych nieruchomościach. Cena wywoławcza wynosi: **15.312.117,00 zł (piętnaście milionów trzysta dwanaście tysięcy sto siedemnaście złotych i 00/100) netto**.
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonych w miejscowości Borków, gm. Daleszyce**, pow. kieleckim, dla których prowadzone są KW nr K1L/00038764/5 i K1L/00038889/7, stanowiących dz. ewid. nr 157/7 i 157/8 z obrębów 0001, o łącznej pow. **20.600 m²**, wraz z prawem własności budynków posadowionych na tych nieruchomościach i ruchomości. Cena wywoławcza wynosi **3.193.029,22 zł (trzy miliony sto dziewięćdziesiąt trzy tysiące dwadzieścia dziewięć złotych i 22/100) netto**.
- prawa własności nieruchomości niezabudowanych położonych w miejscowości Borków, gm. Daleszyce**, pow. kieleckim, dla których prowadzone są KW nr K1L/00051854/0, K1L/00051860/5, K1L/00051862/9, K1L/00051861/2, K1L/00051864/3 i K1L/00051863/6, stanowiących dz. ewid. nr 157/15, 157/16, 157/17, 157/18, 157/19, 157/20, 157/21, 157/22, 157/24, 157/25, 157/33 i 157/34, z obręb 0001, o łącznej pow. **10.800 m²**. Cena wywoławcza wynosi **1.103.860,55 zł (jeden milion sto trzy tysiące osiemset sześćdziesiąt złotych i 55/100) brutto**.
- prawa własności nieruchomości położonych w Kielcach przy ul. Paderewskiego 10, 10A i 12**, dla których prowadzone są KW nr K1L/00105087/6, K1L/00069308/3 i K1L/00069307/0, stanowiących działki ewid. nr 515, 523 i 513 z obrębów 0016, o łącznej pow. **1.565 m²**, zabudowanych kamienicą w zabudowie zwartej wzniesioną w 1920 r., oficyną kamienicy w zabudowie zwartej wzniesioną w 1922 r. oraz kamienicą w zabudowie zwartej wzniesioną w 1924 r. (budynki wpisane do rejestru zabytków województwa świętokrzyskiego pod nr 321 A w dniu 30 lipca 2009 r.). Cena wywoławcza wynosi **8.824.992,40 zł (osiem milionów osiemset dwadzieścia cztery tysiące dziewięćset dziewięćdziesiąt dwa złote i 40/100) netto**.
- prawa własności nieruchomości położonych w miejscowości Mastów, gm. Mastów**, pow. kieleckim, dla których prowadzone są KW nr K1L/00099298/2, K1L/00128661/1, K1L/00007071/4, K1L/00109490/2, K1L/00062990/5, K1L/00116131/0, stanowiących działki ewid. nr 497, 498, 500, 501, 502, 504, 505 i 506 o łącznej pow. **18.000 m²** z obrębów 0006 oraz udziałów w ilości 1.710 (o łącznej wartości 171.000,00 zł) w DORBUD DEVELOPMENT Sp. z o.o. z siedzibą w Kielcach, KRS: 0000594584. Cena wywoławcza wynosi **1.782.824,00 zł (jeden milion siedemset osiemdziesiąt dwa tysiące osiemset dwadzieścia cztery złote i 00/100) netto**.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **10 stycznia 2022 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka**: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przesłać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

**Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce w dniu 12 stycznia 2022 r. o godz. 11:00, w sali nr XXV.**

Operaty szacunkowe wartości praw do ww. nieruchomości oraz udziałów w DORBUD DEVELOPMENT Sp. z o.o. z siedzibą w Kielcach są dostępne w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Warszawskiej 44 w aktach postępowania upadłościowego DORBUD S.A. w upadłości prowadzonego pod **sygn. akt: V GUP 84/20**. Wyciągi z Operatów szacunkowych oraz szczegółowe warunki przetargów dostępne do pobrania na stronie internetowej [www.saltarski.com](http://www.saltarski.com).

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargów przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w przetargach  
Syndyk Tytania Saltarski

[www.infopublikator.pl](http://www.infopublikator.pl)

34137892.n

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt III 535/21 z wniosku Beaty Borowiec o **stwierdzenie nabycia spadku po Ksawerze Anecie Brzeskiej** z domu Kowalskiej, córce Mieczysława i Małtydy, zmarłej 2 czerwca 2021 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi przy ul. Rojnej 23/30 po której pozostał lokal mieszkalny przy ul. Rojnej 23/30 oraz wzywa spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (Łódź, Al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34138286.n

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach (sygn. akt I Ns 416/21) toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Franciszka Sawickiego o stwierdzenie zasiedzenia własności udziału w 1/7 części nieruchomości rolnej, stanowiącej pastwiska i grunty orne, położonej w województwie podlaskim, powiecie suwalskim, gminie Przerósł, obręb 0021 Zarzecze, o numerze geodezyjnym 397, o powierzchni 1,8138 ha, bez założonej księgi wieczystej, objętej rejestrem gruntów prowadzonym przez Starostwo Powiatowe w Suwałkach. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w tym również spadkobierców Stefani Krynickiej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34138775.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 274/21 toczy się postępowanie z wniosku Parafii Rzymskokatolickiej pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Eryce Freiberg, nazwisko rodowe Freiberg, córce Eryka i Marii z domu Matyszewskiej, urodzonej 26 stycznia 1939 roku w Gdyni, zmarłej 30 grudnia 2020 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ulicy Subisława 21a/11. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34138956.n

Będzie strajk?

800

ZŁOTYCH  
• podwyżki dla kierowców domagają się związkowcy z Miejskich Zakładów Autobusowych w Warszawie. A przewoźnik szuka kilkudziesięciu milionów, by wystarczyło na drożące paliwo

Gdynia. 36-letni ORP „Orzeł” w remoncie



FOT. MICHAŁ PIETRZAK, 3. FLOTYLLA OKRĘTÓW MW

Z początkiem listopada Marynarka Wojenna została bez żadnego okrętu podwodnego zdolnego do gotowości bojowej. Ostatni będący w służbie, ORP „Orzeł”, trafił na kolejny remont do Stoczni Wojennej w Gdyni. Jednostka ma przejść konserwację, naprawy kadłuba, remont zbiorników wysokiego ciśnienia, balastowych oraz paliwowych, a także naprawy hydrauliki sterowej i ogólnookrętowej wraz z naprawą systemu wydechu spalin. Całość została wyceniona na 22,5 mln zł. **paw**

Rozbiórka bydgoskiego pomnika Tysiąclecia wstrzymana

# Spółecznicy zaszachowali urzędników

Wojewódzki konserwator zabytków w Toruniu wszczął procedurę wpisania pomnika Tysiąclecia w Bydgoszczy do rejestru zabytków. A to wstrzymuje jego rozbiórkę, do której miało dojść jeszcze w tym miesiącu.

Andrzej Tyczyno

Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, stojący na skwerze Leszka Białego w Bydgoszczy, budzi mnóstwo emocji. A ściślej te kontrowersje wywołał plan jego rozbiórki. Ratusz jest zdeterminowany, by popularny trójnóg – bo tak monument jest nazywany przez bydgoszczan – wyburzyć, co spotkało się z oporem społeczników i specjalistów z dziedziny architektury i sztuki. Obrońcy pomnika podnoszą m.in., że dzieło bydgoszczanina Stanisława Lejkowskiego, choć niedokończone, bo w czasach PRL-u władze nie pozwoliły na nim umieścić piastowskiego orla, jest sztandarowym przykładem brutalizmu w sztuce.

Inicjatorem walki o zachowanie jednej z bardziej charakterystycznych budowli w Bydgoszczy było m.in. stowarzyszenie Społeczny Rzecznik Pieszych, na którego zaproszenie ramie w ramie z bydgoskimi społecznikami stanął znany warszawski aktywista Jan Mencwel, autor książki „Betonozą”. – Władze miasta powinny raczej zadbać o ten zaniedba-



• Pomnik stoi od 1967 r.

FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ny, wyasfaltowany skwer – zwrócił uwagę.

Ale grono osób zaangażowanych w obronę pomnika jest dużo większe – długo by wymieniać bydgoskie stowarzyszenia, które murem stanęły za jego pozostawieniem.

Wydawało się jednak, że sprawa jest przesądzona, bo władze Bydgoszczy pozostały głuche na te głosy. Wybrały już firmę z Częstochowy, która za prawie 47 tys. zł ma dokonać dzieła zniszczenia. Z jej przedstawicielem rozmawialiśmy w ubiegłym tygodniu – zdradził, że cała operacja potrwa najpewniej dwa dni, na jej rozpoczę-

cie trzeba jednak poczekać z dwa tygodnie z powodu dopięcia spraw formalnych. Głównym argumentem ratusza jest zły stan techniczny monumentu (z tego powodu od dawna jest ogrodzony).

I takie stanowisko usłyszeli przedstawiciele społeczników podczas wtorkowego spotkania z prezydentem Bruskim, o które zabiegali. A nawet wzmocnione, bo ten posiłkował się kolejną ekspertyzą mówiącą o „stanie awaryjnym”.

Czy pomnik zostanie uznany za zabytek?

Ku zaskoczeniu ratusza asa z ręką wyciągnął jednak Marcin Nalewka, prezes Bydgoskiego Stowarzyszenia Miłośników Zabytków Bunkier. Karta szachująca ratusz pojawiła się już dzień wcześniej, ale ta wieść nie dotarła jeszcze do bydgoskich urzędników. Otóż na złożony wniosek Bunkra w piątek wojewódzki konserwator zabytków w Toruniu wszczął procedurę wpisania dzieła Lejkowskiego do rejestru zabytków. A to oznacza, że do czasu podjęcia decyzji muszą być wstrzymane wszystkie działania związane z rozbiórką pomnika. Społecznicy poszli ścieżką prof. Dariusza Markowskiego, który w imieniu środowiska konserwatorów zabytków złożył podobny wniosek w sprawie kamienicy przy ul. Gdańskiej 73. Ta miała być zburzona pod budowę ul. Nowomazowieckiej.

– Wojewódzki konserwator zabytków podniósł wartości historyczne, artystyczne, interes społeczny, a także walory artystyczne dzieła reprezentatywnego dla swojego okresu – wylicza Paweł Górny, przewodniczący stowarzyszenia Społeczny Rzecznik Pieszych. ●

Sopot

# Nowa ortopedia, stare problemy



• Uroczyste otwarcie ortopedii w Pomorskim Centrum Reumatologicznym FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W Sopocie otwarto specjalistyczny oddział chirurgii urazowo-ortopedycznej z blokiem operacyjnym. Kosztował 5,4 mln zł, ale kontrakt z NFZ sprawił, że może pracować zaledwie jeden dzień w tygodniu.

Oddział chirurgii urazowo-ortopedycznej w Pomorskim Centrum Reumatologicznym im. dr Jadwigi Titz-Kosko w Sopocie został uroczystie otwarty 8 listopada. Ma 10 łóżek. Obok utworzono blok operacyjny z salą wybudzeniową, z trzema łózkami z aparaturą do monitorowania stanu pacjenta. Blok wyposażono w specjalistyczny sprzęt, m.in. w RTG z ramieniem C, kolumnę endoskopową, aparat do znieczulenia, respirator stacjonarny oraz diatermię.

Dotychczas w północnej części Polski nie było takiego ośrodka. – Nasz oddział został utworzony z myślą o potrzebach zdrowotnych osób z najcięższymi schorzeniami narządu ruchu. Dzięki tej inwestycji szpital dołączy do grona wiodących tego typu jednostek w Polsce, takich jak Narodowy Instytut Reumatologii, Geriatrii i Rehabilitacji w Warszawie czy Wielkopolski Ośrodek Reumatologiczny – podkreślała na uroczystości otwarcia Barbara Gierak-Pilarczyk, prezes PCR.

Utworzenie oddziału i bloku operacyjnego kosztowało 5,4 mln zł. Skompletowany został też zespół – są reumatolodzy, specjaliści rehabilitacji, ortopedzi i specjaliści z zakresu traumatologii narządu ruchu oraz anestezjologzy.

W PCR można wykonywać specjalistyczne zabiegi, m.in.: rekonstruk-

cje narządu ruchu (m.in. artroskopia stawów), rekonstrukcje i leczenie w zakresie chirurgii ręki i chirurgii kończyn dolnej oraz artroskopowe i przezskórne kręgosłupa.

Szpital mógłby też wykonywać zabiegi w zakresie endoprotezoplastyki. Ale jest jeden problem – wysokość kontraktu z NFZ, który pozwala tylko na jeden dzień operacyjny w tygodniu.

Czy jest szansa na więcej pieniędzy? – Analizujemy sytuację. Niemniej budżet Funduszu nie jest nieskończony, a świadczenia z zakresu ortopedii na Pomorzu są zabezpieczone – mówi Mariusz Szymański, rzecznik pomorskiego oddziału NFZ.

*Kontrakt z NFZ pozwala tylko na jeden dzień operacyjny w tygodniu*

Sprawdziliśmy, ile trzeba czekać w Trójmieście np. na wszczepienie protezy stawu biodrowego. Według Informatora Narodowego Funduszu Zdrowia najszybszy termin oferuje szpital św. Wojciecha w Gdańsku – 11 sierpnia 2023 r. Następny jest szpital im. M. Kopernika w Gdańsku – 3 marca 2024 r. A na endoprotezę stawu kolanowego w Trójmieście można najszybciej zapisać się na 4 marca 2024 r. (szpital im. Kopernika w Gdańsku). Następny jest szpital św. Wincentego a Paulo w Gdyni – pierwszy wolny termin to 13 marca 2024 r. ●

**Ilona Godlewska**

# Czy Rosja może zaatakować

**Ukraina obawia się, że kryzys na granicy polsko-białoruskiej może być zasłoną dymną przed rosyjską inwazją na jej terytorium. I zastanawia się: co zrobi wówczas Europa?**

**Piotr Andrusieczko**

**KIJÓW**

Pod koniec października amerykańskie media zaczęły alarmować opinię publiczną o kolejnej koncentracji rosyjskich wojsk w pobliżu granicy z Ukrainą. 11 listopada Bloomberg doniósł, że Waszyngton uprzedził swoich sojuszników z UE o możliwej szerokiej rosyjskiej operacji wojskowej przeciwko Kijowowi.

Tego samego dnia Białe Dom poinformował, że USA prowadzą konsultację z sojusznikami w związku z grupowaniem rosyjskich sił w pobliżu ukraińskich granic. Waszyngton podkreślił partnerskie stosunki z Ukrainą i potępił jakiegokolwiek agresywną działalność ze strony Rosji.

Sekretarz stanu Antony Blinken stwierdził, że Rosja popełni „poważny błąd, próbując powtórzyć to, co było zrobione w 2014 r.”. Przedstawiciel Białego Domu odniósł się tym samym do rosyjskiej aneksji Krymu oraz wybuchu wojny w Donbasie.

Rosja już wiosną przeprowadziła koncentrację wojsk w pobliżu granicy z Ukrainą i na Krymie. Szacowano wówczas, że zgromadziła 110-120 tys. żołnierzy. Obecnie według amerykańskiego i ukraińskiego wywiadu jest ich ok. 100 tys. Jednak zdaniem komentatorów różnica polega na tym, że wiośnią Rosja swoich ruchów nie ukrywała, a teraz stara się to zrobić.

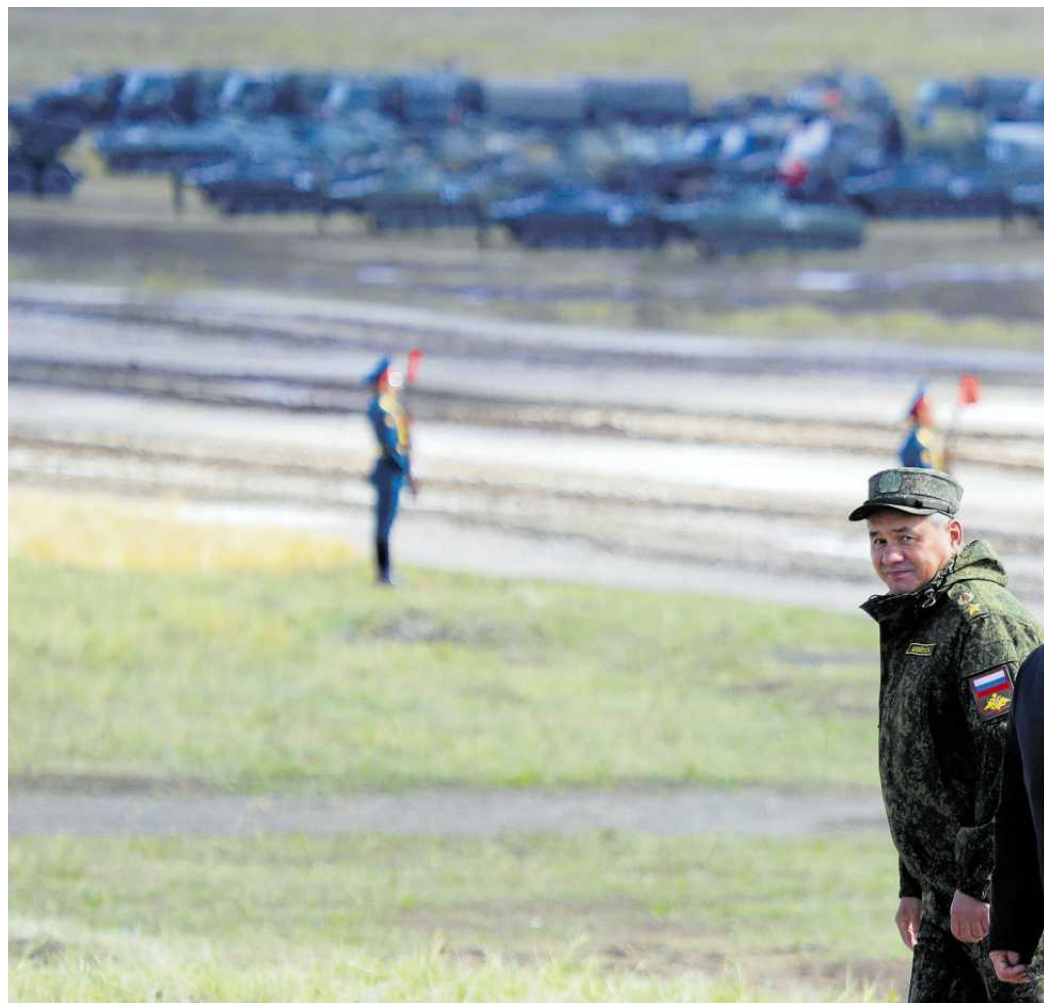
## Białoruski kierunek

Zarówno Waszyngton, jak i Londyn łączą koncentrację rosyjskich wojsk z wywołanym przez Białoruś kryzysem migracyjnym na granicy z Polską.

14 listopada Blinken przeprowadził rozmowę z ministrem spraw zagranicznych RP Zbigniewem Rauem.

„Sekretarz stanu Blinken potwierdził poparcie USA dla Polski w związku z cynicznym wykorzystaniem migrantów przez reżim Łukaszenki. Działania reżimu Łukaszenki zagrażają bezpieczeństwu, pogłębiają podziały i mają na celu odwrócenie uwagi od działań Rosji na granicy z Ukrainą” – napisano w oświadczeniu opublikowanym przez Departament USA. Kijów uważnie obserwuje kryzys migracyjny na granicy polsko-białoruskiej, obawiając się przekierowania migrantów na swoje terytorium. Ale większe obawy wywołuje intensyfikacja współpracy wojskowej między Białorusią i Rosją oraz zwiększenie obecności rosyjskiej armii na terytorium północnego sąsiada.

– Wcześniej Białorusini zawsze na wspólnych konferencjach dotyczących bezpieczeństwa mówili, że z ich terytorium nigdy nie dojdzie do agresji przeciwko Ukrainie. Mówił o tym też sam Łukaszenka. A my, ukraińscy eksperci, odpowiadaliśmy im, że takie zagrożenie już jest i wynika ono z idei pań-



• **Ukraina obawia się rosyjskiej inwazji na jej terytorium. Na zdjęciu minister obrony Rosji Siergiej Szogin i Generalny Walerij Gierasimow** FOT. SERGEI GRITS / AP

## USA chcą wygrać z COVID-em do wiosny

**Agencja ds. Żywności i Leków może już dziś dać zielone światło dla szczepień trzecią dawką dla wszystkich dorosłych. Zdaniem znanego epidemiologa dr. Anthony'ego Fauciego to jeden z kluczowych kroków w walce z epidemią w USA.**

W Stanach Zjednoczonych w pełni zaszczepionych jest 59 proc. obywateli (71 proc. dorosłych). Co najmniej jedną dawkę przyjęło 69 proc. (82 proc. dorosłych).

Znany epidemiolog dr Anthony Fauci ocenił podczas wirtualnej konferencji Reuters Total Health, że jeśli kolejni będą się sukcesywnie szczepić, kraj ma szansę uporać się z epidemią do wiosny 2022 r.

Eksperti uważają, że COVID zupełnie nie zniknie. Zamiast tego prawdopodobnie stanie się chorobą endemiczną, do pewnego stopnia obecną w populacji na stałe jak grypa.

– Jeśli chcemy zejść do tego poziomu, musimy tak bardzo ograniczyć liczbę zakażeń, że nie będzie miała wpływu na społeczeństwo, nasze życie, naszą gospodarkę. Ludzie nadal będą się zakażać. Nadal mogą trafiać do szpitala, ale na tyle rzadko, że nie będziemy cały czas o tym myśleć i nie będzie to wpływało na to, co robimy – powiedział Fauci.

## Pfizer dla wszystkich dorosłych

Ponad 330-milionowe Stany Zjednoczone notują w ostatnich dniach



• **Dr Anthony Fauci** FOT.ALEX BRANDON / AP

średnio 85 tys. przypadków i 1,1 tys. zgonów dziennie. Wirus zaczyna mocno atakować w stanach na północy kraju, gdzie coraz niższe temperatury skłaniają ludzi do pozostawiania w zamkniętych pomieszczeniach.

Fauci stwierdził, że kluczową sprawą w walce z epidemią będą szczepienia, w tym podawanie da-

wek przypominających. Obecnie są one w USA dostępne co najmniej sześć miesięcy po poprzedniej dawce dla osób powyżej 65. roku życia, zagrożonych ciężkim przebiegiem COVID lub szczególnie narażonych na wirusa z racji wykonywanej pracy lub warunków życiowych. Choć niektóre stany i miasta, nie czekając na decyzję na poziomie federalnym, już zwiększyły ich dostępność.

Według źródeł „NYT” Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) może zezwolić na dawki przypominające dla wszystkich dorosłych już dziś.

Nieco ponad tydzień temu wniosek w tej sprawie złożył Pfizer. Z podobnym ma wystąpić niebawem Moderna. Na razie jednak w ramach dodatkowych szczepień podawany będzie specyfik Pfizer.

## Tabletki na COVID

We wtorek koncern poinformował też, że zwrócił się do FDA o zielone światło dla terapii opracowanych przez nią tabletkami na COVID w przypadku osób niezaszczepionych, które są narażone na ciężki przebieg choroby.

Jeśli wniosek zostanie zatwierdzony, to lek Paxlovid może trafić do aptek już w najbliższych tygodniach. Testy kliniczne pokazały, że zdecydowanie zmniejsza ryzyko hospitalizacji i śmierci.

Merck opracował konkurencyjny lek Molnupiravir, który może zostać zatwierdzony na początku grudnia. Firma w swoim wniosku zaznaczyła, że to od FDA będzie zależało, dla jakich grup zatwierdzić terapię: czy objąć nią tylko niezaszczepionych, czy także

osoby, które przyjęły szczepionkę. „NYT” donosi, że amerykański rząd planuje wydanie na zapasy tabletek Pfizer 5 mld dol., co wystarczy na blisko 10 mln terapii. Każda to 30 tabletek do zażycia w ciągu pięciu dni. Rząd zamówił też tabletki pozwalające na 3,1 mln terapii specyfikiem Mercka, z opcją rozszerzenia zamówienia na 2 mln kolejnych.

Pfizer zezwoli innym producentom na produkcję tańszego zamiennika swojego specyfiku, by sprzedawać go w 95 biedniejszych krajach.

## Wraca sylwester na Times Square

Mimo że walka z epidemią w USA jeszcze się nie skończyła, a w wielu miejscach obowiązują jeszcze restrykcje, o powszechnych, zdecydowanych lockdownach nie ma już mowy.

Kończący lada chwila swoją kadencję burmistrz Nowego Jorku Bill de Blasio ogłosił we wtorek, że po ograniczonej imprezie w zeszłym roku miasto znów zorganizuje z pompą obchody sylwestra na Times Square.

– Chcemy przyjąć setki tysięcy ludzi, ale każdy musi być zaszczepiony – powiedział de Blasio, który być może będzie kandydował na gubernatora stanu Nowy Jork. – Dołączcie do tłumy, weźcie udział w świętowaniu, w historycznej chwili, która jest kolejnym dowodem dla świata, że Nowy Jork w 100 proc. powraca – dodał de Blasio. ●

**Maciej Czarnecki**

# Ukraine?



wojgu, prezydent Władimir Putin i szef Sztabu

stwa związkowego. Rosja, jeśli będzie chciała, to wykorzysta białoruskie terytorium do ataku na nas – mówi „Gazecie Wyborczej” ekspert ds. wojskowości Mychajło Samuś.

Od kwietnia nastąpiła wyraźna intensyfikacja białorusko-rosyjskiej współpracy. Ogłoszono wspólne patrolowanie przestrzeni powietrznej, co oznacza, że samoloty rosyjskie (nowe Su-30SM) przebywają na stałe na terytorium Białorusi. Zapowiedziano też powstanie trzech wspólnych wojskowych centrów szkoleniowych, z których jedno zostało zlokalizowane na terytorium Białorusi w pobliżu Grodna. 4 listopada Aleksander Łukaszenka i Władimir Putin podpisali nową doktrynę wojskową państwa związkowego, w której jest m.in. mowa o „obronie wspólnej granicy państwa związkowego”.

W ostatnich dniach Łukaszenka zaczął straszyć wybuchem wojny i zwrócił się do Rosji o dostarczenie rakiet taktyczno-operacyjnych Iskander o zasięgu 500 km. Na Białoruś przybyły też rosyjskie kompleksy obrony przeciwlotniczej dalekiego zasięgu (S-400 Triumf), które już pełnią dyżur bojowy.

– Mamy do czynienia z rozłokowaniem na szeroką skalę wojsk rosyjskich na Białorusi. W pierwszej kolejności lotnictwa, baterii rakietowych, zwiadu i oddziałów specjalnych. A jeśli wziąć pod uwagę, że część naszej granicy z Białorusią to teren bagnisty, który stanowi utrudnienie dla wojsk lądowych, to właśnie te siły stanowią dla nas największe zagrożenie – wskazuje Samuś.

## Czy Zachód pomoże Ukrainie?

We wtorek w Brukseli odbyło się spotkanie ministrów obrony państw UE. Wysoki przed-

stawiciel UE ds. zagranicznych Josep Borrell zapewnił, że w przypadku zaostrzenia sytuacji Ukraina może liczyć na poparcie i pomoc polityczną, dyplomatyczną, ekonomiczną oraz finansową Wspólnoty. Ale nie wojskową.

– Nie mamy sojuszu wojskowego z Ukrainą – stwierdził Borrell.

Pomocy wojskowej Ukrainie na razie udzielają Amerykanie. 14 listopada na Ukrainę przybył z USA transport 80 ton amunicji. To już czwarta dostawa amerykańskiej wojskowej pomocy w ostatnim czasie. W poprzednich dostarczono między innymi kolejną partię przeciwpancernych wyrzutni Javelin.

Brytyjczycy natomiast podobno zastanawiają się, czy nie pójść o krok dalej. W niedzielę brytyjski tabloid „The Mirror” doniósł, powołując się na źródło w brytyjskiej armii, że Londyn rozważa przerzucenie na Ukrainę do 600 żołnierzy oddziałów specjalnych. Ma to być odpowiedź na informacje wywiadu brytyjskiego MI6 o rosnącym zagrożeniu dla Ukrainy ze strony Rosji.

Ta informacja jak dotąd nie znalazła potwierdzenia, ale Wielka Brytania jest jednym

z głównych partnerów Ukrainy, jeśli chodzi o wzmacnianie jej potencjału obronnego. Oba kraje podpisały umowę ramową o rozbudowę ukraińskiej floty wojennej kredytowaną przez Londyn. W czerwcu tego roku brytyjski niszczyciel przepłynął w pobliżu zaanektowanego Krymu, co spowodowało nerwową reakcję Rosji – jej okręty i samoloty otworzyły ogień ostrzegawczy. Zdaniem strony rosyjskiej brytyjski okręt wpłynął na „rosyjskie wody terytorialne”, ale Brytyjczycy odpowiedzieli, że zgodnie z prawem międzynarodowym znajdowali się na wodach ukraińskich.

## Zagrożona nie tylko Ukraina

Mychajło Samuś podkreśla, że z wojskowego punktu widzenia sytuacja jest podobna do tej z minionej wiosny. Wojska rosyjskie są gotowe do przeprowadzenia szybkiej, szeroko zakrojonej operacji przeciwko Ukrainie, ale nie tylko.

– Rosja jest gotowa do przeprowadzenia operacji wojskowej również przeciwko Polsce i państwom nadbałtyckim – zaznacza Samuś.

Jednocześnie Rosja próbuje zrealizować swoje cele w UE, czyli wymusić przyspieszenie certyfikacji gazociągu Nord Stream 2. Zdaniem ukraińskiego eksperta ds. energetycznych Mychajła Honczara stąd biorą się problemy z transportem gazu do UE i co za tym idzie – wzrost cen surowca. Jak twierdzi, obserwujemy zastosowanie rosyjskiej doktryny „eskalacja dla deeskalacji” w praktyce – Rosja najpierw doprowadza do wzrostu napięcia, aby potem zmusić drugą stronę do ustępstw.

W poniedziałek premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson ostrzegł, że Zachód wkrótce będzie musiał wybrać między zależnością od rosyjskiego gazu a obroną Ukrainy. ●

■  
*W ostatnich dniach  
Aleksander Łukaszenka  
zwrócił się do Rosji  
o dostarczenie rakiet  
taktyczno-operacyjnych  
Iskander o zasięgu 500 km*

### WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Nowa Sól – Miasto

| KW Nr           | Pow. w ha | Opis nieruchomości                        | Cena wywoławcza netto | Wadium (w pieniądzu) |
|-----------------|-----------|-------------------------------------------|-----------------------|----------------------|
| ZG1N/00032660/2 | 9.4394    | działka nr 1142/4 obręb 4 miasta Nowa Sól | 9.000.000,00 zł       | 900.000,00 zł        |

Podana cena wywoławcza jest ceną netto, a do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT – wg obowiązującej stawki

Przetarg odbędzie się w dniu 18 stycznia 2022 roku o godzinie 11<sup>00</sup> w pokoju nr 5 Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli przy ulicy Parafialnej 2. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej do dnia 12 stycznia 2022 roku, tzn. do tej daty musi wpłynąć na konto gminy.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń budynku przy ul. Parafialnej 2, znajduje się również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli adres: [www.nowasol.pl](http://www.nowasol.pl) oraz w BIP adres: [www.bip.nowasol.pl](http://www.bip.nowasol.pl), [msrwer.pl](mailto:msrwer.pl).

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli ulica Parafialna 2 pok. nr 5 tel. 68 4590340 oraz pok. nr 7 tel. 68 4590343.

OGŁOSZENIE 34138673

„F.H. Midex” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

z siedzibą w Krakowie informuje, iż zabawka:

Lalka „Kety” Item No: B1527249/AD12,

kod EAN: 5900733591002,

nie spełnia wymagań rozporządzenia

Ministra Rozwoju i Finansów

z dnia 20 Października 2016 r. w sprawie

wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność

w wyrobie ftalanu bis(2-etyloheksylu) (DEHP),

co stwarza ryzyko niekorzystnego

wpływu na zdrowie ludzkie,

związanego z narażeniem na działanie ww. substancji

stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa

i zdrowia użytkowników.

Ogłoszenie publikuje się w związku

z postępowaniem, prowadzonym przed

Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE 34138368

### HUTMEN Sp. z o.o. w likwidacji

z siedzibą we Wrocławiu przy ul. Grabiszyńskiej 241

**zaprasza do składania ofert na zakup  
nieruchomości o pow. 19,2 ha we Wrocławiu  
przy ulicy Grabiszyńskiej.**

TEASER inwestycyjny, oraz więcej informacji dostępne są na stronie internetowej Spółki – [www.hutmen.pl](http://www.hutmen.pl)

OGŁOSZENIE 34136495

„F.H. Midex” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

z siedzibą w Krakowie informuje, że zabawka

Gadżet rozrywkowy, ITEM NO: D30243,

kod EAN 5900733516470

nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu

Ministra Rozwoju i Finansów

z dnia 20 października 2016 r.

w sprawie wymagań dla zabawek,

z uwagi na przekroczony

dopuszczalny poziom migracji boru, co stwarza ryzyko

niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie związanego

z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi

zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników.

Ogłoszenie publikuje się w związku

z postępowaniem, prowadzonym

przed Prezesem Urzędu Ochrony

Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE 34138387

**Polski złoty w niemal błyskawicznym tempie traci na wartości. Kurs franka szwajcarskiego jest najwyższy w historii, a dolar i euro również uciekają polskiej walucie. Uderza to w portfele niemal wszystkich Polaków, zwłaszcza kredytobiorców. Czy czas już bić na alarm?**

**Karol Rębisz**

Polska waluta przeżywa jeden z najgorszych okresów w swojej popeerelewskiej historii.

Ostatni raz nasza waluta była tak słaba pod koniec marca. Wówczas stały za tym szczyt trzeciej fali pandemii koronawirusa w Polsce oraz nie najlepsza sytuacja gospodarcza. Za jedno euro musieliśmy wówczas zapłacić 4,68 zł, za dolara – 3,97 zł, a za franka szwajcarskiego – 4,13 zł. Obecnie do wyrównania rekordu z marca w stosunku do euro złotemu pozostały 3 gr. Natomiast dolar jest już droższy aż o 14 gr.

Z kolei frank szwajcarski był wtedy najdroższy w historii, nie licząc jedynie tzw. czarnego czwartku z 2015 roku, gdy chwilami jego wycena dochodziła do 5 zł. Teraz frank kosztuje 4,42 – o 29 groszy więcej niż w marcu.

Złoty tonie, rosną ceny paliw, importowanej żywności czy elektroniki. Coraz większe raty kredytów płacą zarówno spłacający kredyty we frankach, jak i ci, którzy zaciągnęli je w złotych, bo słaba polska waluta w parze z galopującą inflacją przyniesie kolejne podwyżki stóp procentowych.

Niestety, na horyzoncie nie widać szans na rychłą zmianę.

Dlaczego złoty jest tak słaby?

### Fatalna i niezrozumiała polityka NBP i prezesa Glapińskiego

Jednym z trzech najbardziej kluczowych czynników stojących za bardzo słabą polską walutą jest – jak oceniają ekonomiści – polityka pieniężna prowadzona przez Radę Polityki Pieniężnej oraz Narodowy Bank Polski na czele których stoi Adam Glapiński.

– W mojej ocenie niespójna polityka pieniężna jest najważniejszym czynnikiem wpływającym na osłabienie złotego. Bowiem z jednej strony NBP walczy z inflacją, a z drugiej strony prezes Glapiński mówi, że słaby złoty jest dobry dla eksporterów i dla gospodarki – wskazuje dr Jakub Borowski, główny ekonomista Crédit Agricole.

– Dużą winę w tym wypadku ponosi Rada Polityki Pieniężnej w związku z brakiem komunikacji swoich działań z rynkiem finansowym. Do tej RPP działała schematem: mamy wzrost poziomu inflacji, zaraz po niej podwyżkę stóp procentowych i brak spójnego przekazu o tym, że będziemy walczyć z inflacją – dodaje Marek Rogalski, główny analityk walutowy DM BOŚ.

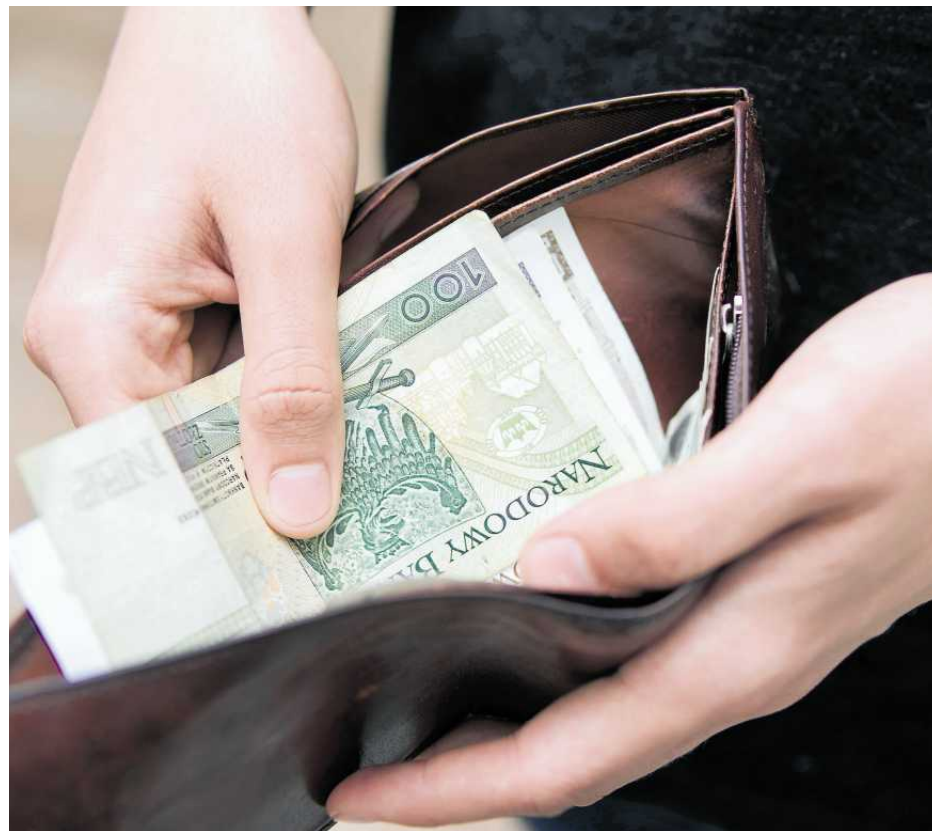
Wskazuje na przykład Czech, gdzie korona w przeciwieństwie do złotego zaczęła zyskiwać na wartości:

– Dlaczego ta komunikacja jest tak ważna? Wystarczy spojrzeć na to, jak dzisiaj wygląda kurs czeskiej waluty, a więc kraju z naszej części Europy, w stosunku do euro. Korona czeska jest obecnie najsilniejsza w przekroju całego 2021 r.

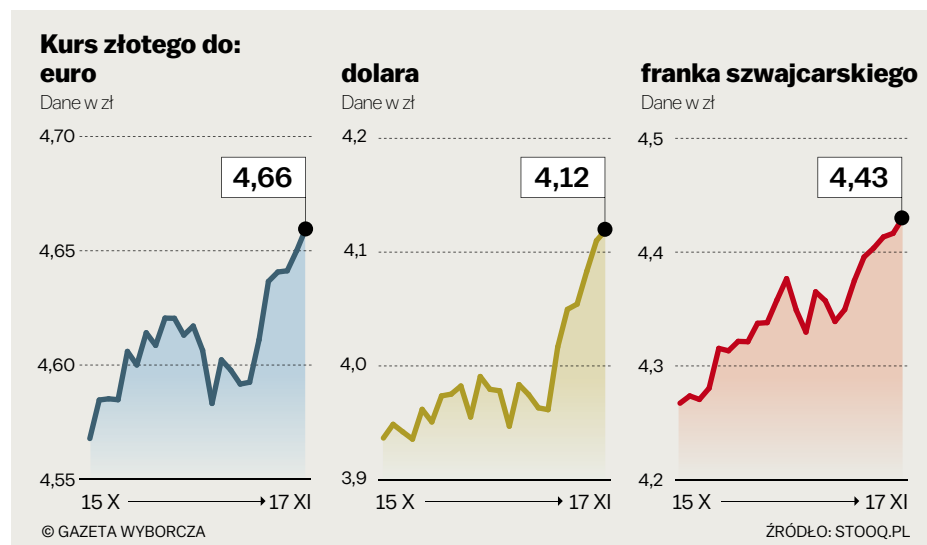
Umocnienie czeskiej korony to w dużej mierze zasługa dobrych działań banku centralnego. To jednak nie wszystko.

– W Czechach silne podwyżki stóp spowodowały umocnienie korony, bo polityka pieniężna jest tam spójna. Czesi nie są w sporze z UE i nie mierzą się z kryzysem międzynarodowym o potencjalnie destabilizującym wpływie na gospodarkę – podkreśla dr Borowski.

# Jaka przyszłość czeka polską walutę?



FOT. SHUTTERSTOCK



*Niespójna polityka pieniężna jest najważniejszym czynnikiem wpływającym na osłabienie złotego. Bowiem z jednej strony NBP walczy z inflacją, a z drugiej strony prezes Glapiński mówi, że słaby złoty jest dobry dla eksporterów i dla gospodarki*

**DR JAKUB BOROWSKI**  
główny ekonomista Crédit Agricole

### Konflikt z UE nie służy. Co z sytuacją na granicy?

Drugim najważniejszym czynnikiem wpływającym na szybką utratę wartości złotego jest niestety to, że Polska znalazła się w bardzo złym położeniu politycznym.

Przed wszystkim jest to ciągłe przedłużający się spór z Unią Europejską zgotowany przez PiS. Jego skutkiem jest wstrzymanie wypłaty wielomiliardowych środków dla Polski z Krajowego Planu Odbudowy, który ciągle nie został zaakceptowany przez Komisję Europejską.

– Mamy otwarty konflikt z Unią Europejską i jak na razie brak jakichkolwiek sygnałów, że pieniądze, które mamy otrzymać w ramach Krajowego Planu Odbudowy, w tym roku popłyną do Polski. To buduje coraz większą niepewność inwestorów. Aby ją odzyskać, Polska musi się dogadać z Unią i zgasić niepotrzebne plotki na temat polexitu – wskazuje Rogalski.

Nie należy również zapominać o sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Główny analityk walutowy DM BOŚ dodaje: – Obec-

na sytuacja na granicy z Białorusią na razie nie ma bardzo dużego przełożenia na polską walutę. Wszystko jednak zależy od tego, jaka będzie jej kontynuacja.

Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl, uważa z kolei, że jeśli epicentrum napięć znajdzie się bezpośrednio na polskiej granicy, reakcja inwestorów będzie prawdopodobnie zdecydowanie ostrzejsza. Kurs dolara może nawet dotrzeć do rekordowych 4,30 zł, czyli jeszcze większego poziomu niż podczas zeszłorocznego krachu. W takim wypadku euro musiałoby kosztować ok. 5 zł.

### Wszyscy patrzą na Amerykę

Ostatnim z głównych czynników stojących za słabością polskiej waluty jest coraz mocniejszy dolar. Wyraźny wzrost jego wartości w ostatnim czasie zdecydowanie wpłynął na osłabienie euro, a to z kolei jeszcze bardziej osłabiło złotego.

– W USA coraz bardziej nasila się wyczekiwanie na podwyżkę stóp procentowych przez FED w związku z 6-proc. inflacją w Stanach. Niestety, taka podwyżka będzie niekorzystna dla rynków wschodzących, bo z reguły oznacza ona odpływ z rynków, które są dużo bardziej ryzykowne, a więc również dla Polski – podkreśla analityk DM BOŚ.

Z kolei główny ekonomista Crédit Agricole przedstawia, jak wzmocnienie dolara i ewentualna podwyżka stóp procentowych w USA mogą jeszcze bardziej zaszkodzić złotemu.

– Jeżeli pojawia się ryzyko osłabienia waluty, inwestorzy oczekują za nie wyższej premii. Jeżeli nie dostają jej w postaci wyższych stóp procentowych, to szukają innych aktywów, które zapewnią im wyższą rentowność – mówi Borowski.

Taka sytuacja jeszcze bardziej napędzi wyprzedaż złotego przez zagranicznych inwestorów.

### Dlaczego słaby złoty nie jest korzystny dla gospodarki?

Słaby złoty nie oznacza tylko wysokich rat dla frankowiczów. To kolejny czynnik, który może jeszcze bardziej napędzić najwyższą od 20 lat inflację w Polsce.

– Wpływ osłabienia waluty na inflację jest tym silniejszy, im dłużej on trwa. Ważna jest skala tego osłabienia. Ta na razie nie jest jednak duża. Punktem wyjścia obecnego osłabienia jest poziom 4,56 zł za euro, a obecnie jest to ok. 4,66 zł. W stosunku do dolara jest ono większe – wskazuje dr Borowski i podsumowuje: – Nie mamy pewności, że aktualne osłabienie złotego ma charakter trwały. Jeżeli jednak utrzymałoby się ono przez dłuższy czas, to taki impuls proinflacyjny będzie wyraźny. Osłabienie złotego o 1 proc. generuje 0,1-0,2 proc. inflacji.

Należy jednak zwrócić uwagę, że tendencja do osłabiania złotego jest obserwowana od początku pandemii. Jeżeli w świadomości przedsiębiorców zakotwiczy się takie myślenie, że złoty będzie dalej tracił, to będą w coraz większym stopniu uwzględniać to w cenach, co będzie dodatkowym czynnikiem proinflacyjnym. Wpływ słabego złotego na inflację bardzo dobrze pokazują obecne ceny paliw, które w ostatnim czasie na światowych rynkach zmalały, jednak właśnie przez słabość naszej waluty nie widzimy tej zmiany na stacjach benzynowych.

Słaby złoty to jednak nie tylko droższe paliwo czy gaz. To wyższe ceny w zasadzie każdego towaru, który importujemy do Polski, a więc w głównej mierze żywności, elektroniki czy półproduktów potrzebnych do produkcji.

– W ten sposób przez słabego złotego importujemy sobie wyższą inflację – podkreśla Rogalski.

Niestety, w najbliższym czasie trudno oczekiwać, aby złoty wyraźnie się umocnił.

– Złoty do końca roku może w dalszym ciągu tracić na wartości, a jakies większe odregulowanie może nas czekać dopiero w styczniu. Jeżeli złoty przekroczy 4,68 zł za 1 euro, a więc najwyższy poziom odnotowany w tym roku, trudno szukać jakiegokolwiek granicy powyżej tego poziomu. Należałoby chyba wrócić pamięcią do 2009 r., kiedy po upadku Lehman Brothers 1 euro kosztowało 4,92 zł – konkluduje analityk DM BOŚ. ●

# Bunt antyszczepionkowców w PiS

Po miesiącach wahań PiS złożył projekt umożliwiający sprawdzenie przez pracodawcę, czy pracownik jest zaszczepiony.

– Stworzyliśmy go w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie Polaków – mówił w Sejmie wnioskodawca Czesław Hoc. Klub może się podzielić.

**Justyna Dobrosz-Oracz  
Adriana Rozwadowska**

„Chyba kogoś Bóg opuścił” – napisała na Twitterze posłanka PiS Anna Maria Siarkowska. Nie chce nawet słyszeć o wprowadzeniu nowych przepisów.

Chodzi o projekt ustawy, dzięki której pracodawca mógłby sprawdzić, czy pracownik jest zaszczepiony. Rząd pracuje nad przepisami pomysłu ministra zdrowia Adama Niedzielskiego już blisko pół roku, ale w klubie Prawa i Sprawiedliwości zdania są podzielone. Tli się bunt przeciwników takiego rozwiązania, bo niektórzy posłowie i posłanki obawiają się reakcji antyszczepionkowego lobby i utraty sceptycznego wobec szczepień elektoratu.

Posłanka Siarkowska jest członkinią parlamentarnego zespołu ds.



• Punkt szczepień w Krakowie, 11 listopada 2021 r.

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

sanitaryzmu, podobnie jak m.in. Janusz Kowalski z Solidarnej Polski.

W ostatnich miesiącach wielokrotnie zapowiadano, że ustawa trafi pod obrady Sejmu – i z posiedzenia na posiedzenie tak się nie działo. Dlaczego?

## Pracodawca sprawdzi szczepienia?

– Projekt miał zostać całkowicie zablokowany przez kierownictwo partii z uwagi na obawy przed utratą poparcia – podała w środę rano Wirtualna Polska. Wkrótce po publikacji tekstu okazało się, że ustawa bę-

*Rząd pracuje nad  
ustawą pomysłu  
ministra zdrowia  
Adama Niedzielskiego  
już blisko pół roku, ale  
w klubie PiS zdania są  
podzielone*

dzie jednak forsowana, ale już jako projekt poselski. Wnioskodawcą został poseł PiS Czesław Hoc.

– To jest odpowiedni moment. Wcześniej nie było tylu zakażeń – uważa poseł PiS Waldemar Andzel. Jego zdaniem „wcale nie jest za późno”. Nie boi się o większość w Sejmie: – Chyba najważniejsze jest zdrowie Polaków.

Z kolei Marek Suski unikał jednoznacznej odpowiedzi, czy projekt popiera, czy też nie: – Nie ma w polskim społeczeństwie zgody na przymus szczepień. Możemy tylko zachęcać – mówił wiceszef klubu PiS.

Dlaczego prace nad projektem trwają tak długo?

– Wszystko ma swój czas – w środę podczas konferencji w Sejmie poseł Hoc cytował Księgę Koholeta. – Składamy projekt w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie Polaków.

Poseł zapewniał, że nad projektem pracował przez kilka dni. W trakcie konferencji został zaatakowany przez posła Konfederacji Artura Dziambora, który krzyczał, że ta propozycja to „wstrętna segregacja”. Poseł Dziambor przeszedł już COVID-19. Zalecał wtedy noszenie masek. Teraz jest ich przeciwnikiem.

## Zwolnienie za odmowę przyjęcia szczepionki?

Poseł Czesław Hoc zapowiada, że przedsiębiorca będzie mógł poprosić pracownika o certyfikat zaszczepienia. Jeśli ten nie będzie

go miał, szef ma mieć np. prawo przeniesienia takiego pracownika do innego działu, bez styczności z klientami.

Z kolei szef każdego podmiotu leczniczego – np. hospicjum – będzie mógł wydać zarządzenie o obowiązku szczepień pracowników. Odmowa przyjęcia szczepienia „będzie mogła wiązać się z restrykcjami w postaci zwolnienia z pracy”. A jeśli przedsiębiorstwo uzyska certyfikat, że wszyscy jego pracownicy są zaszczepieni, uzyska specjalny przywilej – nie obejmą go żadne restrykcje.

## Polska wzorem dla Europy?

Marek Suski chwalił w środę rząd. Według niego są tacy, którzy biorą z Polski przykład „i się na nas wzorują”. O kogo może chodzić? Poseł niestety nie sprecyzował. Tymczasem w Austrii osoby, które się nie zaszczepiły, są objęte lockdownem, zaś w większości państw działają już paszporty covidowe.

Tymczasem po południu minister Adam Niedzielski podziękował posłom Czesławowi Hocowi oraz Pawłowi Rychlikowi za wsparcie projektu.

„Projekt ustawy daje pracodawcom narzędzie do niwelowania zagrożeń epidemicznych i tym samym nieprzerwanego prowadzenia działalności” – napisał minister na Twitterze.

Sejm powinien zająć się ustawą podczas posiedzenia w grudniu. ●

## Czas ma znaczenie. Przyspiesz procesy biznesowe w firmie

**Bez konieczności wychodzenia z biura, spotkania się z klientami czy doradcami w banku – dzisiaj można podpisywać umowy, nie mając ich fizycznie w ręku. Wystarczy komputer, tablet lub telefon, by zawierać zgodne z prawem transakcje i oszczędzać czas.**

Czas to pieniądź. W biznesie to powiedzenie nabiera realnego znaczenia. Prowadzenie firmy to mnóstwo formalności i tony papierów, w tym zwłaszcza umów, które trzeba pilnować – nigdy nie wiadomo, która i kiedy może się przydać. W efekcie półki w biurach wypełnione są po brzegi segregatorami, a na biurkach piętrzą się stosy dokumentów. Gdy przychodzi moment, że papiery zaczynają nas przytłaczać, to znak, że trzeba pomyśleć o wygodniejszych rozwiązaniach. Jednym z najlepszych, jest przejście na system elektronicznego obiegu dokumentów i zdalnego podpisywania umów z użyciem podpisu elektronicznego.

### Wygoda i oszczędność czasu

Z danych platformy Autenti wynika, iż setki dokumentów w biznesie może być sygnowanych elektronicznie, a nawet 92 proc. z nich może być podpisywanych przy użyciu bazowego podpisu elektronicznego. Co ważne, podpisywanie online może odbywać się z dowolnego miejsca, wystarczy jedynie urządzenie z dostępem do internetu – laptop, tablet lub smartfon. Konto Autenti umożliwia finalizowanie formalności z pracownikami (umów o pracę, umów cywilnoprawnych, protokołów zdawczo-odbiorczych sprzętu etc.), umów z klientami lub kontrahentami, np. bankami, firmami leasingowymi czy ubezpieczeniowymi. Firma ma w ofercie wszystkie rodzaje podpisów elektronicznych, także kwalifikowane.

Obsługa platformy jest bardzo prosta. Wystarczy zalogować się na konto w platformie Autenti, utworzyć nowy dokument – przeciągnąć plik posiadany na komputerze, telefonie czy tablecie, nadać mu nazwę, dodać adres e-mailowy odbiorcy i wysłać. Klienci czy pracownicy, którzy zostają wskazani do podpisania dokumentu, nie muszą zakładać żadnego konta oraz ponosić jakichkolwiek opłat za usługę. Nie ma też konieczności instalowania specjalnego oprogramowania. Wystarczy, że otworzą e-mail nadany przez Autenti. Zobaczą w nim informację, kto nadał dokument, a po kliknięciu w link także całą treść umowy. Po złożeniu oświadczenia o zapoznaniu się z zawartością dokumentu i kliknięciu w przycisk “podpisz” informacja taka natychmiast zwracana jest do nadawcy. Dla obu stron to spora wygoda i oszczędność czasu. Nie ma przy tym obaw o bezpieczeństwo. Autenti szyfruje dane w momencie ich wgrywania i przetwarzania podczas zbierania podpisów wymaganych stron.

### Bezpieczeństwo na pierwszym planie

Autenti pozwala o wiele szybciej dopełniać codziennych formalności, a oferta Autenti Enterprise jeszcze bardziej

przyspieszyć transformację cyfrową biznesu. Firma ma już ponad 2500 klientów biznesowych, co stanowi gwarancję dużego doświadczenia i sprawności działania. Autenti stosuje najlepsze praktyki dotyczące wymagań bezpieczeństwa, m.in. szyfruje pliki, przetwarza dane wyłącznie w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego, tworzy kopie zapasowe. Działa w oparciu o dobre praktyki opisane w normach PN-ISO/IEC 27001:2017 czy wdrożony System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji.

Tylko do końca 2021 roku średnie i duże firmy w ramach oferty Enterprise mogą skorzystać z pakietu 9 godzin wsparcia ekspertów Autenti w dowolnie wybranym przez siebie zakresie: IT, compliance, prawnym, bezpieczeństwa, sprzedaży i integracji. To pozwoli przenieść biznes z większą pewnością i płynnością do sieci. Przechowywać tam bezpiecznie umowy, a przede wszystkim podpisywać je bez konieczności drukowania, dostarczania ich pocztą lub kurierem do klienta czy pracowników i kilkudniowego oczekiwania na ich powrót. Dzięki rozwiązaniu Autenti Enterprise firmy oszczędzą czas i pieniądze, równolegle skupiając się na efektywnym działaniu biznesu.



Przemówienie prezydenta Rosji w Klubie Władajskim

# Putin udaje konserwatystę. Polskę i UE czeka test solidarności

Putin składa zachodnim konserwatystom atrakcyjną ofertę? Nie dajmy się na to nabrać. To gra pozorów.

Stec

Coroczne wystąpienie Władimira Putina na październikowym spotkaniu Klubu Władajskiego odbiło się szerokim echem w Europie. Przemówienie, zwykle śledzone tylko przez garstkę zapaleńców i analityków rosyjskiej polityki, tym razem niosło wyjątkowo ważne dla zachodniego świata przesłanie. Putin przedstawił swój program ideowy „rozsądnego konserwatyzmu” – i była to oferta skierowana nie tylko do konserwatywnej prawicy, lecz także szeroko rozumianych „normalsów”. Rosyjski prezydent wskazał, że dzisiejszy Zachód jest pod wpływem ideologii wywodzącej się wprost z marksizmu, i sformułował alternatywną, jak się wydaje – zdroworozsądkową ofertę dla wszystkich, którzy rozczarowani są ofertą Kościoła katolickiego z papieżem Franciszkiem na czele, czy też tych zawiedzionych ideową kapitulacją partii chadeckich.

Poszczególne wątki z tego przemówienia z pewnością zasługują na omówienie, jednak nie możemy pozwolić, aby pojedyncze drzewa przysłaniały nam las – moment wygłoszenia przemówienia i jego treść przypadkowe nie są.

**Na początku obalmy mit, jakoby konserwatyzm w wydaniu putinowskim mógł stanowić atrakcyjną alternatywę dla zachodniej prawicy.** Konserwatyzm Putina jest przede wszystkim populizmem, pewną pragmatyczną maską, jaką przywdziewa rosyjski prezydent na użytek budowania „soft power” Rosji wśród zachodniej prawicy.

W istocie współczesna Rosja jest odwrotnością tego, co chcieliby widzieć konserwatyści od Paryża do Warszawy. Owszem, Putin osobiście sprzeciwia się promowaniu w Rosji pojęć znanych na Zachodzie jako „gender” czy „LGBT”, jednak dzisiejsza Rosja jest zagłębiem aborcji, rozwodów czy przemocy domowej. Pod kątem demograficznym Rosja zwija się, pandemia COVID-19 tylko przyspieszyła proces wymierania Rosjan – jedynie w latach 2013-15 przyrost naturalny w Rosji był dodatni. Rosjanie nie chcą się mnożyć ani zakładać rodzin. Prawdopodobna ich liczba jest jednak znacznie wyższa. Światopoglądowo zatem wciąż wiele Rosji brakuje, aby stanowić w tym obszarze drogowaskaz dla innych.

**Do tego należy dodać zupełnie nieskrywany sojusz tronu z ołtarzem.** Pozycja Cerkwi prawosławnej jest w Rosji niepodważalna i nikt nie zamierza nawet ukrywać zaangażowania hierarchów w kwestie dotyczące polityki wewnętrznej i preferencyjnego dostępu do państwowej kasy.

Sami Rosjanie nie należą, wbrew obiegowym opiniom, do ludzi bogobojnych. Większość Rosjan nie angażuje się w obchody religijne, nie zna dogmatów wiary prawosławnej i nie przestrzega chrześcijańskich zasad moralnych. Religia pełni funkcję raczej kulturową, jako pewnego rodzaju nośnik tradycji i symbol ciągłości państwa.

Ogromne fortuny zgromadzone przez Putina i oligarchów również



• Zdalne wystąpienie prezydenta Rosji Władimira Putina w czasie spotkania Władajskiego Klubu Dyskusyjnego, 22 października 2021 r. FOT. ALEXEI DRUZHININ/SHUTTERSTOCK / AP

świadczą przeciwko nim. Traktowanie państwa jako prywatnego folwarku i uwłaszczanie się na jego majątku nie ma nic wspólnego z konserwatywną wizją państwa jako dobra wspólnego.

**Wypowiedzi Putina to zatem jedno, a faktyczny obraz konserwatyzmu w Rosji to drugie** – rzeczywistość Rosji nie ma zbyt wiele wspólnego z tym, co promuje Putin, i w żaden sposób nie stanowi wzoru ani oferty dla zachodnich, propaństwowych i odwołujących się do chrześcijańskich zasad moralnych konserwatystów.

Nie mniej ważnym wątkiem jest gra na czułych strunach europejskich konserwatystów. Przemówienie Putina było przemyślanym konstruktem retorycznym, uwzględniającym potrzeby i wrażliwość odbiorców. „Dla nas w Polsce może to brzmieć paradoksalnie, ale wielu konserwatystów na Zachodzie większą nadzieję na obronę chrześcijaństwa przed współczesnym barbarzyństwem pokłada dziś w byłym pułkowniku KGB niż w biskupie Rzymu” – skomentował konserwatywny publicysta Grzegorz Górny na portalu wPolityce.pl.

Putin jako wytrawny polityk, zorientowany w realiach europejskiej polityki, ma świadomość, że obecna konserwatywna prawica w Europie stara się stawiać czoła wszechobecnej politycznej poprawności i zdominowaniu debaty publicznej przez postulaty liberalne. Dzisiejszy konserwatyzm jest wypierany z przestrzeni medialnej, ugrupowania chadeckie liberalizują się i przejmują język lewicy, aby utrzymać się na powierzchni i nie znaleźć się na śmietniku historii.

Ruchowi konserwatywnemu brak też wiarygodnego patrona – nie nadaje się do tej roli Donald Trump, kompromitujący urząd prezydenta największego światowego mocarstwa, ani papież Franciszek, który nie potrafi przezwyciężyć procesu odwracania się ludzi od Kościoła i za którego kadencji Kościół katolicki mierzy się z największym kryzysem wizerunkowym

w historii. Na tym wszystkim gra Putin, poprawnie określając deficyt przywództwa w dzisiejszym ruchu konserwatywnym i puszczając oko do grupy, która potrzebuje wskazania drogi realizacji konserwatywnych postulatów.

**Nikt się jednak na te zwodnicze uśmiechy nie nabiera** – zachodni konserwatyści, w tym polscy, budują swoje propozycje programowe na innych fundamentach. Zaszczepianie rosyjskiego modelu na Zachodzie ma tyle sensu co analogiczny eksperyment z zaszczepianiem komunizmu w Rosji w 1917 roku.

Trzeci wątek dotyczy nie samego przemówienia, lecz warunków i „geopolitycznego momentu”, w którym zostało wygłoszone. Po pierwsze, przesłanie Putina było przeznaczone na użytek zewnętrzny. Wyciąga on rękę do zachodnich konserwatystów w momencie, w którym przygotowywane są wybory prezydenckie we Francji (z dużymi szansami kandydatów prawicowych), gdy notowania Bidena są rekordowo niskie, a instytucje międzynarodowe i zgromadzenia takie jak szczyt G20 czy COP26 okazują się odartymi z treści spotkaniami znużonych, liberalno-demokratycznych elit. Putin stara się budować swoją pozycję poprzez odcinanie się od ustaleń podejmowanych w tym gronie. Wyciąganie ręki do konserwatystów europejskich jest szukaniem wyłomu w murze i grą na rozbijanie rozchwianej jedności Zachodu w kwestiach geopolitycznych.

Putin korzysta z różnych narzędzi nacisku, aby wywierać wpływ na wydarzenia w przestrzeni unijnej. Najlepszym przykładem jest swoista gra w dobrego i złego policjanta, jaką prowadzi on do spółki z Aleksandrem Łukaszenką. Kryzys na granicy polsko-białoruskiej nie wydarzyłby się, gdyby nie otrzymał błogosławieństwa z Kremla. Uwaga Zachodu skupiona jest na granicy i cel wywierania presji migracyjnej jest jasny – zmuszenie UE do rozmów z Łukaszenką i w efek-

cie otrzymanie wymiernych korzyści: zniesienie lub poluzowanie sankcji na białoruski reżim (które to pośrednio godzą w Rosję) czy osiągnięcie porozumienia na wzór tureckiego szlaku migracyjnego, tj. zmuszenie Unii, by płaciła Łukaszenkę za powstrzymanie migracji. Sama Rosja oficjalnie pozostaje zdystansowana i nie bierze udziału w sporze na granicy, ale presja wywierana przez Łukaszenkę realizuje wprost interes Kremla w rozbijaniu jedności UE pod względem podejścia do migrantów i przerzuca odpowiedzialność za rozwiązanie kryzysu na Polskę i Zachód.

Równocześnie słyszymy groźby wstrzymania przesyłu gazu przez gazociąg jamalski. Łukaszenka grozi wstrzymaniem tranzytu, chociaż de facto nie ma żadnych narzędzi, aby to zrobić, bo kurek z gazem odkręcany jest przez Moskwę. Trwający kryzys gazowy jest częściowo skutkiem polityki energetycznej Rosji – Gazprom nie pompował zamówionych w kontraktach ilości gazu, w ten sposób sztucznie windując ceny w Europie i obniżając podaż błękitnego paliwa w przededniu sezonu grzewczego. To metoda kija i marchewki. „Dobry” Putin ostatnio zezwolił na przepływ gazu, „zły” Łukaszenka grozi wstrzymaniem tranzytu i oczekuje ustępstw.

**Gra prowadzona przez Putina ma stały cel** – zwiększenie wpływów w Europie i rozbijanie jedności Zachodu. Z jednej strony doświadczamy retorycznych zabiegów przedstawiających atrakcyjną ofertę dla często zmarginalizowanych europejskich konserwatystów, co jednocześnie prowadzi do przypięcia im stygmatyzującej łatkii „putinowskich”. Z drugiej mamy klasyczne, kinetyczne formy oddziaływania – wykorzystywanie broni demograficznej i przykręcanie kurka z gazem.

**Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej jest praktycznym sprawdzianem europejskiej jedności i współdziałania w momencie realnego zagrożenia.** Polska i UE stoją dziś przed bezprecedensowym testem solidarności. Szczelność polskiej granicy to próba, na jak dużo Rosja może pozwolić sobie w asymetrycznych działaniach wymierzonych w UE. Realizowana rękami Łukaszenki operacja to dla zaprzątniętej swoimi sprawami UE kubał zimnej wody na głowę i przypomnienie, czym faktycznie solidarność europejska powinna być.

Także umizgi Putina należy traktować z dystansem, pamiętając, że rosyjska rzeczywistość nie wygląda tak, jak przedstawia to rosyjski prezydent. Odpowiedź na te działania jest banalna, ale jednocześnie diabelsko trudna w wykonaniu. Jest nią podmywana dziś z każdej strony europejska jedność – współpraca służb w obronie granicy, dalsza transformacja energetyki i uniezależnianie się od rosyjskiego gazu oraz nieuleganie złudzeniom o atrakcyjności rosyjskiego modelu polityczno-społecznego.

**Michał Stec**

Autor jest członkiem redakcji portalu Klubu Jagiellońskiego. Jest absolwentem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, laureatem Nagrody im. prof. Krzysztofa Skubiszewskiego za najlepszą pracę magisterską w zakresie polskiej polityki zagranicznej po 1945 roku. Zawodowo

Prognoza pogody

# Podburzanie, bezsilność i zwykła beczelność

Warszawski



Sprawa jest na tyle ważna, że była jednym z tematów poniedziałkowego szczytu ministrów spraw zagranicznych UE. Reakcja Unii zaś była na tyle nieważna, że we wtorkowej prasie próżno by szukać wzmianki na jej temat. Jak 30 lat temu serbski separatyzm grozi rozbiciem Bośni i Hercegowiny (BiH). Pokój, zbudowany na zawartym w 1995 r. układzie z Dayton, sypie się na naszych oczach.

Jest prawdą, że serbski członek trójosobowego Prezydium BiH Milorad Dodik tyle razy groził secesją Republiki Serbskiej (RS), że potrząsanie szabelką nie robi już wrażenia. Jest też prawdą, że działa skutecznie. Dzieścię lat temu wymusił zakaz śledztwa międzynarodowych prokuratorów w sprawach zorganizowanej przestępczości i korupcji w BiH, teraz zaś sprawił, że społeczność międzynarodowa wycofała się z poparcia dla kolejnej instytucji daytońskiej. Ostatnia rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ ws. Bośni nie wspomina już o urzędzie Wysokiego Przedstawiciela, egzekwującego respektowanie daytońskich zasad. Dodik zażądał jego zniesienia, a podburzające serbskiego przywódcę Rosja i Chiny uzależniły od tego swe poparcie dla

przedłużenia mandatu 600-osobowego kontyngentu EUFOR, jedynych dziś w BiH sił międzynarodowych.

**Strasząc teraz zakazem działania na terenie RS wspólnych państwowych instytucji BiH:** policji, sądów, cel, oraz utworzeniem oddzielnej armii RS, Dodik osiąga swe cele stopniowo, bez wojny. Szczyt UE – inaczej niż USA – nie zdecydował się na choćby zagrożenie sankcjami.

Tyle że na faktyczne oderwanie od BiH połowy jej terytorium nie zgodzi się bośniacka większość, a wówczas maleńki EUFOR nie wystarczy, by zapobiec konfliktowi. Konieczne byłoby już teraz wprowadzenie z powrotem do Bośni sił NATO, co jednak z całą pewnością wzbudziłoby sprzeciw Rosji. Co Rosja ma tu do gadania? Zachód, zaniepokojony kryzysem na Ukrainie, nie chce jej prowokować.

W 1991 r. władze Wspólnoty Europejskiej, poprzedniczki Unii, dumnie ogłosiły, że „na Bałkanach wybiła godzina Europy”, i uznały, że same rozwiążą kryzys. Wspólnota namawiała Słoweńców i Chorwatów, żeby nie ogłaszali niepodległości, by nie drażnić Belgradu. „Jesteście i tak zbyt małymi narodami, by utworzyć państwa” – przekonywał przedstawiciel Wspólnoty. Bezszykownie, być może dlatego, że był nim szef MSZ Luksemburga. Po tym jak Serbia zaatakowała Słowenię i Chorwację, dziś bezpieczne w UE, niepodległość ogłosiła też BiH, by nie pozostawać z Serbią w jednym państwie, ale tę wojnę zakończyła dopiero interwencja NATO. „Godzina Europy” trwała trzy lata i kosztowała Bośnię, która na-

dal kołaczę do unijnych drzwi, ponad 100 tysięcy zabitych. Nie wyda się, by Bruksela miała świadomość, że historia ta nakłada na nią pewną odpowiedzialność.

**Zaś NATO interweniowało dopiero po serbskiej zbrodni w Srebrenicy,** uznanej przez Międzynarodowy Trybunał za akt ludobójstwa. Jak pisałem dwa tygodnie temu („Dwaj profesorowie i prosta, zdawałoby się, prawda”, „Wyborcza”, 5 listopada 2021), powołana przez władze RS komisja pod wodzą wybitnego izraelskiego historyka Zagłady Gideona Greifa uznała jednak właśnie, że żadnego ludobójstwa nie było. To zaprzeczanie prawdy historycznej wzbudziło powszechne oburzenie, także i w BiH, której władze oficjalnie zaprotestowały przeciwko zapowiedzi nadania Greifowi wysokiego niemieckiego odznaczenia. „Na medal zasługuję – odpowiedział historyk w wypowiedzi dla dziennika „Haarec” – a [reakcja władz BiH] to muzułmański



**Dlaczego Serbowie nie mogą się od Bośni oderwać, skoro chcą? Z tych samych powodów, dla których Wołyń nie mógł się oderwać od II RP. Mniejszościom należy się ochrona, ale niekoniecznie niepodległość**

atak na żydowskiego naukowca, mający nawet cechy antysemickie. I to z kraju, w którym mufti Jerozolimy werbował [podczas II wojny światowej] żołnierzy do walki dla nazistów”. Władze bośniackie nie chciały się zniżać do jego poziomu i nie odpowiedziały, że fałszywy raport komisji Greifa to „nacechowany islamofobią atak na muzułmański kraj ze strony żydowskiego naukowca, i to z kraju, który toczy wojnę z muzułmanami”, ale beczelność Greifa zapiera dech nie mniej niż bezsilność Unii. Gorzej, beczelność ta jest pożywką dla bezsilności, bo skoro „nie wiadomo, jak to było z tą Srebrenicą”, to lepiej się do tego wszystkiego nie mieszać. A „to wszystko”, jak 30 lat temu, grozi jednak wojną – Sarajewo przed Dodikiem skapitulować nie może.

**A niby dlaczego – spyta ktoś – Serbowie się nie mogą od BiH oderwać, skoro chcą? Z tych samych powodów, dla których Wołyń się nie mógł oderwać od II RP czy dziś Siedmiogród od Rumunii.** Granice etniczne nie pokrywają się z państwowymi, a poprawić to można, o ile strony nie osiągną zgody, jedynie metodą srebrenicką, wypędzając i mordując. Mniejszościom należy się ochrona i promocja ich praw, ale niekoniecznie niepodległość. Chyba że secesja jest, jak w Kosowie, jedynym sposobem zapobieżenia mordowi. Ale w BiH, jak w Kosowie, to Serbowie byli jego sprawcami. Nie można równocześnie być winowajcą i domagać się praw ofiary. Nawet gdy wybitny izraelski historyk daje glejt, Rosja podburza, a UE beznadziejnie rozkłada ręce.

**Dawid Warszawski**

Gościnne występy

# Polityka zdegenerowana

Żakowski



W listopadzie 1936 r. prezesem Izby Sztuk Pięknych Rzeszy został mianowany prof. Adolf Ziegler, doradca Hitlera – człowiek, który z niemieckich muzeów usunął „sztukę zdegenerowaną” (m.in. kubizm, dadaizm, surrealizm), dużą jej część kazał zniszczyć, schować lub sprzedać za granicę i latem 1937 r. zorganizował w Monachium „Wystawę sztuki zdegenerowanej”, by wszyscy wiedzieli, jak nie wolno malować.

**Dokładnie 85 lat później, w listopadzie 2021 r., pisowski minister kultury, prof. Piotr Gliński,** wrócił do nazistowskiego języka i Zieglerowskiego konceptu dzie-

łacego sztukę na „słuszną” i „zdegenerowaną”. Nawiązał doń frazą „projekty »zdegenerowane«, takie jak ostatni film Smarzowskiego”, której użył w rozmowie z Jackiem Karnowskim, naczelnym pisowskiego tygodnika „Sieci” – formalnie, by zapewnić, że „zdegenerowane” dzieła „nie dostają dofinansowania w konkursach PISF”.

**Jackowi Karnowskiemu nazistowski język ministra nie przeszkadza.** Przy najmniej nie daje tego po sobie poznać. Chociaż obaj są zbyt dobrze wykształceni, by nie wiedzieli, na jaką ścieżkę prowadzi wskazywanie „sztuki zdegenerowanej”.

Gliński nie pali filmów. Nie hałuje publicznie. Nie chwali nazistów otwarcie. Ale używając języka hitlerowców w sposób bezprecedensowy po II wojnie światowej, puszcza oko do Piotra Rybaka i postnazistowskich grup, a polskim filmowcom przypomina los tych, którzy nie posłuchali Zieglera. Mówi to, co monachijską wystawą Ziegler mówił niemieckim ma-

larzom: będziecie nam służyli albo was wyeliminujemy.

**Można by w tym nawiązaniu widzieć żart, gdyby nie kontekst.** Do nazistowskiej tradycji Gliński odwołał się po Marszu Niepodległości, gdzie pod patronatem pisowskiego rządu kwitły rasistowskie hasła. Mówił to po spaleniu „Statutu Kaliskiego” i po mowach Rybaka oraz Olszańskiego, w których nie przeszkadzała pisowska policja ani prokuratura. Mówił to minister obficie sypiący kasą dla grup, które nie unikają antysemickich i faszystowskich nawiązań. Mówił to członek rządu, którego prokuratura ma dla tych środowisk zwykłą wyrozumiałość. W dodatku mówił to, gdy ludzie w wojskowych mundurach nieładnie traktują uchodźców, którzy się przedarli do Polski, i napałają fotoreporterów, „nieznani sprawcy” dewastują auta lekarzy ratujących uchodźców, w wielu miejscach Polski eskaluje przemoc polityczna typowa dla krajów faszystujących się. Gdy PiS przepycha w Sejmie ustawę tworzącą „państwo stanu wyjątkowego” na jesz-

cze większej części polskiego terytorium, a Ziobro prezentuje projekt likwidujący niezależność sądów.

Nie wierzę, że Gliński jest nazistą. PiS to nie NSDAP. Ale polityczny proces, który uruchomiła władza, spycha ją w tę stronę. To jest pułapka, którą Jarosław Kaczyński zastawił na siebie i nas wszystkich.

**Potykając się o swoje błędy i zaniechania, PiS traci wpływ w centrum, więc szuka poparcia coraz dalej na prawo.** W wyborcach PiS budzi to demony, a w politykach rodzi silniejszą pokusę, by się do tych demonów odwołać, broniąc władzy. Pozornie jest to wybór racjonalny, ale taki proces łatwo wymyka się spod kontroli. Ziegler przekonał się o tym, gdy sześć lat po monachijskiej wystawie naraził się kolegom i trafił do Dachau. Zło bywa jak bumerang. Warto o tym pamiętać. ●

**Jacek Żakowski**  
Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Piotr Guskowski

**D**o tej pory Joel i Ethan Coen tworzyli zgrany artystyczny duet. Uchodzą za bliźniaków, ale Joel jest starszy o trzy lata. Debiutowali w 1984 r. błyskotliwym thrillerem „Śmiertelnie proste” i szybko stali się cenioną marką. Jako bracia Coen lub po prostu Coenowie nakręcili prawie dwadzieścia filmów sygnowanych charakterystycznym stylem i czarnym poczuciem humoru. Pod przewrotną grą konwencjami kino to skrywało jednak większy ciężar gatunkowy, niż niektórym krytykom się wydawało.

Coenowie zdobyli worek nagród. Najważniejsze: trzy Oscary za „To nie jest kraj dla starych ludzi” oraz jeden za scenariusz „ Fargo”. Nominacji nie ma co wyliczać. Ponadto „Barton Fink” nagrodzono Złotą Palmą na festiwalu w Cannes. Z kolei „Big Lebowski” nie potrzebował żadnych wyróżnień, żeby zyskać status kultowego. Ostatnim jak do tej pory wspólnym projektem braci była westernowa „Ballada o Busterze Scruggsie” z 2018 r.

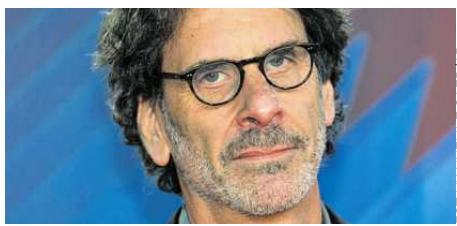
Dla Joela Coena „Śmiertelnie proste” to film ważny z jeszcze jednego powodu. Główną rolę zagrała w nim Frances McDormand. Aktorka zabrała na zdjęcia tylko jedną książkę. Kiedy poprosiła Joela o rekomendację, dostała pudło kryminalów i radę, żeby zacząć od „Listonosz zawsze dzwoni dwa razy”. Parą zostali jeszcze na planie, małżeństwem są do dziś. McDormand stworzyła u Coenów wyraziste kreacje m.in. ciężarnej policjantki z „Fargo” oraz irytującej pracownicy klubu fitness w „Tajne przez poufne”.

Pojawiają się głosy, że aktorka ma szansę na drugiego Oscara z rzędu, po tegorocznej statuetce za „Nomadland”. Wszystko za sprawą Lady Makbet. McDormand długo próbowała przekonać męża, żeby sięgnął po Szekspira.

Gdyby nie to, że rozpoznajemy na ekranie twarze współczesnych aktorów, chwilami można odnieść wrażenie, że oglądamy zagubione dzieło Ingmara Bergmana z czasu „Siódmej pieczęci”. Wśród wizualnych inspiracji twórcy wymieniają także niemieckich ekspresjonistów oraz Carla Theodora Dreyera.

O tym, dlaczego w końcu dał się przekonać i jak pracowało mu się bez brata, Joel Coen opowiedział „Wyborczej” w trakcie wizyty w Toruniu. Czarno-białą „Tragedię Makbeta” pokazano w sobotę na otwarciu 29. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego EnergaCamerimage.

Film będzie można oglądać od 14 stycznia na Apple TV+.

ROZMOWA Z  
JOELEM COENEM

**PIOTR GUSZKOWSKI:** Wszystko zaczęło się od pana żony, Frances McDormand, która pierwszą przygodę z Lady Makbet miała jeszcze w szkole średniej.

**JOEL COEN:** Właściwie dlatego w ogóle zażądałem się „Makbetem”, przez Fran, która próbowała namówić mnie na wyreżyserowanie tej sztuki.

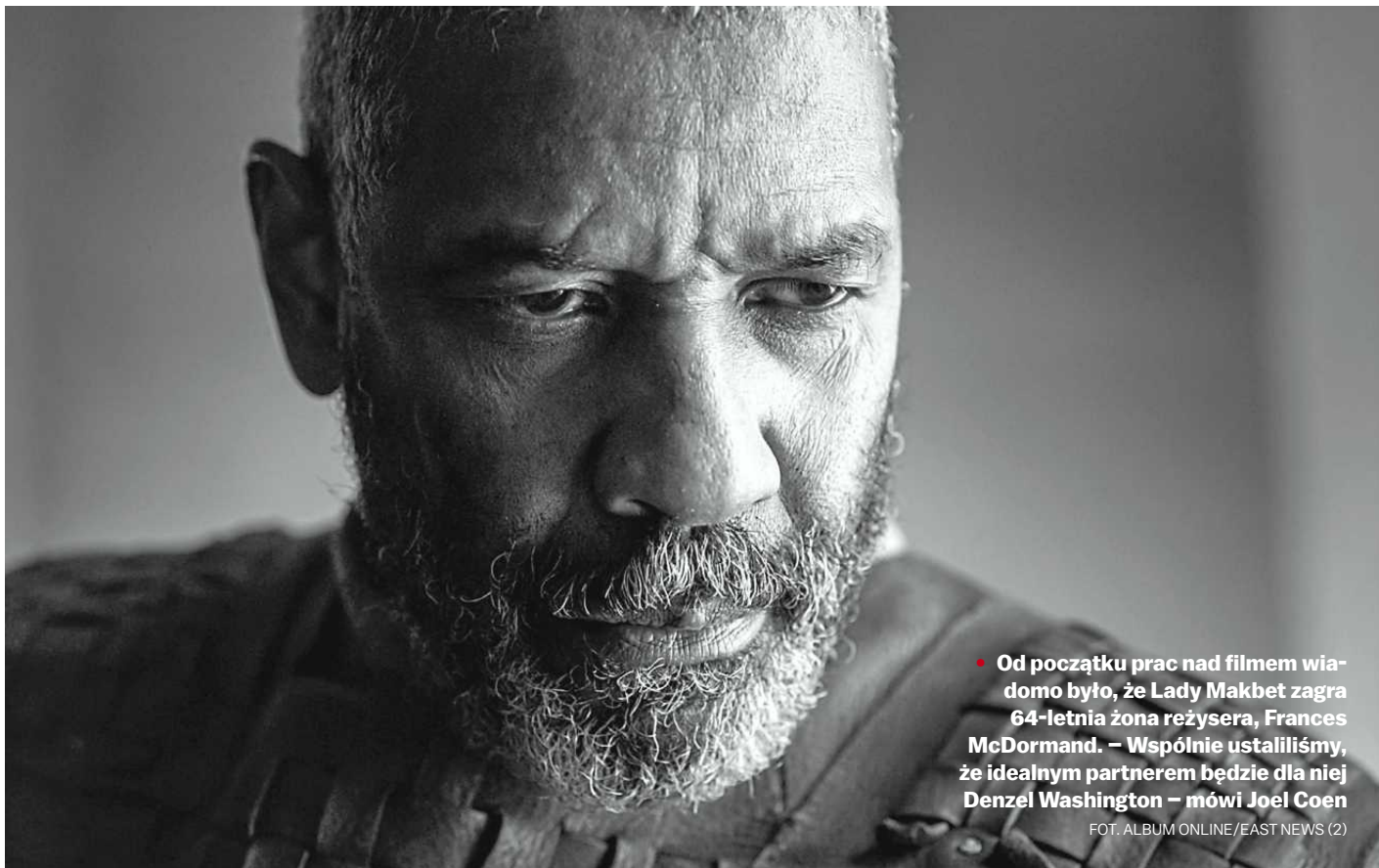
**Pan się jednak wzbraniał. Dlaczego?**

– Zgodnie z prawdą za każdym razem opowiadałem, że nie zajmuję się teatrem. Nie wiedziałbym, jak się do tego zabrać. Kiedy jednak zobaczyłem Fran na deskach Berkeley Rep, byłem pod wrażeniem tego, co zrobiła z postacią Lady Makbet. Nie mogłem przestać myśleć o przeniesieniu Szekspira na ekran. A film to już moja bajka.

Nowy film Joela Coena

# MAKBET PO SZEŚĆDZIESIĄTCE

– Musiał przyjść moment, kiedy każdy z nas zajmie się czymś na własną rękę. To naturalna kolej rzeczy – mówi Joel Coen. „Tragedia Makbeta” to pierwszy film, który reżyser zrealizował bez swojego brata Ethana.



• Od początku prac nad filmem wiadomo było, że Lady Makbet zagra 64-letnia żona reżysera, Frances McDormand. – Wspólnie ustaliliśmy, że idealnym partnerem będzie dla niej Denzel Washington – mówi Joel Coen  
FOT. ALBUM ONLINE/EAST NEWS (2)

**Żonie mówił pan, że nie zajmuje się teatrem, a jednak powstał film bardzo teatralny.**

– Taki był plan, żeby w możliwie największym stopniu wydobyć teatralność tej sztuki. Czerni i biel były w tym pomocne. Skupiliśmy się na rytmie szekspirowskiego języka, scenografia musiała być prosta, chodziło o podkreślenie wrażenia abstrakcyjności.

**Historia Makbeta zaczyna się od proroctwa. Czy przepowiadał ktoś panu kiedykolwiek przyszłość?**

– Nie, a przynajmniej nie zwróciłem na to uwagi, bo zupełnie nie wierzę w astrologię ani tym podobne rzeczy.

**A na początku reżyserskiej drogi, kiedy zaczynaliście z Ethanem robić filmy, jaką wróżono wam karierę?**

– Zaletą bycia młodym jest to, że nie musisz się tymi „wróżbami” przejmować. Możesz mieć gdzieś opinie na swój temat.

Ale chyba rozumiem, do czego pan zmierza. Takie myślenie może się stać przekleństwem. Zupełnie jak w przypadku Makbeta. Bohater jest zdezorientowany, bo właśnie usłyszał, że zostanie królem. Początkowo nie traktuje przepowiedni wiedźm poważnie. Dopiero kiedy jej pierwsza część się spełni, stara się zrobić wszystko, żeby pomóc losowi. Działa jednak na własną niekorzyść. Zdobywa koronę, ale już myśli o tym, że jego następcami będą potomkowie Banka. Zastanawiało mnie, skąd właściwie ta obsesja na punkcie przyszłości, dlaczego człowieka tak zajmuje, co stanie się po jego śmierci. Próbowaliśmy sprowadzić tę opowieść do sfery podświadomości.

Proszę zwrócić uwagę, że słowo „czas” pojawia się w tekście dramatu Szekspira

przynajmniej 40 razy, może nawet więcej, bywa, że w dziwnym kontekście. W pewnym momencie Makbet zwraca się wprost: „O czasie, wyprzedzasz swe dzieło!” [przekład Leona Ulricha], słowa te brzmią jak oskarżenie.

**W większości adaptacji w rolach Makbeta i Lady Makbet obsadzano młodszych aktorów. U pana mamy małżeństwo świadome, że tego czasu, o którym pan wspomina, zostało już niewiele.**

– Dokładnie! Kiedy jest się po sześćdziesiątce, życie nabiera innych barw, relacja małżeńska również. Nie będą już mieli dzieci. Czują, że to ich ostatnia szansa na chwałę. Cokolwiek by mówić, to dobre małżeństwo, rozumieli się, ufali sobie. Może właśnie z tej bliskości zrodziła się zbrodnia? Wiek bohaterów wprowadzał konkretną dynamikę relacji. Cieszę się z tej decyzji. Choć w gruncie rzeczy nie miałem wyjścia, postać Lady Makbet była przecież od początku obsadzona. Fran ma 64 lata, co determinowało dalsze w wybory. Wspólnie ustaliliśmy, że idealnym partnerem będzie dla niej Denzel Washington.

To zabawne, bo trafiłem na YouTube na wypowiedź Romana Polańskiego. Miałem kilkanaście lat, kiedy na ekrany wchodziła jego wersja „Makbeta”, zobaczyłem ją wtedy w kinie. W wywiadzie, o którym mówię, Polański przekonuje, że do ról Makbeta i jego żony zwykle wybierani są zbyt starzy aktorzy. Pomyślałem sobie: „Serio? Może mało kto robi z nich dwudziestolatków, ale jeszcze rzadziej decydowano się dotąd na dojrzałą parę”.

**Jeśli zredukować fabułę do jednego zdania, mamy opowieść o parze, która planu-**



**Makbet i Lady Makbet nie będą już mieli dzieci. Czują, że to ich ostatnia szansa na chwałę. Cokolwiek by mówić, to dobre małżeństwo, rozumieli się, ufali sobie. Może właśnie z tej bliskości zrodziła się zbrodnia?**

je zbrodnię i ponosi tego konsekwencje. Nawet sięgając po Szekspira, porusza się pan po dobrze sobie znanym terytorium. – Brzmi to rzeczywiście znajomo, jak coś, czym zajmowaliśmy się z Ethanem przez wiele lat. Zagłębiając się w „Makbeta”, zdałem sobie sprawę, że to z twórczości Szekspira swój początek wzięły tropy noir, które stały się tak popularne w amerykańskiej literaturze i kinie pierwszej połowy XX wieku. To na nich się wychowaliśmy, naszą wyobraźnię rozbudzały pulpowe powieści o morderstwach.

Nie kusilo pana, żeby „Makbeta” uwspółcześnić?

– Znajdowaliśmy się jeszcze na etapie przygotowań, kiedy jeden ze scenografów, których brałem pod uwagę, stwierdził, że to ważna sztuka, szczególnie teraz, za prezydentury Donalda Trumpa. Mamy tu postać tyrana, zgoda. Widzimy, do czego doprowadzają jego rządy, ale czy to nie byłoby przesadne uproszczenie Szekspira? Nie chciałem, żeby film zamienił się w doraźny komentarz do sytuacji politycznej w Stanach. Zupełnie nie interesował mnie ten kierunek. Wielka literatura zawsze pozostaje na swój sposób współczesna, bo opisuje uniwersalne mechanizmy, ludzkie zachowania i motywacje. Mam wrażenie, że osadzanie Szekspira w konkretnym kontekście, dajmy na to „Ryszarda III” w realiach Trzeciej Rzeszy, i narzucanie dość oczywistej interpretacji odbiera tym sztuce moc. Wolałem zająć się mniej oczywistymi wątkami, o których rozmawialiśmy wcześniej.

[włącza się operator Bruno Delbonnel, który dotąd przysłuchiwał się rozmowie]: – Pamiętam, jak Joel zadzwonił do mnie po raz pierwszy w sprawie „Makbeta” i powiedział: „Nie interesuje mnie film o XI-wiecznej Szkocji, nie zamierzam kręcić na żadnym zamku. Najlepiej byłoby to zrobić przy minimum scenografii. I to szybko, wystarczy pięć tygodni zdjęć”. 99 proc. tych założeń udało się zrealizować.

Przez lata tworzył pan duet z bratem, jakie to uczucie pracować bez niego? A może odnalazł pan brata w Brunie Delbonnelu?

– Ciekawe, że pan o to zapytał. Poznałem Bruna przy okazji naszej nowelki z antologii „Zakochany Paryż”, to było ładnych kilkanaście lat temu. Brat? [na twarzy Delbonnela maluje się przeczący grymas] W pewnym sensie może coś w tym jest. Kino w ogóle wymaga zaangażowania wielu osób, taka jego natura. To praca zespołowa. Przecież nie zamykam się sam z pędzlem, farbami i sztalugą.

Co do Ethana to miałem takie chwile na planie, że – nie będę ukrywał – naprawdę mi go brakowało. Do tej pory wszystkie filmy robiliśmy razem, trudno mi się było nagle przestawić. Rany, to już ile, trzydzieści parę, prawie czterdzieści lat? Ludzie się dziwią: „Ale jak to, jeden Coen bez drugiego?”. Musiał przyjść moment, kiedy każdy z nas zajmie się czymś na własną rękę. To naturalna kolej rzeczy. Bo wbrew pozorom my naprawdę mamy różne zainteresowania. Ethan raczej nie skusiłby się na Szekspira. Co nie znaczy, że to definitywny koniec naszej współpracy. ●

Gwiazdy w Toruniu

● 29. edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Energa Camerimage w Toruniu potrwa do 20 listopada. Wśród gości obok grona wybitnych autorów zdjęć filmowych także reżyserzy Denis Villeneuve, Kenneth Branagh czy Cary Fukunaga oraz Haley Bennett, która na gali otwarcia odebrała Nagrodę dla Aktorki Młodego Pokolenia.

Nowa płyta brytyjskiej artystki

Adele znów łamie serca

To rozliczenie z traumą po rozstaniu z mężem, próba wydostania się z mroku niepewności, żalu i strachu. Jutro premiera „30”, najnowszego albumu Adele, jednej z najbardziej wyczekiwanych płyt roku.

Łukasz Kamiński

Leonardo DiCaprio, Lizzo, Seth Rogen, Ellen DeGeneres, Gordon Ramsay i wąskie grono innych celebrytów żarliwie oklaskiwało Adele w Los Angeles. Artystka podczas krótkiego koncertu wykonała premierowo cztery nowe utwory. Jej występ, sfilmowany i pokazany w minioną niedzielę przez telewizję CBS, odbył się na schodach obserwatorium Griffith położonego na stoku gór Santa Monica. To jeden z najważniejszych szczytów popkultury, z którego rozpościera się widok na Los Angeles czy napis Hollywood.

Mini koncert był tylko częścią atrakcji niedzielnego wieczoru. Fani na całym świecie mogli obejrzeć rozmowę, którą z Adele przeprowadziła Oprah Winfrey. Do telewizorów i ekranów laptopów przyklepionych było 10 milionów ludzi.

Nieco wcześniej, bo w połowie października, singiel „Easy on Me” promujący najnowszy album po raz kolejny katapultował Adele w kosmos popularności, niedostępnej nawet znanym ze światowej estrady popu artystom. Pierwszego dnia przebój odsłuchano 24 miliony razy, po pierwszym tygodniu prawie 85 milionów, a dziś, po miesiącu od premiery, piosenka na Spotify ma prawie 270 milionów odtworzeń.

Imponujące, a przecież liczni wciąż biją. I jutro, w dniu premiery albumu „30”, zabiją mocniej.

UZNANIE FANÓW I ORDER KRÓLOWEJ

2006 rok przeszedł do historii z wielu powodów: Tamizą ku zaskoczeniu Londyńczyków pływał wieloryb, naukowcy pozbawili Plutona tytułu planety, degradując go do planety karłowatej, Google kupiło YouTube’a za ponad półtora miliarda dolarów.

A urodzona w północnym Londynie Adele Laurie Blue Adkins stawiała swoje pierwsze kroki w showbiznesie: publikowała utwory na zapomnianej już platformie społecznościowej MySpace.



● Od wydania poprzedniej płyty Adele minęło sześć lat FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Piętnaście lat później, z trzema albumami za pasem – „19”, „21”, „25” – jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych, wpływowych, popularnych kobiet na świecie. I przy okazji jedną z najczęściej wyróżnianych i nagradzanych. W swojej kolekcji ma Oscara i Złoty Glob za bondowską piosenkę „Skyfall”, piętnaście Grammy, nagrody magazynów „NME”, „Q”, „Billboardu”. Ma nawet Fryderyka. W 2013 roku królowa przyznała jej Order Imperium Brytyjskiego.

Najważniejsze jednak jest oczywiście uznanie fanów. A ci właściwie od razu pokochali Adele za bijącą z jej piosenek przejmującą, niekiedy do granicy łez, szczerość. Do dziś sprzedano się ponad 120 milionów płyt artystki.

EMOCJONALNY ROLLERCOASTER

Na nowy album Brytyjki fani czekali, cierpliwie bądź nie, sześć lat. W nagrodę dostali godzinę muzyki: od turboballad, przez utwory zwiewne, godne scen musicalowych, po łamiące serca, choć podbite funkiem skoczne kompozycje.

Album, o czym sama artystka mówi otwarcie, jest rozliczeniem z traumą po rozstaniu z mężem, próbą polatania serca, wydostania się z mroku niepewności, żalu, strachu. Adele zabiera fanów na przejażdżkę emocjonalnym rollercoastrem. Od otwierającego „Strangers by Nature”, w której śpiewa: „zaniosę kwiaty na grób mojego serca”, przez „My Little Love”, gdzie wyznaje: „nie rozpoznaję się w chłodzie światła dnia”, po finałową „Love is a Game”, w której deklaruje: „moje serce przemawia zagadkami i kodami”.

Adele pomagał sztab fachowców, w tym m.in. Infflo (ceniony i nagradzany producent związany z supergrupą Sault, a współpracujący m.in. z Michaellem Kiwanuką czy Little Simz) czy Ludwig Göransson, laureat Grammy i Oscara za muzykę do „Czarnej Pantery”.

W zespole jest też Greg Kurstin, współautor „Easy on Me”, ceniony kompozytor, instrumentalista, laureat ośmiu Grammy – w tym trzech za współpracę z Adele, m.in. przy płycie „25”.

„30” poza tym, że jest pierwszorzędną płytą, ma w sobie zakłęta obietnicę nie lada doznań koncertowych. Już po pierwszym przesłuchaniu można łatwo wyłowić kilka kompozycji, które podczas występów Adele zawładną publicznością.

Wśród nich oparta na oszczędnej grze na fortepianie ballada „To Be Loved”, w której słyhać niezwykłą potęgę ekspresji i siłę wrażliwości artystki. Z kolei przy „Oh My God” utrzymanej na skocznym, funkowym niemal rytmie, publiczność się szczerze rozkłaszcze.

Adele podobnie jak Lana Del Rey wyczarowała swój własny świat. I konsekwentnie się go trzyma. Nikt nie oczekuje od niej, że niczym Lady Gaga będzie się co chwila przeistaczać w inną postać. Nikt nie oczekuje, że jak Pink będzie na koncertach zadziwiać publiczność cyrkową ekwilibrystką.

Oczekują natomiast wszyscy od Adele łamiących serca piosenek o miłości. Tylko tyle, i aż tyle. ●

Adele



30

Sony Music

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Neli Burbulis, która od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym, leżącym i choruje na padaczkę lekooporną. Nela przeszła mnóstwo badań metabolicznych, genetycznych itp. i nadal jest bez diagnozy jak i przyczyny stanu jej zdrowia. Dziewczynka ma założoną rurkę trachostomiijną oraz pęga do żywienia bezpośrednio do żołądka. Częste wizyty u neurologa, pulmonologa, pediatry, ortopedy, okulisty, koszty rehabilitacji, zakup sprzętu medycznego i leczenie Neli przekraczają możliwości finansowe rodziców. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą, nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”

89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

Z dopiskiem: Nela Burbulis 660/B na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl  
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik  
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski  
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński  
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska  
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko  
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek  
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl  
22 555 54 55, 519 255 455  
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik  
Zastępcy dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak  
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas  
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
DRUK: Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Witamy  
w Polsce

Cykl  
Witamy w Polsce  
tworzy zespół  
kilkudziesięciu  
reporterów  
pracujących  
w 32 redakcjach  
„Wyborczej”  
w całym kraju

# KALISZ BYŁ TYLKO POLIGONEM

**By zrozumieć, kim jest autor międzynarodowego skandalu, wchodzimy w mroczny świat skrajnej prawicy. Poglądy mieszają się tam jak groch z kapustą, przyjaciele wyzywają się od Żydów i biją po pyskach**

Policja pochwaliła się zdjęciem: na krześle w pokoju przesłuchań siedzi obrócony tyłem mężczyzna w wojskowej kurtce. Na głowie ma czarną furążerkę. To znak rozpoznawczy Wojciecha O., ksywa „Jaszczur”, dawniej drugorzędnego aktora, który antysemickim spodem w Kaliszu wywołał międzynarodowy skandal.

Prezydent Andrzej Duda nazwał go zdrajcą, poseł narodowiec Robert Winnicki – wariatem, a „Wiadomości” TVP – rosyjskim trollem, który dał opozycji i mediom pożywkę do oczerniania patriotycznych wydarzeń. Według tej narracji „Jaszczur” wyszedł na scenę w Kaliszu, bo „nie powiodły się prowokacje na Marszu Niepodległości”.

## JASNA OSOBOWOŚĆ

Grudzień 2015 r. Tysiące ludzi zjeżdżają do Torunia na 24. rocznicę założenia Radia Maryja. Wśród gości są duchowni i politycy PiS. Oglądają patriotyczno-religijne widowisko „Ojczyznę wolną pobogosław, Panie”. „Jaszczur” wychodzi na scenę w kostiumie powstańca styczniowego. Śpiewa wiersz Adama Asnyka.

Wcześniej pojawiał się na antenie Radia Maryja jako słuchacz. Dzwonił, by dzielić się swoimi komentarzami.

Jego oficjalny życiorys jest lakoniczny: absolwent szkoły teatralnej w Krakowie, przez kilka lat występował na deskach Teatru Narodowego w Warszawie, zagrał też epizody w paru filmach, m.in. „Quo vadis” i „1920 Bitwa Warszawska”.

Gdy jego żona, również aktorka, występowała w warszawskich teatrach, zajmowała się prowadzeniem domu i wychowywaniem córek. Michalina poszła w ślady rodziców i zagrała nawet w rosyjskiej superprodukcji, co dla części prawicy stało się dowodem agenturalnych powiązań jej ojca z Kremlen.

Córka kilka lat temu mówiła w kolorowym piśmie „Elle”, że jej rodzice byli „bardzo wolnościowi, robili, co chcieli, oczywiście w granicach niekrzywdzenia innych”. W domu nie było tematów tabu, piętnowano hipokryzję. O ojcu mówiła: – Ma niezwykle jasną i otwartą osobowość, trudno go zmartwić. Wychowywał mnie na silną kobietę. Zawsze powtarza, że odkąd mu się urodziła córka, przeszedł na pozycje feministyczne.

Już wtedy zaznaczyła jednak, że w wielu sprawach nie zgadza się z ojcem, a o polityce w domu nie rozmawiają.

„Jaszczur” w publicznej działalności stara się odciąć od swojego życiorysu. Przedstawia się jako Aleksander J. Jest to, jak sam twierdzi, pseudonim konspiracyjny, który miał przyjąć już w 1976 r.

## W OBRONIE PRL-U

By złożyć elementy jego życiorysu, trzeba przesłuchać godziny wywiadów i programów z jego udziałem. Dowiadujemy się z nich, że pochodzi z Dolnego Śląska, gdzie wychowywali go ludzie związani przed wojną z organizacjami narodowymi. – Nigdy się nie ujawnili, umarli nawet nie pod swoimi nazwiskami – mówi tajemniczo.

Twierdzi, że jego opiekunowie do 1956 r. byli wrogami komunistycznego państwa, ale potem zaczęli się z nim utożsamiać. On sam podkreśla: – Urodziłem się w PRL-u i będę bronił PRL-u.

11 listopada podczas antysemickiej manifestacji w Kaliszu wymachuje ze sceny białą gumową pałką. Mówi, że żałuje życiowych wyborów: gdyby mógł cofnąć czas, wstąpiłby do Milicji Obywatelskiej.

– Mógłbym naparzać taką pałą KOR-owskie bydło! – krzyczy.

Eugeniusz Sendeki, były lekarz w warszawskiej izbie wytrzeźwień, stary endek i założyciel internetowej Telewizji Narodowej, stworzył kilka lat temu alfabet polskiej prawicy. Każdej osobie poświęcił biograficzną notkę. Przy Wojciechu O. zaznaczył, że to wychowawca młodzieży i mistrz jazdy konnej, a jego widok na rumaku zapiera dech w piersiach. „Jaszczur” chciałby nawet wprowadzić do szkół średnich nowy obowiązkowy przedmiot – roczny kurs jazdy konno.

„Jaszczur”, jak pisze jego biograf, miał 13 lat, gdy spotkał narodowca Bolesława Piaseckiego. Inni przedwojenni narodowcy zaszczyli w nim miłość do munduru i militariów. Od młodzieńczych lat, mimo że był to głęboki PRL, miał chodzić w kawalerskim uniformie. Według tej legendy wspomniani narodowcy urządzili nawet ośrodek kawalerski w jednym z PGR-ów na Dolnym Śląsku.

To wtedy, jako 16-latek, obrał pseudonim Aleksander J., co miało wynikać z jego przynależności do Związku Jaszczurzego. To organizacja narodowa, która powstała po wybuchu wojny, a potem weszła w skład Narodowych Sił Zbrojnych.

## KONKURENCJA I SOJUSZE

Świat skrajnej prawicy w Polsce okazuje się mroczny i pogmatwany. „Jaszczur” w ciągu kilku lat wchodzi w sojusze z różnymi ludźmi, by następnie pokłócić się z nimi i rozstać. Tak kończy się na przykład jego przygoda z Narodowym Frontem Polski. Działał tam ze starymi endekami, w pobliżu kręci się też był ksiądz Jacek Międlar.

By zrozumieć, jaką rolę odgrywa „Jaszczur” na skrajnej prawicy, zwracamy się do prof. Rafała Pankowskiego, socjologa i politologa z Collegium Civitas. Pankowski działał od lat w antyrasistowskim stowarzyszeniu Nigdy Więcej i śledzi płynne sojusze w skrajnych organizacjach. Będzie naszym przewodnikiem.

– Wojciech O. od kilku lat starał się przebić resztę skrajnej prawicy, na której jest duża konkurencja, przeliczować innych skrajnymi hasłami. Kalisz jest tego przykładem. Nie robił tego jednoosobowo. Pojawiał się w różnych konstelacjach – mówi prof. Pankowski.

Razem z „Jaszczurem” policja zatrzymała po antysemickim marszu w Kaliszu jego prawą rękę – Marcina O. Wspólnie intonowali: „Śmierć wrogom ojczyzny!”, a kilkaset osób odpowiadało: „Śmierć! Śmierć! Śmierć!”.

Występują razem nie tylko na scenie, ale także w patologicznych programach internetowych. Marcin O., misiówaty, w okularkach, wygląda młodo, choć ma już 47 lat. Dorabiał w paradokumentalnych

serialach TVN. Przez lata był bliskim współpracownikiem Janusza Korwin-Mikkego, polityka związanego dziś z Konfederacją.

– Uchodził tam za guru od internetu i mediów społecznościowych, wprowadzał Korwina w ten świat – mówi prof. Pankowski. I zwraca uwagę, że nie przypadkiem patoyoutuberzy nadawali swoje programy z willi należącej do dzieci Janusza Korwin-Mikkego.

Wyszło to na jaw kilka miesięcy temu, gdy syn polityka Kacper Korwin-Mikke wszedł do prowizorycznego studia podczas programu na żywo. Próbowal zdyscyplinować patoyoutuberów, którzy rzucali wulgaryzmami. – Kacper, wyjdź! – prosił go wtedy Marcin O.

– Jeśli zatem to nie jest to samo środowisko co Korwin-Mikkego, to na pewno bardzo bliskie. Wojciech O. jeszcze w tym roku był gościem w programach internetowych Tomasza Sommera, redaktora naczelnego „Najwyższego Czasu” założonego przez Korwin-Mikkego – mówi profesor. „Jaszczur” gości też w internetowym programie Sebastiana Rossa, lidera Konfederacji w Wielkiej Brytanii, również z odłamu korwinowskiego. Ross kandydował do Sejmu i Parlamentu Europejskiego z ramienia Konfederacji.

Prof. Pankowski: – Ten wywiad usunięto z sieci ze względu na antysemityzm, interweniowały organizacje brytyjskie.

## KAMRACI

„Jaszczur” przez lata tkwi w internetowej niszy. Jego programy wypełnia mowa nienawiści, ale portal YouTube nie reaguje. Przełomem staje się pandemia koronawirusa. Patoyoutuberzy łączą spiskowe antysemickie poglądy z teoriami o szkodliwości szczepionek.

– Wyplłynęli na szersze wody, zyskali większą popularność – ocenia prof. Pankowski. – Wśród odbiorców zbudowali poczucie wspólnoty. Tytułują się kamratami. Wojciech O. mówił, że lepiej brzmiałoby „towarzysz”, ale się źle kojarzy, więc lepiej „kamraci” – z języka niemieckiego.

To pozdrowienie słychać było także 11 listopada w Kaliszu. Tego dnia kamraci wyszli ze świata wirtualnego. „Jaszczur” skrzyknął ich na marsz pod hasłem „Śmierć wrogom ojczyzny”. Do Kalisza zjechało kilkaset osób. Policjanci, którzy byli na miejscu, mówią nam, że nawet „Jaszczur” był zaskoczony tak licznym odzewem.

– Ale to nie zaczęło się od Kalisza. Od kilku miesięcy pokazywał się ze swoimi zwolennikami w różnych miastach, głównie na antyszczepionkowych manifestacjach – zauważa prof. Rafał Pankowski.

W Kaliszu „Jaszczur” kipi agresją. Rzuca ze sceny: – Żydzi w Polsce są panami, a my ich niewolnikami. Żydzi zawsze z okupantem się bratali. Już nigdy Polak Żydowi nie będzie niewolnikiem.

Z tłumy dochodzą krzyki: „Śmierć Żydom!”. Przedstawiciel miasta nie rozwiązuje jednak zgromadzenia, a policja nie interweniuje. „Jaszczur”, jego współpracownik Marcin O. i występujący gościnnie antysemita Piotr R. zostają zatrzymani dopiero po czterech dniach.

PIOTR ŻYTNICKI





• 11 listopada podczas antysemickiej manifestacji w Kaliszu „Jaszczur” wymachiwał ze sceny białą gumową pałką. Krzyczał: „Mógłbym naparzać taką pałą KOR-owskie bydlę!”

FOT. PAWEŁ F. MATYSIAK

AGENT

Rozmawiamy o poglądach „Jaszczura”, w których antysemityzm miesza się z antyklerykalizmem, a do tego dochodzi jeszcze symbolika neopogańska.

Prof. Pankowski: – Te odwołania neopogańskie są zauważalne, choć nie są ostentacyjnie manifestowane. Ale są też inne niespójności: Wojciech O. nosi emblematy Narodowych Sił Zbrojnych, a jednocześnie deklaruje sympatię do PRL.

Trzy lata temu „Jaszczura” zaprasza prawicowa telewizja wPolsce.pl. Rozmowa dotyczy jego stosunku do Rosji. „Jaszczur” w mundurze przekonuje: – Ze względu na geograficzne sąsiedztwo nie uciekniemy od Rosji. Ja nie wierzę w polską rację stanu, wierzę w polski interes narodowy.

Twierdzi, że w Rosji dostrzega nie przyjaciela czy sojusznika, lecz sąsiada, z którym powinno się robić interesy. – Naszym śmiertelnym wrogiem są Anglia i Stany Zjednoczone, które nas traktują instrumentalnie przez cały XX wiek. Nie byli zainteresowani istnieniem Polski – uważa.

Przekonuje też, że Rosja postąpiła słusznie, dokonując aneksji Krymu.

– Nazwano pana agentem Rosji. Pana opinia jest tożsama z przekazem propagandowym Rosji – uważa gospodarz programu.

„Jaszczur”: – W ogóle mnie to nie interesuje.

To może rzeczywiście jest rosyjskim agentem?

– pytamy prof. Pankowskiego.

– Widzę niespójność logiczną w tych prawicowych interpretacjach, bo z jednej strony słyszymy, że to wariat, a z drugiej – że to szalenie przebiegły

Wykorzystuje internet do szerzenia swoich poglądów, balansując między zenującą błazenadą a przerażającą nienawiścią

rosyjski agent. Albo jedno, albo drugie, trzeba byłoby się na coś zdecydować.

Prof. Pankowski zaznacza, że nie wie, czy „Jaszczur” jest rosyjskim agentem. Zdaniem badacza można zadawać pytania, skąd „Jaszczur” i jego kompan mieli pieniądze, by codziennie przez lata nadawać w internecie antysemickie programy, skoro tylko tym się zajmowali: – Ale jest przecież taki zawód jak youtuber, są rozmaite kanały, z których twórcy się utrzymują, jeśli mają publiczność. Tutaj ta publiczność była, niektóre programy miały po kilkadziesiąt tysięcy odbiorców. Współodpowiedzialność za to ponosi YouTube, który przez lata tolerował takie materiały. YouTube zablokował kanał „Jaszczura” dopiero po marszu w Kaliszu.

MANIPULATOR

– Czy powinniśmy zatem bać się „Jaszczura” i jego sympatyków?

– W sensie stricte politycznym jego grupa to margines i miejmy nadzieję, że tak pozostanie – mówi prof. Pankowski. – Ale jeśli chodzi o zjawisko społeczne, to jest bardzo niebezpieczny. To sprawny manipulator, który wykorzystuje internet do szerzenia swoich poglądów, balansując między zenującą błazenadą a przerażającą nienawiścią.

Do Kalisza przyciągnął kilkuset zwolenników. Obawiam się, że to nie koniec. W ostatniej audycji przed zdjęciem kanału z YouTube’a zapowiedzieli kolejne publiczne spotkania – jedno w styczniu w rocznicę śmierci Eligiusza Niewiadomskiego, mordercy prezydenta Narutowicza. Mówili, że to człowiek, który wykonał wyrok śmierci na zdrajcy narodu – Narutowiczu.

Zapowiadali też, bez podania daty, spotkanie w Krakowie. Widać zatem, że mają w głowach pomysły na podobne akcje, a Kalisz był ich poligonem doświadczalnym. Testowali, jak daleko mogą się posunąć, ile osób zgromadzą. W Krakowie może być jeszcze bardziej spektakularnie.

Wydarzenia w Kaliszu były kompromitacją przedstawicieli państwa polskiego, dowodem tchórzostwa instytucji.

Tłumaczenie tego, co się wydarzyło, rzekomą rosyjską agenturalnością jest najbardziej wygodne, bo pozwala umyć ręce i zignorować problem społeczny, jakim jest antysemityzm. Można sugerować, że przychodzi to z zewnątrz, podczas gdy to nieprawda. Czy ci wszyscy ludzie zgromadzeni w Kaliszu byli rosyjskimi agentami? Nie, to byli nasi współobywatele.

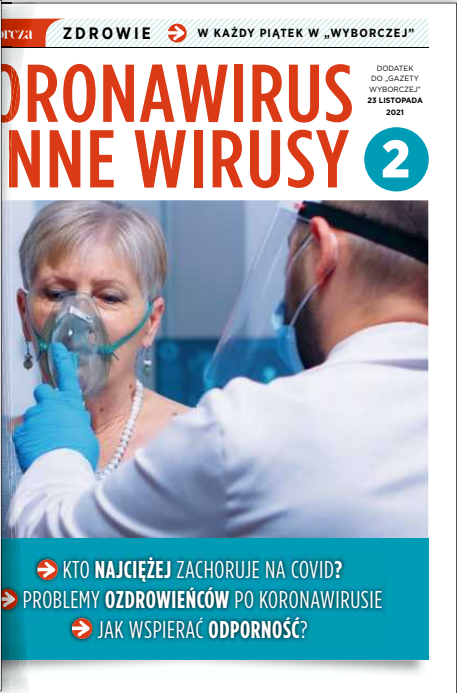
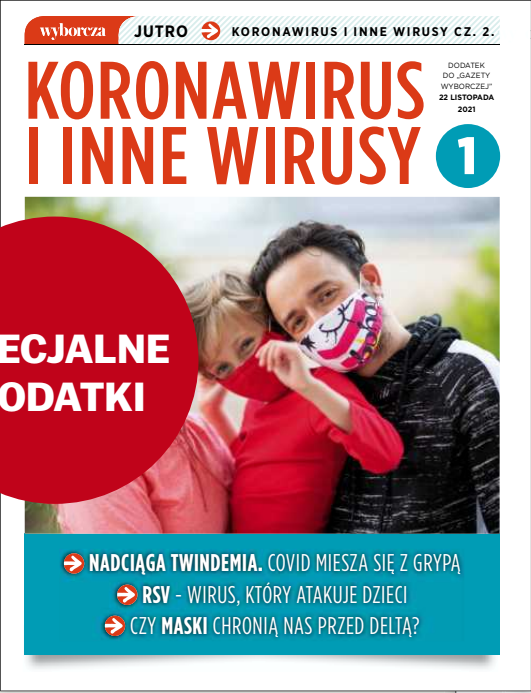
Sąd aresztował „Jaszczura” i dwóch pozostałych zatrzymanych na trzy miesiące. „Jaszczur” tego nie przewidział. Był w szoku. Gdy policjanci prowadzili go w kajdankach, krzyczał do dziennikarzy: – Trzy miesiące pierdła, żeby zadowolić polityków, którzy srają ze strachu przed żydowskimi politykami. Trzy miesiące pierdła! Jestem tak niebezpiecznym przestępcą, że trzeba mnie zamknąć! ●

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Koronawirus i inne wirusy

- Czym jest deficyt odporności?
- Jak zakażają nowe warianty koronawirusa
- Które wirusy są najgroźniejsze dla dzieci

SPECJALNE DODATKI



„F.H. Midex” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością  
z siedzibą w Krakowie informuje, że zabawka  
Gadżet Rozrywkowy ITEM NO: D34892,  
kod EAN: 5900733574760 (slime w kolorze niebieskim)  
oraz  
Gadżet Rozrywkowy ITEM NO: D34899,  
kod EAN: 5900733574838 (slime w kolorze zielonym)  
nie spełniają wymagań określonych  
w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów  
z dnia 20 października 2016 r.  
w sprawie wymagań dla zabawek,  
z uwagi na przekroczony dopuszczalny poziom  
migracji boru, co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu  
na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem  
na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie  
dla bezpieczeństwa i zdrowie użytkowników.  
Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem,  
prowadzonym przed Prezesem Urzędu  
Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

34138379.n



## BURMISTRZ ŁĘCZNEJ OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż NIERUCHOMOŚCI położonej w m. Łęczna

**Położenie nieruchomości:** miasto Łęczna.

**Numer ewidencyjny działki:** 3255.

**Powierzchnia nieruchomości:** 1,3901 ha

**Opis użytków:** R1lla – 1,3591ha; Bz – 0,0305ha; Tp – 0,0005ha

**Przeznaczenie nieruchomości w m.p.z.p.,** sposób zagospodarowania: **2MW4** – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (98%). Powierzchnia zabudowy nie może przekraczać 40% powierzchni działki; intensywność zabudowy do 2,4; minimalna powierzchnia biologicznie czynna nie może być mniejsza niż 30%; maksymalna wysokość zabudowy mieszkaniowej – 26m, a zabudowy gospodarczej, garaży i małych obiektów handlowych – 8m; **14ZP3** – tereny zieleni urządzonej (2%).

Przedmiotowa działka jest niezabudowana i nieogrodzona. Kształt działki – nieregularny, pozwalający na prawidłowe zagospodarowanie terenu zgodnie z jej przeznaczeniem. Posiada dostęp do drogi od ulicy Perłowej, dostęp do ul. Jaśminowej zostanie zapewniony poprzez bezterminową służebność drogową ustanowioną na działkach nr 3083/6 i nr 3108/8 polegającą na prawie przejazdu i przechodu.

**Termin zagospodarowania nieruchomości** – nie dotyczy.

**PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 20.01.2022r. O GODZ. 10<sup>00</sup>** w Urzędzie Miejskim w Łęcznej Plac Kościuszki 22 sala konferencyjna Rady Miejskiej.

**UWAGA!** Z uwagi wprowadzenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii w związku z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2 przetarg zostanie przeprowadzony z zachowaniem wymaganych środków ostrożności.

**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 3.500.000,00 zł** (słownie: trzy miliony pięćset tysięcy złotych) i jest ceną netto. Do ceny sprzedaży netto ustalonej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT, naliczony zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług. Cena sprzedaży nieruchomości brutto podlega zapłacie jednorazowej nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność.

Przeznaczona do sprzedaży nieruchomość nr 3255 nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, ani też nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią. Dział III i IV księgi wieczystej LUTS/00040214/2 nie zawiera wpisów.

**Warunkiem udziału w przetargu** jest wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oraz przedłożenie Komisji Przetargowej przed otwarciem przetargu:

- w przypadku **osób fizycznych** (w tym prowadzących działalność gospodarczą) - dowodów tożsamości, a pozostających w związku małżeńskim nie posiadających rozdzielnosci majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem notarialnym drugiego małżonka zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości;

- w przypadku **osób prawnych** oraz innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających rejestracji - aktualnego odpisu z rejestru, właściwych pełnomocnictw, dowodów tożsamości osób reprezentujących podmiot. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo wymaga formy notarialnej.

**Wadium w wysokości 200.000,00 zł** (słownie: dwieście tysięcy złotych) należy wnieść w pieniądzu (PLN) do dnia 14.01.2022r. na rachunek Urzędu Miejskiego w PKO BP S.A. Nr 84 1020 3206 0000 8402 0006 4527. Wpłaty należy dokonać odpowiednio wcześniej, aby w dniu 18.01.2022r. wpłata była zaewidencjonowana na r-ku bankowym urzędu i ujęta w wyciągu bankowym, pod rygorem niedopuszczenia do udziału w przetargu.

Wadium osoby wygrywającej przetarg zalicza się na poczet ceny sprzedaży nieruchomości. Wadium pozostałych uczestników przetargu zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W przypadku uchylenia się osoby wygrywającej przetarg od zawarcia umowy wadium nie podlega zwrotowi.

**Szczegółowe informacje** dot. lokalizacji i sposobu zagospodarowania w Urzędzie Miejskim w Referacie Planowania Przestrzennego i Gospodarowania Mieniem Gminnym, Plac Kościuszki 5 pok. Nr 1, tel. 81 53-58-651.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia w przypadku zaistnienia uzasadnionych powodów, o czym poinformuje się niezwłocznie zainteresowanych w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu.

34138884.n

### Burmistrz Nysy

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego gruntu, wraz z przeniesieniem prawa własności budynków nieruchomości gruntowej położonej w Nysie, obręb Śródmieście, w rejonie ul. Szlak Chrobrego stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Nysa, obejmującej działkę nr nr 18/38; 18/40; 18/43; 18/44; 18/46; 18/48 o łącznej powierzchni 38214 m<sup>2</sup>; karta mapy 24; symbol klasou: Bi; Bp; Bp; Bp; Bp; Bp Poz. rej. G2242. Księga wieczysta OP1N/00084137/5.

**Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość znajduje się w terenie oznaczonym symbolem P,U, UC – teren o przeznaczeniu podstawowym: zabudowa produkcyjna, składy i magazyny, zabudowa usługowa, obiekty handlowe o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m<sup>2</sup>, o przeznaczeniu uzupełniającym: zieleni urządzonej, ciągi piesze i rowerowe, urządzenia infrastruktury technicznej.**

Nieruchomość gruntowa, położona w Nysie, obręb Śródmieście, w rejonie ul. Szlak Chrobrego, stanowiąca własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Nysa, obejmująca niezabudowane działki nr 18/40, 18/43, 18/44, 18/46 i 18/48 oraz zabudowaną działkę nr 18/38 na której posadowione są cztery budynki o identyfikatorze w rejestrze budynków 160705\_4.0005.22728\_BUD, 160705\_4.0005.2732\_BUD, 160705\_4.0005.2736\_BUD i 160705\_4.0005.2739\_BUD.

Ww. budynki są własnością Gminy Nysa - stanowią odrębny przedmiot prawa własności od gruntu. Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.

Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań z wyjątkiem części budynków jak również części działki nr 18/38, które są przedmiotami umów najmu. Okres obowiązywania umów upływa z dniem 30.11.2021 r. i 28.02.2022 r.

**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi:** 10.520.000,00 zł (słownie: dziesięć milionów pięćset dwadzieścia tysięcy złotych 0/100). Cena osiągnięta w przetargu płatna przed zawarciem umowy notarialnej.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Uwaga:

- ceny osiągniętej w przetargu dla działek niezabudowanych (ozn. Bp) nr 18/40, 18/43, 18/44, 18/46 i 18/48 doliczony zostanie podatek od towarów i usług wg obowiązujących przepisów,  
- wysokość opłat rocznych z tytułu wieczystego użytkowania gruntu oraz terminy ich wnoszenia zostaną ustalone przez właściciela gruntu tj. Skarb Państwa reprezentowany przez Starostę Nyskiego - ul. Piastowska 33, 48-300 Nysa.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 stycznia 2022 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, pok. nr 200 o godz. 10:00

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wnieść w sposób i terminie określonym w ogłoszeniu o przetargu. Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, na str. internetowej - [www.nysa.eu](http://www.nysa.eu) oraz BIP - [www.bip.nysa.pl](http://www.bip.nysa.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Biurze Zamówień Publicznych UM w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 226, jak również pod nr tel 77 40 80 560 lub 77 40 80 553

34138930.n

### PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży na własność nieruchomości niezabudowanej, położonej w Legnicy przy ul. Garncarskiej 3

Przedmiotem oferty przetargowej jest działka nr 788/2 powierzchni 0,3158 ha, obręb Czarny Dwór. KW LE1L/ 00089397/2.

Cena wywoławcza nieruchomości - 970.000,00 zł + podatek od towarów i usług VAT

Wadium - 100.000,00 zł

Przetarg odbędzie się 28.01.2022 r. o godz.12,30 w LCK, ul. Chojnowskiej 2.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zajac, tel. 767212-300; oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-310. Pełne ogłoszenie zamieszczono na [www.legnica.eu](http://www.legnica.eu), w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

34139195.n

## Syndyk Masy Upadłości Włodarzewska S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie

zaprasza do udziału w przetargu na nabycie nieruchomości

1. Przedmiotem przetargu jest prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie, ul. Drawska, obręb 2-03-16, o powierzchni 5.169 m<sup>2</sup>, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW WA1M/00283146/6, stanowiącej drogę prywatną wraz z urządzonymi miejscami postojowymi.
2. **Cena wywoławcza wynosi 1.243.770,00 zł** (milion dwieście czterdzieści trzy tysiące siedemset siedemdziesiąt złotych) brutto (w tym podatek VAT).
3. Warunkiem skutecznego złożenia ofert jest m.in. wniesienie przed złożeniem oferty **wadium w wysokości 120.000,00 zł** (słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych) na rachunek masy upadłości o numerze 16 1600 1462 1835 2272 9000 0001, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. XVIII GUP 208/19 – Warszawa, ul. Drawska (użytkowanie wieczyste)”.
4. Zainteresowani winni składać oferty w terminie do dnia 01 lutego 2022 roku, w gmachu Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przestać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Sądu, nie zaś data nadania oferty).
5. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 09 lutego 2022 roku, w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, w sali nr 120, o godz. 10.00. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.
6. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w warunkach przetargu i aukcji złożonych przy piśmie Syndyka z dnia 11 października 2021 roku, znajdującym się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, pod sygn. XVIII GUP 208/19.
7. Dodatkowe informacje odnośnie przetargu uzyskać można w Biurze Syndyka pod tel. (22) 843 44 12, email: sekretariat@kgkancelaria.pl.

34137459.n

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 252/21 z wniosku Grzegorza Siewierskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Adamie Stachu, urodzonym dnia 24 marca 1932 r. w Domaradzu, synu Jana i Emilii, zmarłym w dniu 21 lutego 2021 r. w Szczecinie i tam ostatnio zamieszkałym przy ul. Kazimierza Pułaskiego 5/5,

**wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

34138996.n

Przed **Sądem Rejonowym w Kościanie**, z wniosku **Marii Kubiak i Jerzego Kubiaka**, toczy się postępowanie o zasiedzenie prawa własności udziału wynoszącego 1/3 w nieruchomości zabudowanej, położonej w Śmiglu przy placu Rozstrzelanych 1, objętej księgą wieczystą P01K/00026302/4, należącego do zmarłej Zofii Anny Grzędą (sygn. akt I Ns 139/21).

Sąd wzywa do udziału w sprawie, w charakterze uczestników, spadkobierców po Zofii Annie Grzędzie z domu Abt, zmarłej 17 kwietnia 1990 r. w Ostrowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałej w Ostrowie Wielkopolskim, ulica 1 Maja 7, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili swój udział w sprawie, pod rygorem pominięcia ich praw.

34138993.n



34139196.z

JEDNA PLANETA. JEDNO ŻYCIE. ŻYWNOŚĆ

**Bezpieczeństwo żywnościowe zależy dziś od tego, czy uda się osiągnąć równowagę między rolnictwem wielkoskalowym a ekologiczną produkcją żywności.**

Monika Waluś

Wycinanie lasów pod uprawę i hodowlę, oranie pól, które zmniejsza ilość magazynowanego w glebie węgla, nawożenie upraw nawozami azotowymi. Do tego dodajmy paliwa potrzebne do napędzania ciągników, kombajnów i maszyn oraz emisję metanu i podtlenku azotu związaną z hodowlą zwierząt. Na sumę wytwarzanych przez sektor rolniczy gazów cieplarnianych składa się także to, co dzieje się poza ogrodzeniem gospodarstw – wydobycie, produkcja i transport nawozów oraz pestycydów, a także zużycie energii w przetwórstwie żywności.

Wynik? Produkcja żywności generuje dziś około 35 proc. całkowitej emisji gazów cieplarnianych wywołanej działalnością człowieka.

**Eko i bio nas nie uratuje**

Perspektywa konieczności żywienia kolejnych 2 mld ludzi w 2050 roku sprawia, że przy takim tempie intensyfikacji rolnictwa w kolejnych dwóch dekadach efekt cieplarniany będzie się pogłębiał. A to z kolei będzie zagrażało bezpieczeństwu żywnościowemu. Rolnictwo należy bowiem do jednego z najbardziej narażonych na skutki zmian klimatu sektorów gospodarki. Katastrofalne powodzie, susze czy fale upałów już teraz niszczą wiele upraw, zmienność okresów wegetacji ogranicza bioróżnorodność, a dalsze podnoszenie się poziomu mórz i oceanów sprawia, że areal powierzchni rolnej będzie się kurczył. Jeżeli do tego dodamy zanieczyszczenia gleby i powietrza, które także wpływają na jakość tego, co z pola trafia na nasz stół, to nietrudno dostrzec, że produkcja rolna wymaga pilnych zmian.

W ostatnich dekadach dominoowało przekonanie, że ratunkiem dla świata stanie się rolnictwo ekologiczne. Jednak w obliczu zmian klimatu oraz rosnącej konsumpcji to rozwiązanie, choć bardzo dobre, nie jest wystarczające i wciąż jest zbyt kosztochłonne. W Polsce jedynie 3,5 proc. arealu rolniczego spełnia dziś wymagania, jakie stawia się uprawom i hodowlom ekologicznym. Poza tym tylko 0,6 proc. produkcji rolnictwa ekologicznego zostaje w Polsce, a reszta trafia na rynki zagraniczne, bo dla przeciętnego Kowalskiego te produkty wciąż są zbyt drogie.

Próbę pogodzenia rolnictwa wielkoskalowego z tym ekologicznym podjęła Unia Europejska, która z pomocą Europejskiego Zielonego Ładu chce realizować strategię „od pola do stołu”. Co zakłada? Przyspieszenie przejścia na system żywnościowy, który powinien m.in. mieć neutralny lub pozytywny wpływ na środowisko, pomagać łagodzić zmiany klimatu i dostosowywać się do ich skutków, odwrócić utratę bioróżnorodności oraz zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe.

# Ucieczka z wielkiego pola



FOT. SHUTTERSTOCK

Czytaj więcej na:  
[Wyborcza.pl/JednaPlanetaJednoZycie](http://Wyborcza.pl/JednaPlanetaJednoZycie)

PARTNERZY:

PARTNERZY MERYTORYCZNI:

34132311

**Ścieżka kompromisu**

W skrócie: chodzi o to, by wprowadzić systemy żywnościowe na naszym kontynencie na ścieżkę rolnictwa zrównoważonego.

– Rolnictwo zrównoważone to kompromis pomiędzy rolnictwem konwencjonalnym i ekologicznym. Zakłada równowagę pomiędzy podejściem konwencjonalnym, nastawionym na szybką i intensywną produkcję, od której będziemy odchodzić ze względu na zbyt wysokie koszty środowiskowe i klimatyczne, a tym ekologicznym – jeszcze zbyt drogim i mniej opłacalnym w produkcji. Zrównoważona produkcja rolnicza stosuje metody biologiczne oraz dopuszcza w niewielkiej ilości precyzyjne zużycie chemicznych środków produkcji, np. środków ochrony roślin i nawozów, jednak nie rezygnuje z nich całkowicie – wyjaśnia Małgorzata Bojańczyk, dyrektor Polskiego Stowarzyszenia Rolnictwa Zrównoważonego „ASAP”.

Jak mówi, ten kompromis można osiągnąć dzięki ograniczonemu do niezbędnego minimum i precyzyjnemu stosowaniu środków ochrony roślin i nawozów z zastosowaniem nowych technologii oraz cyfryzacji, która dziś pozwala rolnikowi przewidzieć, co wydarzy się na polu, i zastosować odpowiednie metody i zabiegi agrotechniczne. Żeby mówić o rolnictwie zrównoważonym, konieczne jest spełnienie trzech celów: ekonomicznego, środowiskowego i społecznego. – Po pierwsze, chodzi o to, by w perspektywie dłu-

goterminowej zrównoważona produkcja rolnicza była opłacalna. Rolnik powinien być menedżerem, posiadać biznesplan i musi tak działać, by na końcu mieć z tego zyski. Po drugie, działalność rolnicza ma być prowadzona z troską o środowisko. To stosowanie takich technik rolniczych, by nie tylko ograniczyć wpływ, ale przy okazji dbać o klimat. A po trzecie, chodzi o to, by rolnictwo było akceptowalne społecznie – zaznacza Bojańczyk.

**„Co ja z tego będę miał?”**

Polskie Stowarzyszenie Rolnictwa Zrównoważonego „ASAP” przygotowało listę praktyk, których stosowanie jest konieczne w rolnictwie zrównoważonym. Wśród nich są m.in.: zapewnienie stabilności finansowej gospodarstwa, optymalny dobór roślin uprawnych i prawidłowy siew, zmianowanie upraw dla wzmocnienia bioróżnorodności w glebie, efektywne wykorzystanie zasobów wodnych czy prawidłowe zarządzanie odpadami. Niemale znaczenie ma także podnoszenie świadomości nie tylko samych rolników, ale konsumentów. – Ważne, aby ludzie wiedzieli, że żniwa albo kombajn jadący drogą powodują pewne uciążliwości, ale bez tego nie będzie chleba w sklepie – zaznacza Bojańczyk.

Jednak wątpliwości związane ze zmianami produkcji rolniczej mają sami rolnicy, którzy pytają: „A co ja z tego będę miał?”. – Nie jest łatwo oderwać się od schematów, które skutecznie funkcjonowały przez

dziesięciolecia. Zauważalny jest problem dotyczący otwartości na zmianę wśród polskich rolników, którzy od pokoleń prowadzą pewien model rolnictwa, a tu nagle wchodzi Europejski Zielony Ład i pojawiają się obawy, czy będą w stanie także finansowo udźwignąć zmiany – mówi Bojańczyk. Takie wsparcie przewiduje jednak plan strategiczny Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-27. Dokument wspiera przejście na zrównoważony model rolnictwa, przewidując dodatkowe płatności w ramach ekoschematów oraz zakładając finansowanie inwestycji rolno-środowiskowych, czyli związanych z nowymi technologiami, innowacjami i cyfryzacją. Plan zakłada wydatki rzędu 25 mld euro, ale oprócz niego dodatkowe środki na równowagę w rolnictwie mają się znaleźć w Krajowym Planie Odbudowy i w progra-

## Węglowy ślad jedzenia

35

PROC.

• **Tyle całkowitej emisji gazów cieplarnianych wywołanej działalnością człowieka pochodzi z produkcji rolnej**

mie „Polski łąd. Rolnictwo” (głównie środki dla przetwórstwa).

**Popyt motywuje podaż**

Jednak same środki finansowe czy zachęty unijne nie wystarczą, by w pełni przebudować proces produkcji rolniczej. Nie mniej ważne jest zaangażowanie się w tę zmianę biznesu, czyli firm, które są jednym z kluczowych elementów łańcucha odpowiedzialności za żywność. Jak mówi dyrektor Polskiego Stowarzyszenia Rolnictwa Zrównoważonego „ASAP”, część przedsiębiorstw już dostrzegła te wartości. – Niektóre firmy wspierają takich odpowiedzialnych dostawców, podpisując z nimi długoletnie kontrakty, pomagają optymalizować koszty produkcji, pomagają w dostępie do nowych rozwiązań, a nawet oferują programy coachingowe – wymienia Bojańczyk. I dodaje, że z badań, jakie przeprowadzili wśród producentów i konsumentów, wynika, że w dużej mierze ci pierwsi do zmiany podejścia motywowani są oczekiwaniami tych drugich.

Z raportu „Zrównoważona żywność w Polsce” wynika, że Polacy są gotowi zapłacić trochę więcej za żywność lepszej jakości, lokalną, wytworzoną z troską o środowisko. 76 proc. badanych uważa, że producenci żywności powinni korzystać z surowców pochodzących z upraw rolnictwa zrównoważonego.

„Nasi odbiorcy wymagają, aby surowiec min. w 50 proc. pochodził od dostawców, którzy mają wdrożone i potwierdzone certyfikatem zasady zrównoważonego rolnictwa.”

„Coraz większa liczba klientów uzależnia współpracę z naszą firmą nie tylko od posiadanych certyfikatów jakości i bezpieczeństwa żywności, ale również od znajomości tego, co się dzieje, zanim surowiec przekroczy bramy naszej fabryki.” To wypowiedzi przedstawicieli firm, które także pod lupę wzięli autorzy raportu „Zrównoważona żywność w Polsce”. W podobnym tonie wypowiada się Paweł Nowak, prezes firmy produkującej mięso Goodvalley, który podkreśla, że działanie odpowiedzialne wcale nie musi być droższe. Ale dodaje przy tym: – Faktem jest, że mięso jest dziś tanie, bo większość producentów oszczędza na jego produkcji. Ale biznes wybiera i wspiera tych dostawców, którzy działają w sposób odpowiedzialny – zaznacza Paweł Nowak. I dodaje, że zmiana ta jest wynikiem oczekiwań konsumentów. – Coraz więcej osób wie, że powinno ograniczyć spożywanie mięsa ze względu na klimat i zamiast jeść dużo i tanio, wybiera produkty lepszej jakości, za które jest w stanie więcej zapłacić – dodaje prezes Goodvalley.

**Równowaga lepiej widoczna**

Ze wspomnianego raportu wynika, że trzy czwarte Polaków jest zainteresowanych kupowaniem produktów rolnictwa zrównoważonego, a 73 proc. ankietowanych gotowych jest za nie zapłacić nawet o 20 proc. więcej. – Musimy, jako producenci, znaleźć złoty środek i zdajemy sobie sprawę, że będzie się to wiązało z kosztami, bo nowe technologie czy tworzenie biogazowni kosztuje. Jednak kluczem jest edukacja i uświadamianie, że będzie nas coraz więcej i nie wyżywniemy się, wracając do rolnictwa ekstensywnego i produkcji rolnicza musi mieć pewną skalę – uważa Paweł Nowak. ●

# Skutki brawury Sousa

Po poniedziałkowym wybrzyku drużyna narodowa, która zakończyła sezon klęską z Węgrami, oraz PZPN poniosą mnóstwo strat. Nie wszystkie da się odrobić.

Rafał Stec

Selekcjoner reprezentacji Polski intensywnie udzielał się bieżącej jesieni w anglojęzycznych, popularnych międzynarodowo mediach. Co bardziej egzaltowani reporterzy przedstawiali go jako „dogłębnego myśliciela”, latali do niego na portugalską prowincję i wypytывali o wspomnienia z całej kariery.

Anglicy mieli konkretny powód, żeby się Portugalczykiem wnikliwie zajmować. Doceniali sposób, w jaki Polacy opierali się ich reprezentacji w obu meczach mundialowych eliminacji, i wyrokowali, że zwłaszcza w warszawskim rewanżu Paulo Sousa wygrał taktyczny pojedynek z Garethem Southgate'em. Nasi piłkarze u siebie skradli wicemistrzom Europy punkt, na Wembley utrzymywali remis do 85. minuty. Strzelili też aż dwa z zaledwie pięciu goli, które pedantycznie staranni w defensywie wyspiarze stracili w ostatnich 20 meczach – i tylko Polacy wbili je po akcjach, a nie stałych fragmentach gry. Po zostale padły po rzucie wolnym (Dania), różnym (Włochy) oraz karnym (Węgry).

Batalie z Anglikami oraz wyjazdowy remis z Hiszpanią na Euro 2020 były najmiłszymi epizodami za kadencji Paulo Sousy i to z nich musimy wywodzić nadzieję, że naszych piłkarzy stać na więcej, niż podejrzewamy. Wiosenne baraże o mundial będą misją potwornie skomplikowaną (na mistrzostwa świata dostać się trudniej, niż wyjść z grupy na mistrzostwach kontynentu), tymczasem Polacy pod aktualnym przywództwem przyzwyczaili nas, że dostosowują się do poziomu przeciwnika – z silnym grają świetnie, na widok słabego kopią się po czołach. Jeśli zapomnieć o gierkach z andorskimi oraz sanmaryńskimi amatorami, reprezentacja w bieżącym roku zdołała pokonać tylko... Albanię.



• Polacy pod wodzą Paulo Sousy przyzwyczaili nas, że dostosowują się do poziomu przeciwnika – z silnym grają świetnie, ze słabym – źle FOT. IGOR RUSSAK

## Co wiedział Sousa

Dezorientujące metamorfozy drużyny odzwierciedlają osobność Sousy, który od początku jest jakiś inny. Niezależny, konsekwentnie wpajający piłkarzom nowoczesne idee (wbrew lokalnym przesądom, że za wyrafinowanym stylem gry nie nadążą), dokonujący nieoczywistych wyborów, podejmujący decyzje, o których polscy trenerzy nawet by nie pomyśleli. I dotychczas działał odświeżająco, nawet inspirująco. Zwłaszcza gdy z powodzeniem promował zawodników, na których poprzednicy nawet nie spojrzeli (Karol Świdzki), którzy dzięki niemu przeżyli naj-

piękniejsze chwile w karierze (Damian Szymański zadający cios Anglikom), których rozwój wydatnie przyspieszał (nastoletni Kacper Kozłowski, od czerwca najmłodszy uczestnik mistrzostw Europy w historii).

Zagalopował się dopiero w poniedziałek. Na Węgrów rzucił tłum rezerwowych, jakby nie odróżniał meczu towarzyskiego od nietowarzyskiego – w kibicowskich głowach mogło się nawet zatlić podejrzenie, że nie całkiem wie, jakie zasady rządzią rozstawieniem w losowaniu baraży lub jak istotnymi przywilejami rozstawienie obdarowuje. Taka ignorancja w dzisiejszym futbolu zdarza się coraz częściej, bo działacze bezlitośnie komplikują regulaminy. W każdym razie tym razem Sousa okazał się nieobliczalny w negatywnym sensie, a piłkarze zaserwowali nam mecz beznadziejny, mecz wybrzyk. I wypadli z grona rozstawionych.

Degradacja oznacza, że zamiast w pierwszej rundzie dwuetapowych baraży przyjąć rywala na przyjaznym Stadionie Narodowym (i teoretycznie słabszego, inni nierozstawieni to Macedonia Północna, Ukraina, Turcja, Austria i Czechy), Polacy polecą do Portuga-

lii, Włoch, Rosji, Szwecji, Szkocji bądź Walii. Prawdopodobieństwo niepowodzenia strzeliście wzrosło, a obowiązkiem selekcyjnego pozostaje redukcja ryzyka i podporządkowywanie celów pomniejszych celowi głównemu – w tym przypadku wyjazdu na mundial, wyzwaniu przewyższającemu rangą wszystkie w futbolu.

## Uniknąć wakacji

Przykrych skutków ubocznych katastrofalnego 1:2 odczuwamy więcej. Sousa zamierzał zaserwować drugoplanowym kadrowiczom kurs dojrzałości, tymczasem mogli raczej ostatecznie przekonać się, że jeśli nie wezmą ich za rękę Lewandowski, Glik i inni liderzy, to nawet Węgrzy, którzy nie walczą już o nic, stają się niebezpieczni. Nadszarpnięte zostało też kibicowskie zaufanie do selekcyjnera, może także do kapitała kadry – wywołane wątpliwościami, czy obaj panowie nie zanadto troszczą się o interes Bayernu, który w Bundeslidze zagra już w piątek i woli mieć megagwiazdora wypoczętego.

Wreszcie budżet PZPN. Wraz z wymazaniem z kalendarza barażowego meczu na Narodowym niknie mierzony w milionach przychód ze sprzedaży ponad 50 tys. biletów.

Na szczęście jeszcze wiele się może zdarzyć, zaplanowane na 26 listopada losowanie w Zurychu oferuje mnóstwo opcji, także skrajnych. Struchlejemy, gdy okaże się, że Polacy zaczną baraże od wyprawy do Włoch, a następnie, jeśli wygrają – do Portugalii. Ale odetchniemy z ulgą, gdy najpierw polecą do Walii, by w razie sukcesu zmierzyć się np. ze zwycięzcą rywalizacji Szkocji z Macedonią Północną. I to u siebie – gospodarzy meczów drugiej rundy również wyłoni losowanie.

Istnieje również sporo wariantów pośrednich, a wszystkie łączy to, że niezależnie od efektów wyciągania kulek w siedzibie FIFA piłkarze będą mieli los we własnych nogach. Muszą zwyciężyć dwukrotnie (24 i 29 marca), niewykluczone, że walka wydłuży się do dogrywek lub rzutów karnych. Inaczej Lewandowski i spółka w środku przyszłego sezonu porządnie odetchną od klubowej lomotaniny – mundial wystartuje 21 listopada, finał odbędzie się 18 grudnia, nieobecni posiedzą przed telewizorem, a może wręcz pobydzą się na wakacjach. ●

Na Węgrów Sousa rzucił  
tłum rezerwowych,  
jakby nie odróżniał  
mecz towarzyskiego od  
nietowarzyskiego

# Rozczarowująca porażka Hurkacza

**Hubert Hurkacz przegrał z Włochem Jannikiem Sinnerem 2:6, 2:6 w swoim drugim meczu w turnieju ATP Finals w Turynie. Jego następnym rywalem będzie Niemiec Alexander Zverev.**

20-letni Sinner przegrał z Hurkaczem zacięty wyścig o prawo gry w ATP Finals, turnieju przeznaczonym dla ośmiu najlepszych tenisistów sezonu. W klasyfikacji „Race to Turin” Hurkacz zajął siódme miejsce, Sinner – dziewiąte. Zadebiutował w tak prestiżowych rozgrywkach, ponieważ po pierwszym meczu (krecz w starciu z Alexandrem Zverevem) z rywalizacji wycofał się kontuzjowany Matteo Berrettini, także reprezentant gospodarzy.

## Nos bukmacherów

Poprzednio mierzyli się w finale turnieju Masters 1000 w Miami, 24-letni Hurkacz pokonał swojego arcyzłotego kumpla 7:6, 6:4. I teoretycznie to on powinien być fawo-

rytem również w Turynie. 10 dni wcześniej walczył dzielnie z Novakiem Djokoviciem w półfinale turnieju Masters 1000 w Paryżu (wygrał pierwszego seta, trzeciego przegrał w tie-breaku), a w pierwszym meczu w ATP Finals mocował się dziarsko z Danilem Miedwiediewem, obrońcą tytułu, mistrzem US Open i wiceliderem światowego rankingu (przegrał 7:6, 3:6, 4:6). Bukmacherzy jednak nieco większe szanse na zwycięstwo w turyńskiej hali dawali Włochowi.

Wyraźnie mniej atletyczny od Hurkacza Sinner przełamał jako pierwszy – już w trzecim gemie. W kolejnym obronił trzy break-pointy i objął prowadzenie 3:1. A później jeszcze raz zabrał serwis Polakowi, który wcale nie grał bardzo źle. Skąd bukmacherzy wiedzieli, że Sinner jest w takim sztosie? Może słyszeli, jak tłumaczył, że w południowym Tyrolu, gdzie się wychował, niemal ciągle wszystko jest pokryte śniegiem, więc on tenisowe szlify musiał na początku zdobywać

w hali. Pierwszą partię Włoch wygrał 6:2. Hurkacz na początku meczu forhendem posłał piłkę z prędkością 149 km/godz., później jednak grał zbyt bojaźliwie, brakowało mu fantazji.

Na początku drugiego seta Sinner znów skutecznie bronił się przed przełamaniami, a Hurkacz – wręcz przeciwnie. Włoch wyszedł na prowadzenie 3:1, w trudnych momentach gemów grał śmiało niż

To nie był mój dzień.  
Miałem kilka sytuacji  
[by odwrócić przebieg  
mecz], ale ich nie  
wykorzystałem. Dlatego  
tak wygląda wynik

HUBERT HURKACZ

cztery lata starszy przeciwnik. Wygrał 6:2, 6:2, spotkanie trwało godzinę i 28 minut.

W trzeciej kolejce, ostatniej w fazie grupowej, Sinner zagra z Miedwiediewem, a Hurkacz ze Zverevem. Nasz reprezentant ma jeszcze szansę na wyjście z grupy – by tak się stało, musi wygrać, a Miedwiediew musi pokonać Sinnera (który jest w gorszej sytuacji niż reszta, ponieważ nie wystąpił w pierwszej kolejce).

## Dziś mecz ze Zverevem

Po porażce Hurkacz powiedział, iż „bez wątpienia nie był to jego dzień”. – Miałem kilka sytuacji [by odwrócić przebieg meczu], ale ich nie wykorzystałem. Dlatego tak wygląda wynik. O tym, że Jannik zastąpi Matteo Berrettiniego, dowiedziałem się podczas rozgrzewki, ale oczywiście wiedziałem, że Matteo skrecał w pierwszym meczu, więc byłem przygotowany na to, że zmierzę się z Sinnerem w drugim spotkaniu – kontynuował Polak.

Ze Zverevem grał dotąd raz – w 2019 r. przegrał w turnieju Masters 1000 6:3, 4:6, 4:6. Młodszy o dwa miesiące od Hurkacza Niemiec, zajmujący obecnie trzecie miejsce w rankingu ATP, ma już znakomite tenisowe CV: wygrał ATP Finals w 2018 r., był w finale US Open rok temu, w Tokio zdobył złoty medal olimpijski. Z Miedwiediewem przegrał 3:6, 7:6 (3), 6:7 (6).

Uderza piłkę bardzo mocno i celnie, na jego formę nie mają wpływu twierdzenia bylej dziewczyny, która w ubiegłym roku opowiedziała, że gwiazdor tenisa ją bił oraz dusił poduszką – opisała akty agresji jako zachowania kontrolowane, niedokonywane w afekcie. Po jednym z nich próbowała popełnić samobójstwo. Nigdy nie wzniosła oskarżenia przeciwko tenisistom ani nie zawiadomiła policji. Śledztwo rozpoczęła niedawno federacja ATP.

Początek meczu dziś o 14. Transmisja w jednym ze sportowych kanałów Polsatu. ●

**Marek Deryło**